

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

33. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 2. listopada 1908.

TREŚĆ.

- Spis petycyj. Głos p. Stojałowskiego na poparcie petycji l. s. 3209.
- Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału krajowego w Podhajcach o podwyższanie subwencji na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie finansowego poparcia kolei z Zakopanego po Świnicę. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału powiatowego w Husiatynie o przyznanie 75% subwencji na budowę dróg. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału powiatowego brzozowskiego o przyznanie 65% subwencji na budowę drogi Brzozów-Haczów. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o Zakładach naukowych rolniczych w Dublinach, tudzież o krajowych stacjach doświadczalnych rolniczych w Dublinach i we Lwowie, jakoteż o petycyach wniesionych przez słuchaczy Akademii rolniczej w Dublinach. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym wykształcenia instruktorów rolnictwa. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Boryslawiem. Głosy p. p. Stojałowskiego, Zamoyskiego, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.
- Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady.

Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych. Głosy pp. Stadnickiego, Pastora, Styły, Dembowskiego, Stojałowskiego, JE. Theodorowicza i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Starzyńskiego, T. Starucha, Pastora i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i poprawki p. Starzyńskiego.

Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycji wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia. Głosy p. p. Dembowskiego, Bojki, T. Starucha i Bandrowskiego. Uchwalenie wniosków komisji.

Ogłoszenie wyniku wyborów 9. członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3. zastępców tejże Rady.

Spr. ozdanie komisji budżetowej o wniosku na m. p. Stefczyka w sprawie pomocy dla pog. elców w Osieku koło Żmigrodu. Uchwalenie wniosku komisji.

Uchwała finansowa na r. 1908 i 1909. Głosy pp. Stojałowskiego, Krzczunowicza, Kolischerera i generalnego sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy finansowej na rok 1908 i 1909 oraz rezolucji komisji i p. Stefczyka.

Tłecze czytanie ustawy łowieckiej Uchwalenie tej ustawy w trzecim czytaniu.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach w sprawie przyznania z funduszu krajowego subwencji w wysokości 75% na budowę drogi Biertowice-Zembrzyce. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Skałacie w sprawie podwyższenia subwencji krajowej na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencji krajowej na budowę drogi Olesko Podhorce. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Rady powiatowej w Pilźnie i Jasle, jakoteż Reprezentacyi kilku miast o budowę kolei Jasło-Dębica. Uchwalenie wniosków komisji

Wniosek nagły p. Ciucheńskiego i tow. w sprawie subwencji na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 4. min. 22 po południu).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 119.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 31. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 32. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Stan. Henryk **Badeni**

(czyta spis petycji wniesionych po dzień 2 listopada 1908).

2314. L. s. 3158. Gmina Założce pp. Sałę o starostwo w Założcach. — do kom. administracyjnej.

2315. L. s. 3160. Gmina Milno p. p. Sałę o pomoc z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

2316. L. s. 3161. Gmina Osiek koło Żmigrodu p. p. Adama o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

2317. L. s. 3178. Grono c. k. Konserwatorów zabytków star. Galicyi wschodniej we Lwowie p. p. Rutowskiego w sprawie uratowania zamku żółkiewskiego od ruiny — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji żądał głosu p. Rutowski. Udzielam mu go.

(Głosy. Nie ma go).

W takim razie proszę od odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. St. H. **Badeni**. (*czyta*):

2318. L. s. 3179. Filipowska Joanna we Wiedniu p. p. Senyka o subwencyę na śpiew — do Wydziału krajowego.
2319. L. s. 3180. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Gwoźdźcu p. p. Kleckiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.
2320. L. s. 3181. Zwierzchność gm. w Lubieniach p. p. Merunowicza w sprawie kosztów utrzymania za Pawła Dumę w kwocie 414 K. 20 h — do Wydziału krajowego.
2321. L. s. 3182. Komitet budowy kościoła w Twierdzy p. p. Stadnickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.
2322. L. s. 3183. Zwierzchność gminna w Ludźmierzu p. p. Bednarskiego w sprawie kosztów leczenia za B. Kordeckiego w kwocie 80 K — do Wydziału krajowego.
2323. L. s. 3184. Towarzystwo budowy tanich domów w Drohobyczu p. p. Halbana o subwencyę — do Wydziału krajowego.
2324. L. s. 3185. Fink Mikołaj w Zaruszcu p. p. Michałowskiego o subwencyę na zwiedzenie zagranicznych fabryk kredy — do Wydziału krajowego.
2325. L. s. 3186. Fałowicz Iwan, nauczyciel w Hołoskowie p. p. Makucha o zaliczkę na spłatę 1000 K — do Wydziału krajowego.
2326. L. s. 3187. Kamińska Marya, wdowa po emer. naucz. w Tarnowicach p. p. Stefczyka o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2327. L. s. 3188. Mikłasiewicz Michalina, nauczycielka w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
2328. L. s. 3189. Mieszkańcy Lutowisk p. p. Pastora o utworzenie starostwa — do kom. administracyjnej.
2329. L. s. 3190. Gmina Kęty i okoliczne, p. p. Stojałowskiego w sprawie utworzenia starostwa w Kętach — do kom. administracyjnej.
2330. L. s. 3191. Wydział powiatowy w Żywcu p. p. Szweda w sprawie projektu ustawy o biurach pracy — do kom. administracyjnej.
2331. L. s. 3192. Gmina Kęty i okoliczne p. p. Stojałowskie o przyspieszenie regulacji Soły — do kom. gospodarstwa krajowego.
2332. L. s. 3193. Gmina Bodnarów i inne p. p. Winniczuka w sprawie zamknięcia szynków — do kom. administracyjnej.
2333. L. s. 3194. Mieszkańcy Brusna p. p. Jampolskiego w sprawie zamknięcia szynków — do kom. administracyjnej.
2334. L. s. 3196. Petycje w sprawie zniesienia fonetyki ruskiej, wniesione p. p. Dudykiewicza a to mieszkańców następujących miejscowości:
- Rybniki 1, Kozłów 1, razem 2 petycje.
- Strzeliska stare 1, Suchodół 1, razem 2 petycje.
- Olchowiec 1, Tetelekwce 1, razem 2 petycje.
- Geje 1, Suchowola 1, razem 2 petycje.
- Buczacz 2, Kowaliska 1, razem 3 petycje.
- Ossowce 1, Dąbrowica 3, razem 4 petycje.
- Polany 1, Spas 1, razem 2 petycje.
- Borysław 1, Mroźnica 1, razem 2 petycje.
- Turyńka 3, Zazulice 1, razem 4 petycje.
- Kniaże 1, Berłohy 1, razem 2 petycje.
- Kodobna 1, Kamionka strum. 1, razem 2 petycje.
- Mysców 1, Żydranowa 1, razem 2 petycje.
- Zniesienie 1, Tarnowa gór. 1, razem 2 petycje.
- Czarne 1, N. Sącz 1, razem 2 petycje.
- Wiczoczko 1, Wiczko 1, razem 2 petycje.
- Drozdowice 2, Nehrybka 1, razem 3 petycje.

Lipowe 1, Pleników 1, razem 2 petyce.

Iszczków 1, Kamionka Staresiół 2 razem 3 petyce.

Dąbrówka 1, Załukwia 1, razem 2 petyce.

Tysmieniczany 1, Bryń 2, razem 3 petyce.

Susznia ryk. 1, Pławie 1, razem 2 petyce.

Kulaszne 1, Szczawne 1, razem 2 petyce.

Berezowica w. 1, Tustoluch 1, razem 2 petyce.

Skopówka 1, Libuchora 1 razem 2 petyce.

Utyńce 1, Glennice 1, razem 2 petyce.

Święte 1, Zaworze 1, razem 2 petyce.

Dosznica 2, razem 2 petyce.
Razem 62 petyce — do kom szkolnej.

2335. L. s. 3197. Petyce wniesione p. p. Korola w sprawie fonetyki ruskiej a to mieszkańców następujących gmin:

Berłohy 1, Jazienica ruska 1, razem 2 petyce.

Kamionka-Piratyn 2, Kamionka bizkowa 1, razem 3 petyce.

Kamionka wołoska 1, Kamionka-Bobrody 1, razem 2 petyce.

Przyłbice 1, razem 1 petyca.
Razem 8 petycj — do kom. szkolnej.

2336. L. s. 3198. Petyce wniesione pp. Hanczakowskiego w sprawie fonetyki ruskiej a to mieszkańców następujących gmin:

Łysiniec 1, Ustrzyki dolne 1; razem 2 petyce,

Zawadki 1, Igaj 1, razem 2 petyce.

Razem 4 petyce — do kom. szkolnej.

2337. L. s. 3199. Petyce wniesione p. p. Krynickiego w sprawie fonetyki ruskiej a to mieszkańców następujących gmin:

Stary Lysiec 1. Zarzecze 1, razem 2 petyce.

Sołotwina 1, razem 1 petyca.

Razem 3 petyce — do kom. szkolnej.

2338. L. s. 3200. Gmina Przemyślany p. p. Senyka w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

1339. L. s. 2201. Mieszkańcy gminy Kamionki wielkiej, p. p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2340. L. s. 3202. Mieszkańcy gminy Fałowice p. p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2341. L. s. 3203. Mieszkańcy gminy Rzecki p. p. Tracza w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2342. L. s. 3204. Mieszkańcy gminy Rzecki p. p. Tracza w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2343. L. s. 3205. Mieszkańcy gminy Magierowa p. p. Kołpaczkiwicza w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2344. L. s. 3209. Waligóra Edward, właściciel pracowni szewskiej w Nowym Sączu p. p. Stojalowskiego o pożyczkę 6000 K. z funduszu przemysłowego — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos ks. p. Stojalowski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojalowski.** Wysoki Sejmie!

Ta petycja, zawierająca życzenie petenta, ażeby mu udzielono 6.000 kor. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie warsztatu szewskiego i tak odejdzie do Wydziału krajowego i do tej komisji, która się będzie zajmować rozdzieleniem pożyczek przemysłowych.

Więc tylko zwracam się do JE. Pana Marszałka z prośbą, ażeby raczył łaskawie tę petycję p. Waligóry uwzględnić.

Pan Waligóra należy do najzdolniejszych i najbardziej postępowych rzemieślników w Nowym Sączu; warsztat swój własnymi siłami, o ile mógł rozszerzył i maszyny niektóre dla podniesienia rękodziela swego sprowadził.

P. Waligóra ma poświadczenie od

władz miejskich t. j. od burmistrza i od wszystkich kompetentnych w tej sprawie osób, a więc od władzy przemysłowej i od innych, którzy się takimi sprawami zajmują, że jest przemysłowcem zdolnym, zbiegliwym i sumiennym.

Już raz ta petycja była wniesiona, ale, — (relata refero, — nie wiem czy tak jest rzeczywiście) — została odrzuconą wskutek jakiegoś anonimowego doniesienia do Wydziału krajowego i wskutek interwencji p. Inspektora Nawratila, który jako Czech, nie bardzo serdecznie zajmuje się takimi sprawami, o ile odnozą się do Polaków.

Zwracam się tedy z prośbą do J. E. P. Marszałka, ażeby p. Waligórze pomógł do rozszerzenia jego warsztatu i przemienienia go na małą fabryczkę obuwia.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do 1 sprawozdania komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału krajowego w Podhajcach o podwyższenie subwencji na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk. (Aleg. 413).

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretar p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydziałowi Rady powiatowej w Podhajcach przyznaje się subwencyę na budowę drogi gminnej I. kl. Podhajce-Wiśniowczyk w wysokości podwyższonej do 60% rzeczywistych kosztów budowy z zastrzeżeniem połączenia tej drogi z drogą krajową Buczacz-Strusów, — a to od roku 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem (Aleg. 414).

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Górski** (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę budowy linii kolejowej łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem, tak pod względem użyteczności i potrzeby, jak pod względem technicznym zbadał i Sejmowi sprawozdanie przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o petycji centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie finansowego poparcia kolei z Zakopanego po Świnicę. (Aleg. 415).

Sprawozdawca poseł Federowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Federowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał użyteczność i potrzebę — ze względu na ogólne interesa kraju projektowanej kolei Zakopane-Swinnica, oraz wezwał instytucję finansującą to przedsiębiorstwo do szczegółowego obliczenia rentowności, opartego na przybliżonym kosztorysie.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by jeśli wyniki badań, wskazanych pod I. będą pomyślne, wyjednał u c. k. Rządu udział jednorazowy w kwocie 500.000 koron na akcyje zakładowe, oraz na najbliższej sesji sejmowej przedstawił Sejmowi wniosek na poparcie budowy tej kolei takim samym udziałem kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Federowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (czyta):

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał użyteczność i potrzebę — ze względu na ogólne interesa kraju projektowanej kolei Zakopane-Swinnica, oraz wezwał instytucję finansującą to przedsiębiorstwo do szczegółowego obliczenia rentowności, opartego na przybliżonym kosztorysie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by jeśli wyniki badań, wskazanych pod I. będą pomyślne, wyjednał u c. k. Rządu udział jednorazowy w kwocie 500.000 koron na akcyje zakładowe oraz na najbliższej sesji sejmowej przedstawił Sejmowi wniosek na poparcie budowy tej kolei takim samym udziałem kraju

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału powiatowego w Husiatynie o przyznaniu 75% subwencji na budowę dróg. (**Aleg. 416**).

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (czyta sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Podwyższa się subwencję krajową na budowę dróg gminnych I. klasy.

a) Chłopówka-Uwisła-Niżborg nowy-Krogulec z 40% na 60% :

b) Hadyńkowce-Oryszkowce z 50% na 60%, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (czyta):

Podwyższa się subwencję krajową na budowę dróg gminnych I. klasy.

a) Chłopówka-Uwisła-Niżborg nowy-Krogulec z 40% na 60% a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (czyta:)

Podwyższa się subwencję krajową na budowę drogi gminnej I. klasy.

b) Hadyńkowce-Oryszkowce z 50% na 60%, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału powiatowego Brzozowskiego o przyznanie 65% subwencji na budowę drogi Brzozów-Haczów. (Aleg. 417)

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję Wydziału powiatowego w Brzozowie, co do budowy drogi Brzozów-Haczów, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia a Sejm, w razie przychylnego wyniku badań, przyznaje subwencję, nie wyższą jednak jak 60% rzeczywistych kosztów budowy.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacji Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907. (Al. 418).

Sprawozdawca poseł **Sala** ma głos.

Sprawozdawca p. **Sala** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Sala** (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacji Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o Zakładach naukowych rolniczych w Dublinach, tudzież o krajach stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublinach i we Lwowie, jakoteż o petycyach, wniesionych przez słuchaczy Akademii rolniczej w Dublinach. (Al. 419).

Sprawozdawca p. **Wasung** ma głos. (Głosy. Nie ma go).

Z powodu chwilowej nieobecności p. sprawozdawcy, głos ma zastępca przewodniczącego komisji gospodarstwa krajowego p. **Gorayski**.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

P. Gorayski (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych

w Dublanach i krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych;

II. Sejm ustanawia w etacie profesorów Akademii rolniczej w Dublanach nową posadę profesora z płacą 4.800 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 720 K. rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 600 K. Równocześnie znosi się w tym etacie jedną posadę profesora z etatową płacą 3.400 K. i jedną posadę profesora adjunkta z etatową płacą 2.800 K.

III. Sejm podwyższa płace kasyera i sekretarza Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, ustanowione uchwałą z d. 24. stycznia 1896, o kwotę 400 K. rocznie dla każdego.

IV. Sejm znosi dotychczasowy etat asystentów w kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych i ustanawia etat następujący:

a) w stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach:

1. adjunkt ze stałą płacą w kwocie 2.400 K. rocznie, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 K. rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K;

2. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z płacą po 1.600 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie i opał w kwocie 318 K. rocznie;

3. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z płacą po 1.400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie po 318 K. rocznie;

b) w stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie:

1. adjunkt ze stałą płacą w kwocie 2.400 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 480 K i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K. rocznie;

2. asystent nieetatowy z płacą 1.600 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie 478 K. rocznie.

3. asystent nieetatowy z płacą 1400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 478 K. rocznie.

Adjunkci stacyi doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie są urzędnikami krajowymi z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 21. stycznia 1889.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył

wnioski co do organizacyi działu ochrony roślin przy stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, by z funduszków państwowych udzielił obfitych zasiłków na popieranie kultury tortów i wzorowych gospodarstw poloninowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach rolniczych w Dublanach i krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Sejm ustanowia w etacie profesorów Akademii rolniczej w Dublanach nową posadę profesora z płacą 4.800 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 720 K. rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 600 K. Równocześnie znosi się w tym etacie jedną posadę profesora z etatową płacą 3.400 K. i jedną posadę profesora adjunkta z etatową płacą 2.800 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Sejm podwyższa płace kasyera i sekretarza Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, ustanowione uchwałą z d. 24. stycznia 1896, o kwotę 400 K. rocznie dla każdego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Sejm znosi dotychczasowy etat asystentów w kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych i ustanawia etat następujący:

a) w stacyi chemiczno - rolniczej w Dublinach:

1. adjunkt ze stałą placą w kwocie 2.400 K. rocznie, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 K. rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K.

2. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z placą po 1.600 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie i opał w kwocie 318 K. rocznie;

3. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z placą po 1.400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie po 318 K. rocznie.

b) w stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie:

1. adjunkt ze stałą placą w kwocie 2.400 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 480 K. i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K. rocznie,

2. asystent nieetatowy z placą 1.600 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie 478 K. rocznie.

3. asystent nieetatowy z placą 1.400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 478 K. rocznie.

Adjunkci stacyi doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublinach i botaniczno-rolniczej we Lwowie są urzędnikami krajowymi z prawami i obowiązkami określonymi ustawą służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 21. stycznia 1889.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu,

by na najbliższej sesji przedłożył wniosek co do organizacyi działu ochrony roślin przy stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, by z funduszów państwowych udzielił obfitych zasiłków na popieranie kultury torfów i wzorowych gospodarstw połoninowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym wykształcenia instruktorów rolnictwa. (**Al. 420**).

Sprawozdawca poseł Wasung ma głos.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Wasung** czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uznaje potrzebę wykształcenia sił fachowych na instruktorów rolnictwa dla włościan, tudzież dla organizacyi zawodowej rolników i ustanawia w tym celu 10 stypendyów po 1.000 K. rocznie dla zwyczajnych słuchaczy Akademii rolniczej w Dublinach na przeciąg lat dwunastu, począwszy od roku naukowego 1909/1910.

II. Sejm wstawia na cel powyższy

do rubryki X. budżetu krajowego na rok 1909 kwotę 3.000 K.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał krajowi na wykształcenie instruktorów rolnictwa dla włościan zasilek roczny 10.000 K. na przeciąg lat dwunastu, począwszy od roku naukowego 1909/1910.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*czyta*):

Sejm uznaje potrzebę wykształcenia sił fachowych na instruktorów rolnictwa dla włościan, tudzież dla organizacji zawodowej rolników i ustanawia w tym celu 10 stypendyów po 1.000 K. rocznie dla zwyczajnych słuchaczy Akademii rolniczej w Dublinach na przeciąg lat dwunastu, począwszy od roku naukowego 1909/1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*czyta*):

Sejm wstawia na cel powyższy do rubryki X. budżetu krajowego za rok 1909 kwotę 3.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca poseł **Wasung** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał krajowi na wykształcenie instruktorów rolnictwa dla włościan zasilek roczny 10.000 K na przeciąg lat dwunastu począwszy od roku naukowego 1909/1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wnio-

sek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego a mianowicie wybór 9 członków i 3 zastępców Rady nadzorczej Banku krajowego odraczam, ale umieszczę go jeszcze na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Przystępujemy obecnie do dalszego punktu porządku dziennego a mianowicie do sprawozdania komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem. (**Aleg. 421**).

Sprawozdawca p. **Długosz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie d. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Długosz**.

Prostuję omyłkę druku, we wniosku 4. komisji zamiast słowa „znosi“ ma być słowo „zmienia“. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o publicznych zbiornikach w Popielach pod Borysławiem.

2. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 I. a, podnosząc kredyt 1¹/₂ miliona koron do nieprzekraczalnych 1,800.000 K, przy równoczesnej odpowiedniej zmianie uchwały I. a i c, upoważniając Wydział krajowy do podwyższenia kwoty zaciągnąć się mającej pożyczki komunalnej do wysokości 1,800.000 K.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyjmując do wiadomości gotowość galicyjskiego Towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie bezzwłocznie zrzeczenia się zarządu zbiornikami krajowymi, zawarł jak najrychlej kontrakt dzierżawy lub administracji tychże zbiorników z krajowym Związkiem producentów ropy we Lwowie.

4. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 II c. w tym kierunku, że zbiorniki te, stanowiąc własność kraju, nie mają mieć charakteru składu publicznego, oraz, że zwalnia się Wydział krajowy od obowiązku starania się o wyjednanie dla zbiorników tych prawa wydawania warrantów.

Marszałek. Rosprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Sprawa ta — budowy zbiorników naftowych — po kilku latach wraca powtórnie do Sejmu.

W onej chwili, kiedy w Borysławiu okazała się nadmierna obfitość ropy, producenci zapukali do Wysokiego Sejmu z prośbą o pomoc, o wybudowanie zbiorników, ponieważ nie wiedzieli co z ropą mają robić. Nie będę tego teraz powtarzał, co wówczas w tej Izbie mówiłem o tej samej sprawie. Oświadczę tylko pokrótce, że uważam przemysł naftowy za szczególniejsze bogactwo kraju i boleję od lat wielu nad tem, że to bogactwo kraju wychodzi na korzyść rozmaitych spekulantów zagranicznych, a nie na korzyść naszych rodaków.

Przed szanownym p. sprawozdawcą, który się jako tako w tym przemyśle trzyma, było mnóstwo innych przedsięwzięć, którzy z wielkim impetem rzucili się do szukania nafty, nafty nie dostali a utopili wszystko, co mieli.

Ubolewałem nad tem, że tyle egzystencji zostało zrujnowanych, że po tych trupach przyszli obcy i zyski ciągną z tych pierwotnych usiłowań. Kiedy ta sprawa przyszła do Sejmu i żądano, żeby kraj dał pieniądze na zbiorniki naftowe, skrytykowałem dotychczasowe gospodarstwo naftowe, a przede wszystkim owe nierozsądne kontrakty, na mocy których przedsiębiorca, czy potrzebował, czy nie potrzebował nafty, obowiązany był wiercić, skutkiem czego powstała owa hyperprodukcya nafty.

Obecnie chcę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na jedną okoliczność, że ilekroć idzie o jakieś zasiłki dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi, to tu trzeba się targować o każdy cent i to nawet z wielkimi rolnikami. A jak przychodzi sprawa pewnych tylko warstw, obchodząca bądź co bądź tylko część kraju, wtedy zawsze znajdują się pienią-

dze. Dopiero przed paru dniami zwołano w tej Wysokiej Izbie wniosek podwyższenia subwencji dla dotkniętych klęskami elementarnymi rolników, o jeden milion; wtedy gdy chodziło o ludność milionową, tak ciężko dotkniętą klęskami, mówiliście Panowie, że nie ma pieniędzy, że nie można więcej pożyczać! Wmawiano w posłów, że ta kwota powstanie z podatków i dlatego nie można tego nowego ciężaru na ludność nakładać.

W tym argumente leży sofisterya, bo jeżeli się daje subwencję, to się daje nie z podatków, które dopiero mają być rozłożone na ludność, tylko z podatków ściąganych, albo z pożyczki, na której umorzenie także nowe podatki nie będą należne.

Nie przeczę, że nafcjarze są dotknięci klęską.

(**P. Długosz.** To było tamtego roku, my tego roku nic nie chcemy.)

Wiem, ale mnie chodzi o zasadę. Otóż jeżeli jest taka klęska u nafcjarzy, to rozpoczyna się agitacyę, powstaje krzyk, zarzuca się nam: Wy hałasujecie między ludem, jeżeli go dotknie jaka klęska.

Nie przypominam sobie jednak, żebyśmy kiedykolwiek taki hałas robili, jak nafcjarze, kiedy na nich przyszła kreska na Matyska, chociaż ta kreska nie jest tak straszną, ponieważ właściciele kopalń tak źle nie stoją. Przekonałem się dowodnie, mówiąc z nafcjarzami o tem, że to, co ja uważałem za straszną ruinę, oni uważają za przypadek, który się zawsze w interesie zdarza. Więc bądź co bądź, klęska naftowa nie może iść w porównaniu z klęską, jaka dotknęła całą ludność. Ale kiedy idzie o nafcjarzy, jak się rozpoczyna agitacyę od Borysławia do Wiednia, wtedy pieniądze są.

Nie jestem zasadniczym przeciwnikiem nafcjarzy (niech się p. sprawozdawca o to nie gniewa), ja wszystkim nafcjarzom dobrze życzę a p. sprawozdawcę specjalnie lubię.

(**P. Długosz.** Dziękuję.)

Uważałem tylko za swój obowiązek, nacechować nastrój, jaki panuje. Gdy idzie o chłopa, to się musimy o każde 10 koron targować a jak idzie o specjalne faworyzowanie przemysłowców, to wtedy daje się tyle, ile żądają. Jestem przekonany, że cała ta sprawa, jak wiele

innych, byłaby przeszła bez dyskusji, gdybym nie był zaczepił p. Długosza.

Zresztą ja się na wnioski komisji godzę, tembardziej, że jak p. Długosz zapewnia, nafcjarze oprocentują i zamortyzują tę pożyczkę, jaką im się daje.

Miałbym jeszcze jedną prośbę w imieniu ludności, ażeby, jeśli się już pomaga nafcjarzom z funduszu publicznego, by sprzedawali naftę ludności o parę groszy taniej.

(P. Długosz. My na to nie mamy wpływu).

Powiinni oni to tembardziej uczynić, jeżeli im kraj tyle daje subwencji.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Zamoyski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Zamoyski.

P. Zamoyski. Wiemy, że ks. Stojałowski jest dobrym mówcą, czy jest także dobrym ekonomistą, w to nie chcę wchodzić.

Muszę tylko wytknąć ks. Stojałowskiemu, że do przedmiotu, który z humorystyką nie ma nic wspólnego, wtrącił pewną nutę humorystyki, która może bawić publiczność na galeryi, ale nie licuje z powagą ani tej Wysokiej Izby, ani z powagą sprawy, która jest obecnie na porządku dziennym. Bo czy np. ks. Stojałowski lubi p. Długosza, czy go nie lubi, to okoliczność, która chyba Wysoką Izbę nie obchodzi.

Dlatego mógłbym nad całą tą sprawą przejść do porządku dziennego, jednak padły tu słowa, które mogłyby z dała sprawy stojących wprowadzić w błąd a takie rzeczy przyniosłyby tylko szkodę.

(P. Stojałowski. A więc było coś więcej jak humorystyka).

Powiedział tu mianowicie p. ks. Stojałowski, że na inne rzeczy nie ma kraj pieniędzy, ale jak idzie o przemysł naftowy, to sypie się pieniądze, jak z rogu obfitości — wogóle przedstawił ten przemysł jako przemysł uprzywilejowany i taki, który ma łatwy dostęp do pieniędzy kraju, a „krzyk“ przemysłowców, jako przesadzony.

Rzeczywiście, należałoby się śmiać z takiego przedstawienia rzeczy. Bo kto trochę tylko zetknął się z tym przemy-

śłem, i wie że nie przemysłowcy naftowi wywołali ten krzyk, ale okoliczność, że produkt naftowy stał się une non valeur, że przedstawiał wartość pięć razy mniejszą, aniżeli koszt produkcji, że elementarne wybuchy groziły katastrofą dla całych okolic i jej mieszkańców, wówczas społeczeństwo powiedziało sobie, że jednak tym przemysłem trzeba się nareszcie zająć. A więc nie nafcjarze „krzyczeli“ i nie o jakąś protekcję dla nich chodziło, ale kraj się tej akcji zaradczej domagał.

I dlatego zasługuje Wysokiej Izby, że znalazła tyle dobrej chęci i tej sprawie się przypatrzyła, i że wynikiem tej dobrej intencji był wniosek, upoważniający Wydział krajowy do założenia krajowych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern.

Mówił tu ks. Stojałowski o jakiejś protekcji, o jakimś popieraniu zanadto wielkiem tego nieszczęśliwego przemysłu, a ja twierdzę, że czas najwyższy, że się opieka taka znalazła — czas najwyższy dla przemysłu, ale i dla całego kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Nie byłbym głosu zabierał, gdyby poprzedni mówca nie był się odezwał już nie w tonie humorystycznym, ale w tonie hrabiowskim, tak, jakby miał tu do czynienia ze studentami.

Przeciw takiemu wyrażaniu zastrzegam się i na przyszłość je sobie wypraszam.

My się tu nie bawimy w żadną humorystykę, ale istotnie musiałem nawet wpaść w ten ton, bo jakbym zaczął mówić na seryo, to musiałbym ciskać gromy tak samo, jak p. hr. Zamoyski.

Otóż, czy ja jestem dobrym ekonomistą, czy złym, to panu hrabiemu do tego nic.

(Brawa).

Z pewnością jestem o tyle lepszym ekonomistą, że gdybym posiadał takie obszary naftowe, tobym tu nie przychodził do Sejmu z jakimiś prośbami. Panowie nafcjarze przyszli po subwencję na zbiorniki nie wtedy, kiedy się paliło w całym kraju, ale o kilka lat pierwej.

To proszę sobie przypomnieć. Przyszliście wtedy, jak złą ekonomią doprowadziliście do tego stanu, żeście musieli kopać naftę, choć nie było na nią zbytu.

To jest nieporadność, to nie jest ekonomia.

Dalej myli się p. hrabia, mówiąc, że ja tylko do tego przemysłu odnosiłem się nieprzychylnie. Widocznie p. hrabia się poirytował i nie dosłyszał tego, com mówił dalej. Powiedziałem, że mnie ten przemysł leży na sercu, że jestem sam życzliwym i że głosowałem za tem, kiedy chodziło o budowę zbiorników.

Więc zaznaczyłem przez to, że nie wytykam tu żadnych przywilejów tego przemysłu.

Ale w ogólności nie tylko o tem przemysłe można to powiedzieć, że jest faworyzowany. Gdy chodziło o przemysł cukrowniczy, to rząd dawał rozmaite bonifikacye, uchwalono uwolnienie od dodatków do podatków i robił różne ułatwienia, a chłopu, gdy go woda zniszczy, nie da się opustu 2 K z podatku.

My chcemy równej miary. Jak Wam bieda, my was poratujemy, ale jak nam bieda, to wy także nam nie skąpcie.

A teraz rzecz najzabawniejsza i już rzeczywicie humorystyczna ze strony p. hrabiego, a przytem mojem zdaniem nie logiczna. Powiedział on: „to nie my wołamy, to przemysł naftowy woła“. Ja nie pojmuję, jak można rozdzielić nafcjarzy od przemysłu naftowego. Przecież nafta nie krzyczy, tylko się pali, nafcjarze zaś którzy naftę posiadają, krzyczą.

(*Wesołość.*)

Otóż niech pan hrabia najpierw uważa, co się mówi i niech nas traktuje po koleżeńsku, bo jesteśmy tu równymi posłami, chociaż bez tytułu.

(*Brawa.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

P. Długosz. Wysoki Sejmie!

Miałem już raz w czasie obecnej sesyi sposobność przemawiać w tej Wys. Izbie o przemysle naftowym. Stanowisko, które jego przedstawiciele w tym roku w Wysokim Sejmie zająć mogli, o tyle różni się od lat poprzednich, że przemysł ten nie udaje się ponownie do Wysokiego

Sejmu o nowe ofiary pieniężne, ale ożywiony myślą organizacyjną uprasza o współdziałanie z tymi wszystkimi dążeniami, które w tym przemyśle znalazły nareście swoje urzeczywistnienie. Jest rzeczą ogromnej wagi dla przemysłu naftowego, że ma tutaj w Wysokim Sejmie rzeczników swych interesów, którzy o stanie i postępie tego przemysłu Wysoką Izbę informować, a niesłuszne zarzuty czynione odpiierać mogą.

Niechaj mi będzie wolno w krótkich słowach przedstawić powody, dlaczego przemysł naftowy nie mógł dotychczas stale się zorganizować, bo powody tego leżą nietylko w nadmiarze produkeyi, w błędach ustawy, ale głębiej w samym społeczeństwie w przemyśle tym zatrudnionem i koło niego się grupującym.

Do r. 1895 przemysł naftowy pracował w warunkach zupełnie normalnych. Produkeya wzrastała stale, regularnie i nawet większe produkeye niespowodowały przesilen. Przemysłowcy traktowali ten przemysł nie jako środek spekulacyjny, ale dążyli do trwałego jego rozwoju. Powstają nowe centra przemysłu więc Słoboda Rungurska, Polskie Rogi-Schodnica i chociaż produkeya z 4253 wagonów w roku 1894 wzrosła do 21500 wagonów w roku 1895 a nawet na około 34000 wagonów w roku 1896 to pomimo, że z powodu tego nagłego wzrostu produkeyi ceny równomiernie spadały, to jednak przesilen trwałych w tym przemyśle nie było.

Dopiero od czasu gdy przemysł naftowy w Borysławiu się rozwinął, nastąpiła zmiana. W Borysławiu od dawnych czasów rozwinął się przemysł woskowy a straszne stosunki w nim panujące przyniosły tej miejscowości miano „Piekła Galicyjskiego“.

Pracując od lat 16 w Borysławiu, bo od samego początku jako pierwszy pionier naftowy, gdyż pierwsze wiercenie tam rozpocząłem właśnie w tym czasokresie, gdy gospodarka ratunkowa w przemyśle woskowym w całym była rozkwicie, byłem samowolnym świadkiem tych stosunków.

Stosunki wprost okropne — amerykańskie przypominające opisy z Klontyki — wyzysk robotnika, niepewność mienia i życia, brak wszelkiego zachowania techniki górniczej, nieposzanowanie ustaw spowodowały dziesiątki śmiertelnych wypadków w każdym tygodniu.

I doszło do tego, że rząd musiał jednym pociągnięciem noża operacyjnego przemysł ten uzdrowić. Niestety nie wyszło to na dobre rozwijającemu się z powodzeniem obok przemysłowi naftowemu.

Wszystkie żywioty dotychczas w przemyśle woskowym operujące, nie skore, niefachowe, rzuciły tracąc pole operacji spekulatywnych w uzdrowionym przemyśle woskowym na dotychczas zdrowo rozwijający się przemysł naftowy — zrobiły z niego przemysł spekulatywny do tego, że dziś miano nafiarcz jest wprost przewiskiem.

Ci nowi przybysze podzielili swe role. Jedni skupywali w Borysławiu, Tułstanowicach tereny za bezcen, często bez żadnej wartości, nieśli je po całej Europie a głównie w Berlinie niemi operowali.

Sprzedawali tereny te za wysokie sumy, zastrzegając sobie za dobrym wynagrodzeniem roboty wiertnicze akordowe, które potem fachowym krajowym technikom wiertniczym oddawali w subaccord lecz za tak niską cenę, że ich wprost do ruiny przyprawdzali.

Drudzy wprawdzie wiercenia rozpoczynali, tworząc Spółki oparte na fikcyjnym kontrakcie — udziałami tymi t. j. procentami netto handel prowadzili, rozdrabniając je na części jednego procentu netto, ale nadto osiągnąwszy produkcję do żadnej organizacji przystąpić nie chcieli, operując po za nią — i każdą organizację w ten sposób osłabiając, w końcu rozbijali.

Trzeci rodzaj tych przybyszów najgorszy — to handlarze ropą — to polipy na ciele tego zchorzałego przemysłu operujące — dostrajające ceny do życzeń rafinerów lub swych własnych zysków. O cenach ropy stanowi obecnie giełda, mieszcząca się w brudnej kawiarni w Drohobyczu lub we Lwowie, tam odbywa się targ i operacja finansowa i stamtąd wychodzi hasło decydujące o cenie produktu. I jakżesz przemysł ten może być uzdrowionym, zorganizowanym, gdy operacje tych ludzi osłabiły większość producentów, gdy przemysł ten jest przedmiotem operacji rafinerów w połączeniu z całą falgą tych lokalnych szakalów, mających stosunki — czychających na swe nowe ofiary, aby produkt ich na długie okresy czasu im za jaknajniższą cenę odkupić — zakontraktować! Gdy niema między producentami solidarności — lub gdy ci mający mnóstwo zobowiązań mu-

szą coraz dalej brnąć aby egzystencję ratować? Wobec grozy sytuacji, chcąc ratować co można, postanowiło grono prawdziwie uczciwie myślących producentów stworzyć organizację — zrobić tę próbę ostateczną. Lecz gdziekolwiek zapukano o pomoc finansową, każdy wołał, nie wierząc w skuteczność zamiarów. Mit so einem unsicheren minderwertigen Menschen. Material ist so ein Unternehmen höchstens gefährlich!

I słusznie to mówią nauczeni doświadczeniem, że ideałem tych czynników rozkładowych, to chaos — to stworzenie niewiary w powodzenie jakiegokolwiek akcji ratunkowej — to dążenie odciążenia każdego uczucia myślącego producenta od tworzenia nowej organizacji. Więć jedynie we wzmocnieniu nowo założonej organizacji — w pomocy ze strony rządu, kraju, społeczeństwa i prasy, jedyna nadzieja sanacji tego przemysłu.

Krajowy związek producentów Ropy zawarłszy z c. k. Ministerium kolejowem kontrakt długoletni na dostawę ogromnych ilości ropy na cele opałowe, mieszcząc w sobie 75% produkcji, pragnie trudne swe zadanie spełnić, udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o oddanie mu zbiorników wybudowanych kosztem kraju w Popielach w dzierżawę lub administrację.

Ks. Stojalowski w polemice z P. Zamoykim niezłownie wyraził się o jego osobie, otóż z tego miejsca muszę zaznaczyć, że my przemysłowcy z radością witamy tę chwilę, gdzie hrabiowie do przemysłu się garną i swymi dobrymi chęciami i rozumem współpracują z nami nad podniesieniem przemysłu krajowego. Komisya górnicza przedkładając sprawozdanie uznaje potrzebę popierania dążności sanacyjnych przemysłu naftowego i prosi Wysoki Sejm o uchwalenie postawionych przez nią rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Długosz** (czyta)

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o publicznych zbiornikach krajowych w Popielach pod Borysławiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść (*Wię' szość*)
Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*)

2. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 I. a., podnosząc kredyt $1\frac{1}{2}$ miliona koron do nieprzekraczalnych 1,800.000 K., przy równoczesnej odpowiedniej zmianie uchwały I. a. i c., upowazniając Wydział krajowy do podwyższenia kwoty zaciągnąć się mającej pożyczki komunalnej do wysokości 1,800.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*)
Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*)

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, przyjmując do wiadomości gotowość galicyjskiego Towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie bezwzłocznego zrzeczenia się zarządu zbiornikami krajowymi, zawarł jak najrychlej kontrakt dzierżawy lub administracyi tychże zbiorników z krajowym Związkiem producentów ropy we Lwowie.

Marszałek. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*)
Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*):

4. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 II. c. w tym kierunku, że zbiorniki te, stanowiąc własność kraju, nie mają mieć charakteru składu publicznego, oraz, że zwalnia się Wydział krajowy od obowiązku starania się o wyjednanie dla zbiorników tych prawa wydawania warrantów

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*)
Jest przyjęty.

Obecnie wrócimy do punktu dzielnego porządku dziennego: Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady. (*aleg.* 422).

Sprawozdawca p. **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 1 zastępcy tejże Rady.

Wysoki Sejmie!

Z końcem roku 1906 zgasły mandaty 3 członków i 1 zastępcy członka Rady nadzorczej Banku krajowego, a mianowicie mandaty członków Dr. Stefana Fedaka, Stanisława Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona, tudzież zastępcy członka: Dr. Augusta Łozińskiego, wybranych na posiedzeniu Wys. Sejmu w dniu 18. czerwca 1901 na kadencję 1901—1906 włącznie.

Sprawozdaniem z dnia 7. lipca 1906 L. 62,124/906 Wydział krajowy przedłożył Wys. Sejmowi propozycję wyboru 3 członków i 1 zastępcę w miejsce ustępujących, jednakowoż Wys. Sejm uchwałę z dnia 10. października 1907 wybór ten odroczył aż do czasu, gdy Wydział krajowy przyjdzie z nową propozycją uwzględniającą powiększenie liczby członków Rady nadzorczej.

Na posiedzeniu dnia 7. października 1906 powziął bowiem Wysoki Sejm uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt zmiany statutu Banku krajowego w kierunku powiększenia liczby członków Rady nadzorczej w ten sposób aby obie części kraju, oba miasta główne rozmaite grupy interesów znalazły w niej równomierne zastępstwo.

Wydział krajowy zastosował się do powyższego polecenia Wysokiego Sejmu i w bieżącej sesji przedłożył projekt zmiany statutu Banku krajowego, powiększając liczbę członków Rady nadzorczej o trzech t. j. do 12 osób.

Wysoki Sejm uchwałę z dnia 12. października 1907 przyjął powyższą zmianę statutu Banku krajowego.

Z końcem roku 1907 zgasły w dalszym ciągu mandaty 3 członków i jednego zastępcy członka Rady nadzorczej, a mianowicie mandaty członków: J. E. Dawida Abrahamowicza, Hipolita Bohdana i Karola Schayera, tudzież zastępcy członka Jana Schulza, wybranych na posiedzeniu Wysokiego Sejmu w dniu 8. lipca 1902 na kadencję 1902—1907 włącznie.

Wydział krajowy musi przy tej sposobności nadmienić, że J. E. Dawid Abrahamowicz pismem z dnia 27. grudnia 1907 z powodu zamianowania Ministrem dla Galicyi, złożył godność członka Rady nadzorczej Banku krajowego, zaś długoletni i zasłużony członek i Prezes Rady nadzorczej p. Hipolit Bohdan mimo usilnych starań Wydziału krajowego o zatrzymanie go w gronie Rady nadzorczej, oświadczył stanowczo, iż ze względu na stan zdrowia mandatu nowego do Rady nadzorczej Banku krajowego przyjąć nie może.

Wydział krajowy przedkłada obecnie Wysokiemu Sejmowi prepozycję wyboru członków i zastępców Rady nadzorczej Banku krajowego na trzy odrębne kadencje.

Dwie propozycje dotyczą członków i zastępców, których mandaty z końcem r. 1906 i 1907 zgasły, zaś trzecia propozycja obejmuje 3 nowych członków Rady nadzorczej na podstawie uchwalonej przez Wysoki Sejm w dniu 12. października b. r. zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej powiększenie o 3 członków Rady nadzorczej.

Uchwalona przez Wysoki Sejm zmiana statutu wymaga wprawdzie jeszcze zatwierdzenia rządowego, w przypuszczeniu jednak, że zatwierdzenie to nie może ulegać żadnej wątpliwości, a z drugiej strony nie wiadomo, kiedy Wysoki Sejm ponownie się zbierze, Wydział krajowy przedkłada już obecnie propozycję na 3 nowych członków Rady nadzorczej z tą uwagą, iż mandaty tych członków rozpoczyna się dopiero od 1. stycznia 1909. względnie od chwili, gdy zmieniony statut Banku krajowego po uzyskaniu zatwierdzenia rządowego wejdzie w życie.

Ponieważ Wydział krajowy w propozycji swej poniżej podanej przedstawia dotychczasowego zastępcę członka Rady nadzorczej p. Stefana Moysę Rosochackiego do wyboru członka Rady nadzorczej, przeto wypada wybrać w trzeciej propozycji jednego zastępcę członka Rady nadzorczej na czas od chwili objęcia przez p. Moysę-Rosochackiego obowiązków członka Rady nadzorczej, aż do chwili zgaśnięcia jego mandatu jako zastępcy członka tejże Rady.

Na podstawie powyższego wyводу, Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi w myśl postanowien §. 110

statutu Banku krajowego następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy wybrać:

I. a) Członkami Rady nadzorczej na kadencję poczynającą się od 1. stycznia 1907. pp. Dra Stefana Fedaka, Stanisława Jędrzejowicza, Karola hr. Scipiona;

b) Zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego na tę samą kadencję p. Dra Augusta Łozińskiego,

II. a) Członkami Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencję poczynającą się w dniu 1. stycznia 1908 pp. Dra Henryka Kolischera, właściciela dóbr, posła na Sejm krajowy i do Rady państwa, Stefana Moysę-Rosochackiego i Karola Schayera;

b) Zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego na tę samą kadencję p. Jana Schulza.

III. a) Członkami Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencję poczynającą się w dniu 1. stycznia 1909 pp. Dra Michała Korola, adwokata, posła na Sejm krajowy i do Rady Państwa, Franciszka Maryewskiego, burmistrza miasta Podgórzą i posła na Sejm krajowy, Andrzeja Średniawskiego, zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach i posła do Rady państwa.

b) Zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego na resztę kadencji w miejsce p. Stefana Moysy-Rosochackiego, p. Oskara Schnella.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru.

Do skrytunium zapraszam pp. Cieńskiego Leszka, Tertilla, Jedynaka, Rittla i Starucha Antoniego.

Proszę Panów oddawać kartki na wszystkie 3 serye członków Rady nadzorczej i zastępców.

(Posłowie oddają kartki. — Po oddaniu kartek)

Głosowanie zamknięte.

Proszę pp. skrutatorów przystąpić do skrytunium.

Tymczasem przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego tj. sprawozdania komisji szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie

nauki religii w szkołach ludowych. (Alg. 423.)

Sprawozdawca poseł Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (za czyta czytanie sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa owtarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Laskowski**.

(*Czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa
z dnia . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Paragrafy 1. 4. 6. ustawy z dnia 1. grudnia 1889 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. w brzmieniu ustanowionem ustawą z 22. czerwca 1809. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 81. — oraz §§. 5. 8. i 11. ustawy z dnia 1. grudnia 1889. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. uchyla się w ich brzmieniu dotychczasowem i mają opiewać, jak następuje:

§. 1.

W publicznych pospolitych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach tudzież w szkołach wydziałowych ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki tygodniowo, jeżeli zaś udziela nauki religii w większej liczbie godzin, należy mu się dodatkowe wynagrodzenie za każdą godzinę ponad dwadzieścia cztery w wysokości oznaczonej w §. 6. niniejszej ustawy.

Exhortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły a to dla szkoły ludowej najwyższej kategorii w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej miejscowości aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

Gdzie stosunki tego wymagają, może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić nauczyciela religii przy szkole więcej klasowej, nakładając na niego obowiązek udzielania nauki religii aż do oznaczonej ustawą liczby godzin także w szkołach sąsiednich miejscowości.

§. 4.

Nauczycielowi religii osobno ustanowionemu będą przyznawane pobory służące innym nauczycielom tej szkoły, dla której jest stale zamianowany: jednak nauczyciel religii, posiadający ukończone studia teologiczne na uniwersytecie, względnie w teologicznym zakładzie naukowym, otrzymuje od razu przy stałej nominacji najwyższy stopień płacy.

Co do innych stosunków służbowych podlega nauczyciel religii osobno ustanowiony wszystkim przepisom ustaw, odnoszących się do nauczycieli tej szkoły dla której jest mianowany, nie uwłaczając prawom służącemu zwierzchniej władzy wyznaniowej.

Jednak nauczycielom religii, którzy przeszli z duszpasterstwa do służby szkolnej, ma być policzonym do emerytury czas spędzony w duszpasterstwie.

Przeprowadzając te przepisy, co się tyczy nauczycieli religii, drogą ogólnych rozporządzeń, oraz stosując je do danych przypadków, będą władze szkolne o ile można zasięgać opinii władz wyznaniowych.

§. 5.

O ile nauka religii katolickiej w szkołach publicznych nie jest zapewniona w myśl §. 1. przez ustanowienie osobnego nauczyciela religii ze stałą płacą, a obowiązek bezpłatnego udzielania w nich tej nauki ciąży w myśl ustaw państwowych na duchowieństwie parafialnem, obowiązany jest duszpasterz miejscowy (proboszcz względnie administrator parafii lub w ich zastępstwie wikaryusz) do bezpłatnego udzielania nauki religii z tytułu duszpasterstwa w dziewięciu godzinach tygodniowo we wszystkich szkołach do tej parafii należących, za każdą zaś godzinę nauki w tygodniu łącznie z exhortą i nauką dopełniającą przypada mu wynagrodzenie oznaczone w §. 6. niniejszej ustawy.

Nauka religii innego uznanego wyznania religijnego w szkołach ludowych więcejklasowych począwszy od 4-klasowych i w szkołach wydziałowych, które nie posiadają własnego nauczyciela tej religii ze stałą płacą, może być zabezpieczoną przez władzę szkolną w porozumieniu z właściwą wyznaniową w ten sposób, że się ją powierza za remuneracją osobom posiadającym ogólne warunki przewidziane w §. 3.; remuneracja przypada od każdej godziny w tygodniu we wszystkich klasach łącznie z exhortą i w wysokości oznaczonej w §. 6. niniejszej ustawy.

Remunarycja ta płatną jest miesięcznie z dołu.

Exhorta liczy się za dwie godziny i może się odbywać w szkołach ludowych więcej klasowych począwszy od czteroklasowych i w szkołach wydziałowych.

§. 6.

Duszpasterzowi względnie nauczycielowi religii za remuneracją należy się wynagrodzenie od każdej godziny w tygodniu po 40 K rocznie, a w miejscowościach I. klasy płac nauczycielskich po 50 K rocznie.

Wynagrodzenie to jednak należy się tylko za te godziny, co do których władza szkolna okręgowa stwierdzi, że nauka religii odbywała się rzeczywiście, a władza wyznaniowa poświadczy, że udzielano jej z dobrym skutkiem, a nadto co do duszpasterza tylko wtedy, jeżeli w myśl §. 5. udzielał nauki religii z tytułu dusz-

pasterskiego bezpłatnie w dziewięciu godzinach tygodniowo.

Wypłatę wynagrodzenia zarządza się z końcem każdego półrocza szkolnego na podstawie dowodów przedstawionych przez władzę szkolną okręgową.

Władza szkolna krajowa może jednak w porozumieniu ze zwierzchnią władzą wyznaniową (§. 2. ust. z d. 21. czerwca 1872 dz. p. p. Nr 86) ściągając poszczególne klasy lub oddziały równorzędne, względnie stopnie nauki, w ten sposób, aby liczba tak połączonych dzieci szkolnych danego obrządku lub wyznania nie przekraczała pięćdziesięciu.

§. 8.

Wynagrodzenie kosztów podróży, które ma być przyznane z powodu udzielania nauki religii w szkołach ludowych znajdujących się poza miejscem zamieszkania nauczyciela religii lub duszpasterza, będzie pokrywane w myśl §. 6. i 7. ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. i rozp kraj. Nr. 49.

O potrzebie dojazdów i o wysokości przypadającego za nie wynagrodzenia orzeka władza szkolna okręgowa. Wypłatę tego wynagrodzenia po stwierdzeniu ilości odbytych dojazdów i ilości godzin nauki rzeczywiście udzielanej, zarządza władza szkolna okręgowa bezpośrednio do rąk odnośnego nauczyciela religii lub duszpasterza.

Bliższe szczegóły co do sposobu postępowania przepisze osobna instrukcja.

§. 11.

Jeżeli nauki religii udziela w myśl §. 5. ustawy z dnia 14. maja 1869 (Dz. u. p. Nr. 62) świecki nauczyciel na podstawie misji otrzymanej od władzy wyznaniowej i z polecenia władzy szkolnej należy mu się wynagrodzenie wynoszące 1% miesięcznej płacy za każdą godzinę w tygodniu bez względu na to, czy nauczyciel taki zajęty jest w szkole w pełnej liczbie 30 godzin obowiązkowych, czy poniżej tego wymiaru ale tylko wtedy jeżeli nauka trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1909/1910.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam
ojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Rezolucya.

Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Ordynaryatami biskupimi przychylnie się do pokrywania kosztów stałego inspekcjonowania nauki religii w publicznych szkołach ludowych wszystkich kategorii.

Wysoki Sejm raczy wstawić do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909 kwotę 84.954 K na pokrycie zwiększonego skutkiem powyższej ustawy wydatku na płace nauczycieli religii za miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień 1909.

Tem samem załatwia się petycyę
Ls. 704, 705, 960 i 1.398.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej, gdyż wyznaję, nie mogłem się oprzeć chęci wyrażenia mej wielkiej radości, że wreszcie sprawa ta, która od długiego czasu już zajmuje Wysoką Izbę, pod względem merytorycznym została skutecznie załatwiona — tem bardziej się cieszę, że wiedząc, z jaką trudnością sprawy rozmaite dostają się z komisji na stół przed Wysoką Izbę, przez czas jakiś miałem wątpliwość, czy sprawa ta nie będzie także należała do tych, które spadną z porządku dziennego — zwłaszcza, że właśnie z tej komisji cały szereg spraw największej wagi i zasługujących na obszerną dyskusję, kto wie, czy doczeka się wszechstronnego omówienia w Izbie.

Otóż radość moja pochodzi raz z tego powodu, że sprawa doczekała się merytorycznego, rzeczowego załatwienia — z drugiej strony zaś, również poczuwam się do pewnego współojcóstwa w załatwieniu tej sprawy.

„Gutta cavat lapidem“ — to przysłowie łacińskie przyszło mi na myśl, skoro się dowiedziałem, że sprawa ta przez Radę szkolną krajową została przedłożoną Wydziałowi krajowemu. Bo muszę panom przypomnieć, że sprawa ta ma początki nadzwyczaj skromne, zaczęła

się od skromnej rezolucji, która żądała by katechetów systemizowanych co do ich płacy zrównać z innymi nauczycielami — rezolucya ta wzrosła przy dalszej sposobności, mianowicie doprowadziła do tego, że pewną część katechetów zrównano z innymi nauczycielami a wreszcie po dokładnej rozprawie nasza magistratura szkolna przysłała do przekonania, że trzeba wszechstronnie tę sprawę załatwić i zdaje mi się, że elaborat przedłożony komisji szkolnej obejmuje przedmiot rzeczywiście wszechstronny i pod każdym względem opracowany.

Otóż w pierwszym rzędzie 2 rzeczy należy stwierdzić — 1-mo że w sposób zupełnie stanowczy sprawa została załatwiona, secundo, że jej załatwienie było rzeczą nagłą i pilną, a to z tego powodu, że nauka religii nie była udzielana w ten sposób, w jaki to się działo było powinno. Braki w tym względzie pochodziły z tego powodu, że przedewszystkiem ilość sił mających ten przedmiot wykładać była niedostateczna, z drugiej zaś strony z tego względu, że przeciążenie nauczycieli religii było tak wielkie, że mimo chęci nie mogli spełniać swego zadania w zupełności, nie chcą mówić o punkcie trzecim, który mógł zachodzić u pojedynczych jednostek, o braku dobrej woli w wypełnianiu obowiązków. Według mojego zdania przeciążenie to było głównym powodem tego, że ta nauka religii, której potrzeby nie mam powodów Wysokiej Izby udowodniać, zwłaszcza w szkołach najniższych, dla tych maluczkich, którzy zaczynają dopiero wiadomości w sobie wsiąkać — że ta nauka nie była w zadowalającym stopniu udzielana. Co do tego przeciążenia, panowie, którzy znają wieś i prowincję, przyznać muszą, że stosunki tam pod tym względem są bardzo anormalne, bo świadczą o niemożliwości, tego, by duchowni nauki religii udzielać mogli i że pod tym względem zasługiwać muszą na correcture.

Ja pozwolę sobie przytoczyć 2 rażąco przykłady z mego powiatu co do tego przeciążenia. W Mościskach są 2 szkoły 6-klasowe, męska i żeńska, ponadto do tego okręgu szkolnego należy 6 szkół wiejskich, w tem 2 2-klasowe. We wszystkich tych szkołach religii nauczać muszą 2 wikarzy, jak kanonik jest już człowiekiem starszym. Tu powinien istnieć oczywista systemizowany nauczyciel religii i posada ta istotnie jest systemizowana ale dotychczas nie została obsadz

na, bo jest brak kandydatów a konkurs corocznie się rozpisuje.

Przykład drugi jest czysto wiejski. We wsi Radenicach jest kanonik, mający 60 kilka lat i jest w tej miejscowości szkoła 2-klasowa, ponadto należy do tej parafii 7 szkół wiejskich. Otóż wymagać absolutnie nie można, by ten starszy sterrany człowiek mógł obsłużyć tych 8 szkół zwłaszcza, że komunikacja między jedną a drugą wsią jest tego rodzaju, że przedostanie się do nich częstokroć więcej czasu zabierze, niż sama nauka, otóż każdy przyznać musi, że wypełnienie obowiązku tego w takich warunkach jest niemożliwe. Nie przesądzając, co w dyskusji zostanie podniesione — i słysząc że w komisji odbyła się walka co do wynagrodzenia za 7, 9, 12 godzin nauki chciałbym stwierdzić, że dla takiego duszpasterza, który powinien objechać wszystkie swoje szkoły — największej doniosłości szczególnie jest strata czasu — niewątpliwie że nauka sama jest ciężką pracą umysłową, ale największą ofiarą, największem zniszczeniem zdrowia jest dla niego jazda i powrót ze szkoły. Bardzo często się zdarza, że jazda i powrót na wykład jednogodzinny zabiera mu 3 godziny czasu i więcej — a to jest raczej nie wyjątkiem ale regułą.

Wobec tego sędzę, że to co jest przedmiotem wniosków komisji szkolnej rzeczywiście do pewnego stopnia rzecz poprawia, t. zn. obejmuje naprzód wszystkich mających wykładać tę naukę religii t. j. tak stałych katechetów i duszpasterzy jak i ich pomocników a ponadto nauczycieli świeckich. Otóż według zapatrywania mojego, doprowadzić do tego powinniśmy i musimy, by nauczycielem religii był tylko duszpasterz a z konieczności tylko ktoś, kto by go zastąpił. Bo jak wygląda wykonywanie tych misji przez nauczycieli świeckich. Tu wprawdzie czytamy w sprawozdaniu zwrot, który komisya szkolna musiała umieścić;

Przytem podnosi Rada szkolna krajowa, że bardzo często duchowieństwo parafialne mimo największej gorliwości nie może podołać obowiązkowi nauki religii we wszystkich szkołach, do parafii należących i dlatego władze kościelne są zniewolone korzystać ile możności z pomocy nauczycieli świeckich, znanych z przykładowego prowadzenia się i z sumiennego spełniania obowiązków zawodu.

To bardzo ładnie wygląda i byłoby

istotnie pożądanę — w rzeczywistości jednak dzieje się tak, że tam, gdzie katecheta do szkoły dostać się nie może — tam nauczyciel względnie nauczycielka dostaje misję nauczania bez tego badania o czem mówi sprawozdanie. A gdyby tego nie było, nauka religii by się nie udzielała.

Pragnąłbym zatem, ażeby ta ilość wypadków w których świecki nauczyciel względnie nauczycielka na podstawie udzielonej misji zastępować musi katechetę w wykładzie religii, należała do największych wyjątków. Nie chcę przez to powiedzieć, ażeby w pewnych wypadkach nauczyciel lub nauczycielka, nie mogli z wielkim skutkiem i rezultatem religii wykładać, nie chcę też generalizować tego, ale może się zdarzyć, że może właśnie duchowny nie ma tego odpowiedniego natchnienia i namaszczenia, żeby był dobrze zrozumiany jako nauczyciel religii. To są jednak wyjątki. Regułą jednak powinno być i sędzę, że jest wskazaniem, ażeby nauki religii tylko udzielali ci, którzy do tego w pierwszym rzędzie są powołani i niewątpliwie najlepiej to wykonać mogą. Z tego, co już powiedziałem o sprawozdaniu komisji, mogli Panowie wysnuć moje zdanie o całym przedłożeniu, z którego wynika, że rzeczywiście (mojem zdaniem na dłuższy czas), rzecz została stanowczo załatwioną i rozstrzygniętą. Sędzę jednak, że jest to dopiero krok pierwszy w tej sprawie.

Krok drugi, który bezpośrednio nastąpić powinien, jest umożliwienie, ażeby rzeczywiście ta religia w ten sposób udzielaną była, ażeby była dostateczna ilość tych, którzyby według mego rozumienia rzeczy, ten przedmiot ze skutkiem wykładać mogli i w tym względzie muszę z apelem się zwrócić do naszych książy kościoła i Ordynaryatów obu obrządków, wreszcie do Rady szkolnej krajowej, ażeby o ile możności wszelkich dołożyły starań, ażeby się znaleźli ludzie tak na posterunkach katechetów seminarzystów jakoteż parafialnych, młodzi duchowni, którzyby starszym w tej pracy pomódz mogli, bo ostatecznie nie chciałbym, aby znamieniem tego przedłożenia było to, że skoro dajemy pieniądze, to już ostatecznie ta rzecz jest załatwioną. Ja nie pragnę tego łączyć z kwestyą tych pieniędzy, żeby ta poprawa losu nastąpiła, to jest naturalnem, bo jeżeli nauczycielem świeckim poprawiliśmy los, to dla ludzi, którzy mają wykształcenie akade-

mickie i nie mogą mieć innego źródła zarobku, wyrównanie tych plac jest rzeczą konieczną. Jednakowoż niech nie będzie to w tym bezpośrednim związku z celem, o który nam w pierwszym rzędzie chodzić powinno, dlatego sądzę, że oczywiście przy pomocy tych czynników, o których wspominałem, rzecz ta w każdym razie będzie osiągnięta w najkrótszym czasie.

Z radością też spotkałem się z rezolucją komisji szkolnej, którą też najzupełniej popieram. Chodzi tam o pewną kontrolę nad wykonywaniem tej nauki w szkołach, w miasteczkach i wsiach.

Otóż pragnę stwierdzić, że najidealniejszą rzeczą byłoby, gdyby poczucie obowiązku było w ogóle tak wysokie, żeby ten rodzaj nadzoru czy kontroli był w ogóle niepotrzebnym, ale zdaje mi się, że z ułomnością ludzką liczyć się należy i trzeba stwierdzić, że w ogólności jakaś kontrola i jakieś sprawdzenie stanu rzeczy w jakiejkolwiek dykasterii lub urzędzie przy każdym wykonywaniu obowiązku jest rzeczą wskazaną i tylko na dobre wyjść może.

Otóż nie wątpię, że tu w tym kierunku tylko dobre przyniesie owoce, że ten Rząd w porozumieniu z Ordynaryjnymi zechce tę rzecz odpowiednio obmyśleć.

Ja już z góry wyobrażam sobie, że takim lustratorem szkół pod względem nauki religii powinien być oczywiście duchowny, bo zdaje mi się, byłoby niewłaściwym, gdyby człowiek świecki miał w swoich rękach tego rodzaju kontrolę.

Nareszcie chcę stwierdzić, że rzeczywiście wydatek, który jest przeznaczony na poprawę bytu nauczycieli religii jest dość znaczny, ale sądzę, że na ten cel przeciw wydatków i pieniędzy żałować nie powinniśmy i mniemam, że bez różnicy zdania, Wysoka Izba jak ja to czuję, z przekonania i gorącym sercem nie tylko za wnioskiem homisyi, ale oczywiście i za konsekwencjami tej ustawy głosować ze mną zechce.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. Pastor. Wysoki Sejmie!

Wobec tego, że najprzewielebniejszy i najdosłojniejszy arcypasterz JE. ks. Teodorowicz w tej sprawie przemawiać będzie, ja ograniczyć się mogę tylko na bardzo krótkich słowach.

Oświadczam, że nie cieszy mnie to głównie, jeżeli tutaj Sejm zajmuje to stanowisko jak dotychczas zajmował, że oczywiście żądał pracy i to ciężkiej bez wszelkiego wynagrodzenia, że chce opuścić, ale przedewszystkiem to mnie cieszy, że prawie jednomyślnie uznano potrzebę i konieczność i doniosłość nauczania religijnego.

A o ile mi wiadomo i o ile poinformowałem się, prawie wszystkie stronnictwa także i głosowaniem swem werdykt w tym względzie wydadzą. Bogu dzięki za to.

Cieszę się nadzwyczajnie i teraz odpowiem na to votum Sejmu będzie należała do duchowieństwa.

Nie wątpię ani na chwilę, że to duchowieństwo, które zna słowa Chrystusa Pana: „pozwołcie dzieciętom do mnie przychodzić, bo ich jest Królestwo niebieskie“, że to duchowieństwo wiedząc, że w tej dziedzinie leży nadzieja narodu i Kościoła, że to duchowieństwo jeszcze więcej przygarnie tę dziatwę do siebie.

O tem ani na chwilę nie wątpię.

Jestem też przekonany, że duchowieństwo, które dotychczas naukę religii po wsiach uważało i słusznie jako officium caritatis, dziś będzie uważało to jako officium iusticiae, bo będzie za to wynagradzane, i że stosownie do tego postąpi.

Dlatego też wobec tego pocieszającego zdarzenia, wobec tego zadokumentowania Sejmu całego, że uważa wychowanie religijno-moralne jako podstawę i przyszłość narodu, dlatego i ja, który dziś jedynie tu reprezentuję kler parafialny, mogę z całą słusnością odezwać się do tego duchowieństwa: bracia, społeczeństwo oddaje Wam serca dzieci jak wosk miękkie, od Was zależy, jaki obraz, jaki wizerunek na tych sercach wyciśniecie, Wam oddaje w zaufaniu to społeczeństwo swoje dzieci, przyszłość Ojczyzny, narodu i Kościoła i spodziewam się też, że mogę imieniem Waszem wziąć tu wobec kraju i społeczeństwa zobowiązanie, że odtąd nie dacie powodu do skarg, które i w komisji i tu w Sejmie już troszkę się odzywały, że może nie zupełnie nauka religii odbywaną była z należytą troskliwością, że od tego czasu będziecie pilnowali szkoły jak oka w głowie, że odtąd będziecie się coraz więcej przybliżali do tej dziatwy wiedząc, że ta dziatwa jest przyszłością naszego całego narodu.

Do duchowieństwa ten apel odnoszę i jestem przekonany, że duchowieństwo mnie nie zdezawouje, tylko z pewnością obowiązek dziś nałożony będzie najgorliwiej wypełniać.

Na tem kończę.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. Styła. Wysoki Sejmie!

Zaznaczyć muszę z góry, że przemawiam imieniem własnym i że daleko jestem od tego, ażeby odmawiać naszemu duchowieństwu wynagrodzenia za jego dodatnią pracę, jednak nie mogę się powstrzymać, ażeby również nie zaznaczyć, że nie gorszem pod tym względem jest nauczycielstwo całego kraju,

(*Brawa.*)

które od szeregu lat dopomina się w tej Wys. Izbie o poprawę swego bytu i to sądzę całkiem słusznie, bo proszę wziąć na uwagę to, że nauczyciel mający żonę i dzieci, jest w daleko gorszych warunkach i potrzebach a mimo tego, że mają za sobą pewne zasługi i pewne prace i mimo tego że domagają się od szeregu lat, tego roku wobec tak strasznej katastrofy, jaka spadła na kraj, byli na tyle wyrozumiali, że zrezygnowali z potrzeb i żądań i z temi żadaniami tego roku do tej Wys. Izby nie przyszli, uznając to trudne położenie rolników.

Wobec tego zachowania się nauczycielstwa i za przykładem tegoż nauczycielstwa powinno i duchowieństwo pójść tą drogą i pokazać to dobre i łaskawe swoje serce temu rolnikowi, że ono współ czuje z tym biednym ludem i nie żądać tej podwyżki bez której sądzę daleko prędzej obejść się może jak nauczyciel nasz.

Otóż nie chcę się tu nad tym przedmiotem rozwodzić, bo nie odmawiam nikomu, owszem jestem zdania, ażeby im dać ale nie w takim krytycznym czasie, nie w takim ciężkim roku jak obecny.

Więc apeluję do duchowieństwa, ażeby również nie stało się gorszem w oczach ludu i zrezygnowało na razie z tych żądań, bo według mego zdania większą poniesie stratę moralną żądając czegoś powabnego, aniżeli uzyska materyalnie z tego datku.

Na tem kończę i proszę, aby Wys. Izba zechciała się zastanowić nad tem czy rzeczywiście na razie powinniśmy być tak bardzo hojnymi w tym kierunku

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. Dembowski. Wysoki Sejmie!

Pragnę dorzucić do debaty ostatniej parę słów tylko, przeważnie tego samego stanowiska, które reprezentował tu przed chwilą poseł większych posiadłości obwostryjskiego.

Pragnę także dać wyraz uczuciom Rady szkolnej krajowej, radości i zadowolenu, że przychodzi do skutku ta ustawa dawno upragniona i potrzebna, że się dzieje rzecz dobra i pożyteczna.

Ustawa państwowa o urządzeniu szkół ludowych powiada w pierwszym paragrafie, że zadaniem szkoły jest wychować dzieci obyczajowo-religijnie.

Ustawa krajowa nasza o zakładaniu i urządzeniu szkół ludowych powiada w artykule I.

(*Czyta:*)

Szkoły ludowe tworzone będą tak, ażeby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych.

Ale gdyby tych ustaw pisanych nawet nie było, Rada szkolna krajowa poczuwając się do ścisłej łączności z społeczeństwem i rozumiejąc jego potrzeby, znając ducha jego przeważnej większości, musiałyby sobie uważać za naczelny i święty obowiązek czuwać nad tem, aby wychowanie naszej młodzieży, zwłaszcza w tem pierwszym stadyum, które daje podwalinę jej wykształcenia na przyszłość, było zbudowane na gruncie moralnym i religijnym.

To też, jeżeli władze szkolne w ogólności, a w szczególności ja osobiście mogę się cieszyć szczerze z tego, jeżeli jest pewną możność poprawienia stosunków, nauczycieli w ogóle, to muszę przyznać, że stanowisko podyktowane tą radością, zajmuje jednak w niniejszym przypadku miejsce podrzędne.

Idzie tu bowiem przedewszystkiem o możność spełnienia obowiązku w czuwaniu nad religijnem wychowaniem młodzieży.

Szan. p. poseł Styła myli się, jeśli sądzi, że tu chodzi tylko o polepszenie bytu kapłanów.

Ze względu na godność stanu kapłańskiego i na obowiązek zastosowania do tego stopy życia uzasadnionem jest postanowienie, aby najwyższy stopień

był osobno przyznawany katechetom ze stanu duchownego a zarówno z nimi wszystkim nauczycielom religii, mającym studia teologiczne.

Główny nacisk jednak polega na usunięciu wielkiego niedomagania dotychczasowej ustawy, przy której spełnianie obowiązku nauki religii było wobec istniejących stosunków często wprost niemożliwe.

Ustawa ta miała dwa główne niedostatki, a mianowicie duszpasterze w przeważnej liczbie powołani już z tego tytułu do udzielania nauki religii, musieli ten nieraz bardzo ciężki i żmudny obowiązek spełniać zupełnie bezpłatnie.

Nie chodzi w tych wypadkach o to, aby takiemu nauczycielowi dać więcej, ale idzie o to, ażeby mu dać wogóle coś.

Na mocy obecnie obowiązującej ustawy bowiem, duszpasterz wtedy tylko miał prawo do wynagrodzenia, jeżeli uczył religii w szkole 4-klasowej, a obowiązki wypełniał bezpłatnie w trzech klasach niższych szkoły, to znaczy, że w przeważnej ilości wypadków w parafiach, w obrębie których nie było szkoły 4-klasowej a były tylko jedno i dwuklasowe, ten biedny wikaryusz, uczący nauki religii, musiał jeździć po kilkadziesiąt kilometrów zupełnie bez żadnego wynagrodzenia.

Oczywiście jest to niesłusznosc rażąca, jaskrawa, którą należało usunąć.

Było i drugie ważne nie domaganie. Przypuściwszy, że ten wikaryusz obdarzony niezwykłą energią, zdrowiem i zapalem, chciał spełniać ten obowiązek, w który trafiał jednak więc na nieprzezwyciężone przeszkody, ponieważ sprawa dostarczania podwód i środków przewozowych nie była odpowiednio unormowana.

Była unormowana mianowicie w ten sposób, że przewodniczący Rady szkolnej pomiędzy wszystkimi innymi prestacyami otrzymywał datki pieniężne na pokrycie kosztów podróży i z jego rąk otrzymywał je duszpasterz, często jakby z łaski czasem wcale nie. Duszpasterz nie miał pewności uczyniwszy wydatek na podwody z własnej kieszeni, że wyłożone przez niego koszta będą mu zwrócone.

Otóż projekt ustawy, który Wysoka Izba ma przed sobą, zawiera lekarstwo na te dwie choroby.

Dotychczasowa ustawa, zaczynając od drugiego postanowienia, ma być zmieniona w ten sposób, że wydatki na podwody nie mają wpływać do rąk przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej i z jego rąk z pewną trudnością będą duszpasterzowi doręczane, ale będą wprost, wraz z innymi należnościami i opłatami do kasy urzędu podatkowego wnoszone, który to urząd w razie dopełnienia odpowiednich formalności względnie poświadczania co do rzeczywistego wypełnienia obowiązku katechizacji na poświadczenie wydane przez Radę szkolną miejscową i potwierdzone co do należytego wypełniania obowiązków przez władzę duchowną — do rąk uprawnionego wprost będzie je wypłacał.

Oprócz tych dwóch reform, zawiera projekt jeszcze kilka bardzo pożytecznych postanowień. Mianowicie w sprawie tzw. katechetów okrężnych, ustanowionych dla większej liczby szkół, które odtąd będą mogły być wszystkie dwu klasowe i jedno klasowe i już nie będą musiały leżeć w obrębie jednej i tej samej parafii, ale znajdować się w gminach sąsiednich.

Drugi zaś bardzo racjonalny środek polega na tem, że ta bezpłatność nauki religii prawie bez wyjątku zostaje jeżeli nie zniesiona, to bardzo znacznie ograniczona.

Do bezpłatnego nauczania religii będzie obowiązany nie ten, który uczył bezpłatnie w kilku klasach, ale ten duchowny, który udzielał bezpłatnie pewnej maksymalnej ilości godzin. Jako taką maksymalną ilość godzin proponowała Rada szkolna 7 godzin. Wydział krajowy zaś, licząc się z finansową możliwością kraju, podniósł ją do 12 godzin. Komisya szkolna, idąc „krakowskim targiem“ przyjęła liczbę godzin pośrednią, to jest 9.

W komisji podniosły się zdania, że ten wymiar bezwzględnie sprawiedliwym być nie może, ponieważ o wiele łatwiej jest udzielać 12 albo 14, godzin w tej samej miejscowości, aniżeli uczyć 6, 7 lub 8 godzin w szkołach rozsianych po różnych miejscowościach i to wśród niekorzystnych warunków dojeżdżania po złych drogach, w czasie słoty i t. p.

Oczywiście miara tu nierówna, bo to co się nazywa 1 godziną nauki, wynosi 3 i 4 krotnie tyle czasu, licząc z dojazdem nie licząc trudów i kłopotów z dojazdem połączonych. Jednak po bliższym rozpatrzeniu sprawy doszła komisya do

przekonania, że tu o bezwzględną sprawiedliwość trudno i przyjęła bez różnicy 9 godzin, jako minimum bezpłatnej nauki religii.

Oczywiście odnosi się to tylko do wyznania chrześcijańskiego, do obrządku łacińskiego i greckiego, nie zaś do religii wyznania mojż. ponieważ nauczyciele religii nie mają tu obowiązku duszpasterskiego.

Jest zatem możność dokonania aktu sprawiedliwości dla zapewnienia tego celu, który ustawodawstwo szkole ludowej wytknęło.

Nie wątpię zatem, usłyszawszy głosy, które się w tym kierunku odezwały w tej Izbie, że ustawa ta uzyska, jeżeli nie jednomyślność, to znaczną większość, wszak nie jest przeznaczona jako poprawa bytu dla żadnego specjalnego wyznania, obrządku lub narodowości, więc zarówno wszyscy powinni w niej swój interes zobaczyć. Nie będzie to jednak prosty akt sprawiedliwości tylko, lecz także umożliwi on władzy szkolnej spełnianie nadzwyczaj ważnego na niej ciężącego obowiązku i sprostanie tej odpowiedzialności, którą ma ona przed społeczeństwem, czuwania nie tylko nad oświeceniem, lecz także nad moralnym i religijnym podnoszeniem młodego pokolenia w szkole ludowej.

Jeden z najwybitniejszych posłów z tej strony Izby w przemówieniu swoim przy generalnej debacie budżetowej wypowiedział słowa, że obecna sesja sejmowa, choć nie była bardzo produktywna, jednak ma wielkie pro w swojej działalności uchwalenie ustawy łowieckiej, która przysłała do skutku drogą porozumienia i wyrozumienia się wzajemnego, poświęcenia sprzecznych interesów i stanowisk.

Szanowny pan poseł ułoży, ten bilans przedwcześnie i wobec tego niedokładnie; sądę bowiem, że przyjdzie do skutku tej ustawy, nad którą Panowie obecnie głosować macie, będzie dalszym niezmiernie ważnym krokiem na drodze postępu nauki i ubyczajenia w kraju, naszym na drodze wychowania w tym kierunku, na który obecnie z taką słusznością największy kładzie się nacisk, w kierunku wychowania moralnego, opartego na najpewniejszym fundamentie, na fundamentie religii.

(Brawa i oklaski.)

Sekretarz p. **Urbański** Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek formalny zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? *(Nikt)*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są jeszcze p. x Stojałowski i JE. x. arcybiskup Theodorowicz.

Głos ma poseł X. Stojałowski.

P. x. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Główne wrażenie, jakie przedłożenie tej ustawy i dyskusja dotychczas przeprowadzona na mnie zrobiła, było to, że sobie przypomniałem przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

Mamy tu przed sobą rzecz ważną i doniosłą, ale dostajemy ją trochę za późno, a nawet nie w porę.

Nikogo nie posądzam i jestem przekonany, że wprowadzenie tej ustawy do Izby jest znakiem dobrej woli i troskliwości o szkoły miarodajnych czynników, ale możnaby rzeczywiście tak sobie tłumaczyć, że ktoś, który chciał duchowieństwu, jeżeli nie dokuczyć, to jednak troszeczkę zaszkodzić, przyszedł z tą ustawą teraz.

Ja się pytam, czy to wszystko, co powiedzieli p. prezydent Dembowski, hr. Stadnicki i nasi biskupowie, nie było wiadomem już i dawniej?

I dlaczegóż tak się stało, że to podwyższenie i ustanowienie jakichś płac dla katechetów nie zrobiło się równocześnie z podwyższeniem płac dla wszystkich nauczycieli?

Wtedy nie wywołałoby żadnych kwasów, nie dałoby nawet sposobności do przekręcenia tej sprawy przez jej wrogów, gdyż wszyscy przyjęliby to jako rzecz naturalną: reguluje się płace nauczycieli, a więc reguluje się i płace katechetów.

Ale ja nie wiem, czy wszyscy apologeteci dzisiejsi tej sprawy, wtedy nalegali na to, żeby to się stało równocześnie z regulacją płac nauczycieli.

A dalej, jeżeli już chciano błędnie naprawić, to dlaczegóż było obierać na to

właśnie tę sesję i ten rok najgorszy, w którym rzeczywiście wydatek taki, chociażby najsluszniejszy, ale dla pewnego stanu tylko specjalnie przeznaczony, może się stać — i zaręczam Panom, że się stanie, powodem różnych zarzutów i nieprzyjemności.

Już to zawsze jest tak, jak o tem raz powiedział w podobnej sprawie J.E. x. arcybiskup Theodorowicz, że gdy jest tylko mowa o tych dwóch rzeczach: „Książd i pieniądz“, to zawsze powstaje jakiś niesmak i niezadowolenie. I dlatego, skoroście Panowie rzeczywiście już tak specjalnie zestawili: „katechetów i pieniądza razem, to rzech przedstawi ludności w świetle niesympatycznym, czego należy unikać.

Na zapytanie moje, w którym roku wyszła ustawa o poprawie bytu nauczycieli, odpowiedział p. prezydent Dembowski: w r. 1895. A więc od r. 1895 mogła już przecież Rada szkolna krajowa po myśleć nad uregulowaniem bardziej naturalnem płac katechetów, dziś zaś obudzi ta regnacya, niechęć i dostarczy materiału do pocisków na duchowieństwo.

Ale teraz przechodzę do innej rzeczy, mianowicie do samych katechetów. A muszę o nich wspomnieć, bo zdziwiło mnie bardzo, jak tu p. x. Pastor, który zawsze tak ostro moje braki pod względem klerikalnym wytyka, uderzył w taki ton, że potwierdził nim wszystkie zarzuty czynione katechetom — i tylko apelował do nich, mówiąc: „Do tego czasu mogło być rozmaicie, ale teraz będą wam płacić; więc spełniajcie lepiej swoje czynności!“

(P. x. Pastor. Teraz jestto już ich obowiązkiem, skoro im płacą).

Dawniej było nim także wobec Boga i wobec ludzi!

Ale nie mówmy lepiej o tem.

Wezmę tylko w obronę katechetów. Proszę Panów, jestem księdzem lat 30 kilka, i z własnego doświadczenia, oraz doświadczenia kolegów muszę stanowczo powiedzieć, że ze wszystkich obowiązków kapłańskich, najtrudniejszym jest katechetyka.

(P. x. Pastor. Tak jest!)

Bardzo łatwo być nawet miódopłynnym, złotoustym i modnym kaznodzieją, łatwo jest być spowiednikiem, którego będą obłęgać liczne rzesze, łatwiej jest

tem bardziej iść po szczeblach hierarchicznych i przechodzić do godności, przez które się wchodzi już w sferę właściwie tylko administracyi kościelnej, — ale być dobrym katechetą, to jest największa sztuka.

Udzielanie katechizmu jest rzeczą trudną i wymagającą, powiedziałbym nawet jakiegoś specjalnego uzdolnienia, jeżeli ma być z nauki pożytek.

Kto chrzci lub inne funkcye duszpasterskie spełnia, ten albo tworzy wiernych, albo ma z już wiernymi do czynienia; ale katecheta ma zadanie najtrudniejsze: on ma z tych wiernych zapisanych w metrykach, zrobić „wierzących“ ludzi, ludzi z przekonaniem.

A to już rzecz bardzo trudna i skutek okazuje, że istotnie ta praca często nie dopisuje, a to nie dlatego, jakoby katecheta nie chciał lub nie miał czasu, tylko dlatego, że nie jest w stanie podjąć tym wielkim obowiązkiem, jakie na siebie bierze.

Otóż nie sądziłbym tak ostro, jak p. x. Pastor, katechetów i nie apelował do nich w ten sposób: „Będziecie płaceni, więc uczcie dobrze katechizmu“, lecz raczej powiedziałbym, żeby wysilili całą swoją dążność i pracę w tym kierunku, żeby się stali dobrymi katechetami.

Katecheta jak matka, musi dziecku wszczepić uczucia, pojęcia religijne, i to przywiązanie do wiary, któreby nigdy żadne przygody i żadne zboczenia w życiu nie wytarły z duszy.

I jeżeli dzisiaj na świecie widzimy, że jest wiele zapisanych w metrykach, ale mało może wierzących, to dlatego, że katechetyka jest tak trudną i wobec tej trudności i tego, że są źle płaceni, nie mogą katecheci tak, jakby należało, spełniać swych obowiązków.

Z tego względu uważam, że potrzeba może i ludzkiej słabości dopomódz, i jak nauczycieli, tak przedewszystkiem katechetów sprawiedliwie wynagrodzić.

Zgadzałem się na wnioski komisyi i będę za nimi głosował, choćby już tylko dlatego, że „lepiej późno niż nigdy“, ale przyznam znów pod tym względem słusność p. Style, że to nie był rok na to stosowny.

Ja wiem, że gdyśmy uchwalili w parlamencie podwyższenie o 4 miliony kongruy dla duchowieństwa, to chociaż to na-

wet nie ze skarbu państwowego, lecz tylko z funduszu religijnego miało być płacone, i było słuszną rzeczą, by starym księżom po 10 latach dawało się 100 K., a na całą Austryę wyniosło to tylko 4 miliony, — jednak podniosły się przeciw temu sarkania.

Z góry się boję, że i teraz za tych 200.000 K. na katechetów, podniosą się sarkania na wiecach i zgromadzeniach, tem bardziej, że to przypadło na rok najgorszy.

Widzę więc w tem nie niesłuszność, lecz niekorzyść praktyczną.

Wiem, że Panowie tę ustawę uchwalicie, ale wiem, że z Panów tu w Izbie ani połowa nie pójdzie między lud, ani między socyalistów i nie będzie słuchała, jak nas będą smagać za tę ustawę, a jak bywa miłe, o to spytajcie wszystkich moich kolegów, którzy w takich wiecach i zgromadzeniach biorą udział.

Ja się tam już na to ofiaruję, bo mnie czasem nawet sprawia satysfakcję mieć przeciwnika do polemiki, takiego socyalno-demokratycznego mowcę, i odeprzeć jego argumenta, ale w interesie Kościoła z pewnością nie leży, żebyśmy dawali powód chociażby mimowolny do jakiegoś naciągania sprawy, do jakiegoś zgorzsenia maluczkich.

(*Brawa*).

A z pewnością włościanie nawet, — wierzący i dobrej woli będą czuli pewien żal i dlatego jeszcze raz powtarzam, że ustawa ta przychodzi nie w porę.

Jeszcze na jedno zwróciłbym uwagę — zwłaszcza, że jest tu w Sejmie i najczcigodniejszy x. arcybiskup Theodorowicz.

Zaapelowałbym mianowicie do wszystkich naszych arcybiskupów, aby takie wynagrodzenie, takie zaopatrzenie dla duchownych było pobierane z funduszu naszego własnego, z funduszu religijnego.

Ten fundusz religijny daliśmy zaprzepaścić; zabrał go Rząd i on podobno tylko na papierze istnieje, choć nam zabrano miliony.

Słyszałem w pewnym czasie, że Rząd chciał się pozbyć funduszu religijnego i oddać go w zarząd konsystorza, ale wtedy biskupi ówczesni nie chcieli na to się zgodzić.

A przecież ostatecznie dalekoby lepiej było, ażeby fundusz religijny wszystkie takie sprawy załatwiał, ażeby du-

chowieństwo było wolne choćby od cienia zarzutu, że żąda jakiejś zapłaty za swe czynności kapłańskie od władz, albo od ludności z funduszu krajowego, tak potrzebnego na inne wydatki.

W tym kierunku z pewnością jest wzorem dla całego duchowieństwa i wszystkich arcybiskupów, Ojciec św. Pius X. Gdy chodziło o to, czy się poddać ustawie francuskiej i stracić cały majątek kościoła, czy zachować swobodę i wolność i niezależność, Ojciec św. Pius X. powiedział: „Wolę wszystko stracić, aniżeli być zawisłym od masonskiej republiki francuskiej“.

I dziś w całej Francji duchowieństwo nie ma żadnej pensyi, nie bierze ani centa od republiki francuskiej a kościół i katecheta — wszystko to idzie jak szło.

A zyskał kościół na tem, bo duchowieństwo się wyzwoliło z pod opieki rządu.

Tę opiekę rządu nad Kościołem uważam za największą szkodę Kościoła, za pewnego rodzaju niewolę duchowieństwa — i byłbym zatem, ażeby nasi najprzewielebniejsi Pasterze pomyśleli o tem, by wszystkie potrzeby duchowieństwa były pokrywane z naszego funduszu religijnego, ażeby nikt na świecie nie mógł powiedzieć, że my żądamy za czynności nasze jakiejkolwiek zapłaty.

(P. Skwarko. Przy żłobie rządowem dobrze im).

Muszę się sprzeciwić słowom kolegi Skwarki, który powiedział, że przy żłobie rządowem dobrze im, bo jestem tego zdania, że jest bardzo wielka liczba duchownych, która czuje, że ten żłób rządowy to jest niewola i pęta nałożone na duchowieństwo i te pęta pragnęliby jak najprędzej zrzucić.

Tych słów kilka chciałem w tej sprawie powiedzieć, ażeby oświadczyć, jakie jest stanowisko moje i tych wszystkich, którzy dążą do jakiejś chrześcijańskiej — społecznej reformy.

Mybyśmy woleli nie brać od Was, a przedewszystkiem pragnęlibyśmy, ażeby to się stało, jeżeli ma się stać z funduszu religijnego; wolelibyśmy byli, żeby ta ustawa nie przyszła tak późno i nie w tym roku.

Zresztą głosować za ustawą będą.

Marszałek. Głos ma członek Sejmu arcybiskup Theodorowicz.

Członek Sejmu Arcybiskup **Theodorowicz**. Wysoki Sejmie!

Nawiązawszy do tego, co przed chwilą był powiedział szanowny p. Stadnicki, powiem, że także ta wewnętrzna chęćka mnie dziś do mówienia skłania, która i jego skłoniła.

Wprawdzie nie przyczyniłem się do ustawy samej, w której tu nawiasem dodam, tyle szanowny poseł ma zasług w swoim troskliwym staraniu, ale tamtą razą — zdaje mi się przed trzema laty — w tej sprawie zabierałem głos. Więc i dziś gdy ona niejako a nawet nie niejako, ale że tak powiem, na pewne dobiega do skutku, chcę również przemówić, jakkolwiek zdaje mi się, że do zachęcenia, do przekonania Szanownej Izby dziś zupełnie niema potrzeby.

Zgodność już się odczuwa a nawet ze słów oponentów ona pośrednio w zasadzie jest przyznana. Chodzi raczej, jeżeli są jakie różnice, o chwilę więcej, lub mniej dobraną.

Tu sobie tyle tylko pozwolę zauważyć, że najpierw nie w tym właśnie ciężkim roku katecheci nadużyją funduszu krajowego, ale w przyszłym dopiero

(ks. **Pastor**. Tak jest i to we wrześniu)

i potem choćby nawet wszyscy zechcieli się zastosować do wezwania, by katecheci się zastosowali byłby z ich strony taki rodzaj protestu chyba przeciw nim samym, byłby bądź co bądź spóźniony i niemożliwy, bo nie oni, ale Wysoka Izba ma dziś wydać ten sąd.

Ja więc nie mam za złe, bo nie chciałbym bezpośrednio łączyć sprawę podniesienia bytu katechetów ze sprawą religijną.

Nie mam za złe, że pewne zdania, przekonania nawet opozycyjne w tej Izbie wyjdą na wierzch. Lepiej, że tu się je przedyskutuje, niż żeby miały w podziemiach kryć się i nienormalnie dojrzewać.

Tu wyreczył mnie prezydent Rady szkolnej krajowej, który powiedział i wyjaśnił, o co sprawa chodzi. Nawet z jego własnych słów można dopowiedzieć, że chodzi tu, prawiebym powiedział o restytucję, bo jeżeli tak ksiądz o bardzo szczupłych dochodach musi płacić furę, starać się o jedzenie i pół dnia traci, a-

żeby dzieci szkolne we wsi odwiedzić i tam swój obowiązek spełnić, to istotnie sama sprawiedliwość, jakby restytucji się domaga, by mu umożliwić to zadanie.

Ale tutaj tych szegółowych kwestyi jak najmniej chciałbym tykać. — Zaznaczyć chciałem tylko mimochodem, że lubo w dobrej wierze wypowiedziane, ale te wszystkie tony, które starają się wygryźć katechetę i nauczyciela, nie uważam za zdrowe dla społecznej zgody i jedności.

Katecheci przed kilku laty tę rzecz wnieśli, ona przeszła swoje alembiki i dostaje się dziś na tapet.

Ale oni jakeśmy się przed chwilą dowiedzieli, dalej potem poszli za nauczycielstwem. Więc dziś stawiać kwestyę inaczej to znaczy stawiać ją w niewłaściwym świetle, zaostrzać antagonizmy, które dziś powinno się topić, topić zupełnie.

Ja w mojem dzisiejszem przemówieniu nie chcę się powtarzać, dlatego tych argumentów, jakich używałem przed trzema laty w interesie samej sprawy, bezpośrednio dziś zaniecham.

Ale tu właśnie w Wysokiej Izbie padły słowa o aktualności i nieaktualności chwili. Do nich nawiążę moje przemówienie.

Nie wchodzę w pobudki te niższe, materyalne, ale podniosę sprawę wyżej i postawię ją na piedestale duchowym i moralnym.

I powiem, reasumując to wszystko, co dziś w powietrzu naszym w kraju daje się odczuwać i co się wiąże z katechizmem.

Powiem że jest dziś moment moralny, nie ten, żeby właśnie tych katechetów wspierać, ale ten, żeby w ten sposób specjalnie zaznaczyć, że kraj rozumie znaczenie katechizmu, który ma oraz środki i przeciwników w społeczeństwie.

To jest moje założenie dzisiejszego przemówienia do Was Szanowni Panowie.

Chwila jest istotnie dziś już dlatego aktualna, że ujawia się cały ruch, nie n nas wprawdzie, ale w tamtej części Polski, skierowany właśnie przeciw katechizmowi, szkodliwy, nie ogarnia z pewnością takich okręgów, jakie ogarnąć zamierza, lecz jest objawem i symptomem.

Właśnie puszcza się masami w lud książeczkę małą, któraby nigdy nie zaślugała na wzmiankę, chyba dla swej płytkości, ale która z ogromnym nakładem propagandy szerzona wszędzie, jest od początku do końca właśnie trawestacją katechizmu katolickiego, jest zbluznieniem i zdeptaniem i jego i tej całej przyszłości, jakaby na nim wychowaną została.

Jest to symptom tem smutniejszy, że dzieje się to w chwili, kiedy w tem biednym społeczeństwie dopiero poczynając wstępować, choćby może w nadzieję tylko daleką, ale wstępować do życia czynnego i aktualnego.

Trzebaby ten katechizm wygryźć, by linie wytyczyć polityki duchowej i narodowej i wedle niego odmierzyć. Czyni się to w imię hasła wolności myślenia, hasła, które brzmi ponętnie może, ale skoro mu się bliżej przypatrzemy, cóż na dnie jego spostrzeżemy?

Wolność myślenia chyba o tyje, chyba w tem znaczeniu, sądząc z tych wszystkich produktów literackich, tego rodzaju i tego gatunku, wogóle wolność myślenia, by się wyzbyć tych koniecznych więzów, jakie niekiedy jej nałożono, sądzić poważnie o kwestyi tak wielkiej, jaką jest kwesta religijna chyba w tem znaczeniu, że się odrywa od poważnego badania i że płytkość sądu chce zastąpić tylko wydrwiwaniem, szyderstwami i plwaniem na to, co święte, na to, co drogie.

I ci panowie, co w imię tego hasła właśnie na katechizm uderzają, wołają, że trzeba oderwać młodzież i młode pokolenie od organizacji kościoła, ale równocześnie tworzą sami pokątne organizacje, w których rygor idzie aż do tego stopnia, że się zabija wszelką wolność i swobodę myśli, bo niechby ten chłopak odważył się wystąpić przeciw temu, co mu tam nałożono...

Wolność myśli może się kolportować w imię ich hasła, że trzeba się oderwać od hierarchii kapłanów i biskupów.

A przejrzyjmy się bliżej całemu działaniu tych panów, to wystarczy, ażeby dostrzedz, że sami chcą być tą hierarchią, sami chcą zastąpić kapłanów i biskupów.

Na szczęście powiadam: to nie u nas, ale proszę Panów, ja nie chcę tego ruchu lekceważyć.

Jeśli mowa. powiadam, o naszej młodzieży, to chyba jej muszę oddać szczerą i zasłużoną pochwałę.

To, co nasza polska młodzież akademicka w tym roku uczyniła w znanej sprawie Wahrmanda, to jej stanowisko, jakkolwiek podyktowane już niekoniecznie religijnymi, ale czysto rozumowymi względami, jednak każe jej oddać hołd, a bądź co bądź, ta trzeźwość poglądów łączyć się musiała wobec tej szalenię silnej agitacji z pewną trzeźwością i zdrowiem religijnem.

Ale nie należy lekceważyć tych pociśków, które tam z zakordonu w organizacji dobrze pomyślanej i dobrze zapłaconej, tu ku nam się skierowują. Bo te broszury są kolportowane i u nas, a nie tylko wśród młodzieży gimnazjalnej, ale docierają powoli i pod strzechy naszych włościan.

Już myślę, że można tutaj palec położyć na sprawę, a nawet jest tego poważna potrzeba.

Więc jeżeli właśnie w takiej chwili Panowie tu w tej Wysokiej Izbie uchwalacie rzecz, którą ostatecznie się nie da odłączyć od tego silnego wyrazu, że przykładacie wagę nie tyle już do wyposażeń, a raczej umożliwienia może życia temu katechecie, imo raczej do tego wszystkiego, co prowadzi do pogłębienia i wsparcia katechizmu, rozszerzenia zasad chrystusowych, to czynicie to w chwili sposobnej i czynicie to bardzo na czasie.

Pójdę jeszcze dalej i pójdę szerzej.

Wspomniałem o hasle wolności myślenia. Mój Boże! W rzeczywistości ta myśl polska, oderwana od tej prawdy, która nią przez wieki już nasiąkła, która bez względu na stanowisko konfesyjne i religijne jednak się spoiła i skupiła z tem społeczeństwem w jedno, ta myśl nigdy wolna nie będzie.

Wziąłem do ręki ongi książkę, książkę rozbieraną, rozchwytywaną przez niedorożki i pensyonarki masami całemi, książkę napisaną przez człowieka talentu, ale która wyprowadza na wierzch taką moralną zgniliznę i w taki sposób realistyczny, że Zola z pewnością byłby się zapłonił, bo jego pióro z pewnością się było zapłoniło, bo jego pióro tak daleko pójść nie mogło.

Nie wchodzę w krytykę, nie wchodzę w ocenę, ale jedno było uczucie, którego doznałem, uczucie, jakie to obce, jakie to nam obce to, co tam przedstawiono, a jednak, jednak to, co tam było napisane, było zbiorem, było reprodukcya, było jakby zdjęciem fotograficznym tego, tych właśnie prądów rewolucyjnych, obcych nam, naszej kulturze, ale zagrażających straszliwie naszemu duchownemu życiu i duchowemu bytowi. Jeżeli ta myśl, ta ta myśl tutaj w literaturze, co prawda i w poezji przebłyskująca, jeżeli tylko oderwie się od sztandaru Chrystusowego i katechizmu, patrząc Panowie, jak mimowoli samą siłą ciężkości przestaje być narodową i samodzielną, równocześnie idzie właśnie w usługę ideałów burzących, ideałów obcych.

Nie chcę na pesymistycznej uwadze poprzestać i znów odwrotnych użyję argumentów. Znów niedawno czytałem zdanie prześliczne sędziwej pisarki z Grodna, w którym powiada, że patrząc na dzisiejszą cywilizację przypomina sobie ten wóz, który z jednej strony głęboko ugrzązł w błocie, a drugie koło jego kręci się w powietrzu.

To obraz dzisiejszej kultury, która jednym kołem zagrzązła w błocie materializmu, a drugim się kręci w niepochwytym idealizmie. Ja nie ręczę za ścisłość powiedzenia, tylko reprodukuje ogólne wrażenie jej słów, a te słowa nie są tak sobie tylko rzucone, ale są one wyrazem tego wewnętrznego protestu, jaki ta szlachetna i zdrowa dusza, patrząc na wszystko, co się dzieje przechodziła i przechodzi, procesu, w którym trzeba dopowiedzieć: Bóg jest tym, w którym źródło idealizmu zdrowego i prawdziwego.

Oto macie Panowie wzór, jak myśl narodowa, myśl polska, skoro tylko zostanie zostawiona sobie, skoro pójdzie za szczerem uczuciem, które jej dyktuje jej szczerze przekonanie, jak ona pręduje, czy później dojdzie do tej krynicy religijności, z której dla siebie czerpie już nietylko pokarm, ale treść i życie.

Mógłbym się zatrzymać także na innych wzorach poezji polskiej z ostatniej chwili, poezji, która wyszła z subiektywizmu, może nieraz z analizy przeczulonej swego własnego ja, ale która właśnie umiejac być sobą, z tego subiektywizmu poczyna powoli, powoli, przebywszy potrzebne procesy przechodzi teraz do tych ogólnych prawd, za którymi stoi, jakby

za parawanem w ostatnim etapie katolickiego katechizmu.

A mówiąc o narodowości polskiej, nie mogę już dla samego wykończenia poglądu wspomnieć tutaj i o kwestyi ruskiej, właśnie z punktu katechizmu. Zastrzegam się, że nie myślę tu ani być sędzią, ani doradcą, tylko raczej tym spektatorem, który również powie, że jak polskie społeczeństwo winno być na straży i winno sygnalizować te wszystkie objawy, które mu zagrażają, choćby na początku zdawało się, że one jeszcze daleko, bo jak te gromy, które biją z daleka, tak i one zagrażają, że przyjdą ku nam z bliska, tak i w narodowości ruskiej, jeżeli o tem wspominałem, to dlatego, żeby raczej pobudzić po wysłuchaniu tyłu tu podniosłych mów, tyłu pięknych słów i zdań, pobudzić do wspólnej pracy przy tym właśnie warstacie obu narodowości, bo radykalizm jest naszym wspólnym wrogiem i wspólnym nieprzyjacielem i przechodzi w krew urzędniczą, w chorobę i nie można oddzielić wtedy i segregować atmosfery polskiej od ruskiej.

Dlatego tej rzeczy [dotygam i proszę Panów pozwolić mi to dziś powiedzieć, że w każdym] narodzie, w każdym społeczeństwie, w którym niema trybunały wobec prądu radykalizmu, trybunału, za jakim się kryje Chrystusowa zasada, to ten radykalizm, im jest bezwzględniejszy, im on szerszych mas się jeźpialem jest tem groźniejszy dla tej narodowości, w której on się gnieździć poczyna.

Nie można więc nigdy, choćby milczeniem samem dozwolić, choćby pozorem samym, identyfikowania ruchu narodowego z ruchem radykalizmu.

Bo właśnie ci szlachetni przewodcy narodowości, bez względu na partye, muszą sobie wówczas sami powiedzieć, że podpisują wyrok — na siebie. Bo cóż sądzić o młodzieży, której szlachetny zapał, której gorące uczucie zostało skrzywione jakąś fałszywą zasadą?

Czy dany wypadek, który się łączył z tym duchowym procesem młodzieży da się w braku takiego trybunału oddzielić od reszty życia jej narodu?

Przenigdy!

Bo ten posiew złej zasady — paczy jej sumienie, koszlawi jej serce i w duszę jej wrzuca zarzewie nienawiści, któ-

re się później odbija na tej ostatniej o-
stoji, jaką jest życie rodzinne.

I ten radykalizm, który się łączy
z tą szlachetną częścią narodowości,
w czas nie odtracony i zdemaskowany,
przelicytuje później tych, co będą chcieli
stać a nie będą mogli z nim dalej
iść.

On bezwzględniejszy i zawsze weź-
mie dla siebie najlepszą nagrodę zwycię-
stwa.

! Nie czynię tu żadnych aluzyj.

Owszem po tym tonie spokojnym,
jaki w tej Izbie przewiewał, bytyby mo-
że nawet nie na czasie i nie na miejscu.

Ale właśnie ten ton spokojny umożli-
wił ośmielił mnie do wypowiedzenia tych
kilku myśli.

I tu powiem, że w tym stosunku
bratnim dwóch narodów, znowu kateche-
tyzm jest tą miedzą, w której nastąpi
zbliżenie się i połączenie. Ja już nie ape-
luję do przyszłości.

Pozwolę sobie wskazać na pewien
eksperyment, który ta zasada katechizmo-
wa już uczyniła właśnie w tej sesji sej-
mowej i właśnie w tej Izbie.

Ktoś ze szanownych sprawozdawców
powiedział, że atmosfera w tej Izbie —
nie utrzymałem słów tych w pamięci,
ale była, mogę powiedzieć, ociążała.

Mnieby się zdawało, że to byłoby
jej najpiękniejszym symptomem tegoro-
cznym, bo w chwili, kiedy się wszyscy
zdawali wyczekiwać na jakieś gromy i
burze, ten spokojny ton przemawiał i
zwyciężył. Przemawiał i zwyciężył dzięki
głównie temu rozumowi politycznemu
tych mężów, co zrozumieli sytuację i
wskazali właściwą drogę.

Ale czy mi wolno jeszcze dodać
moje czysto osobiste wrażenie? Czy mi
wolno jeszcze powiedzieć, że tu także
zbliżył się i zespolił powiew echrześcijań-
ski?

Skąd idący? Oto przed czarą krwi
wylanej uniosło się słowo mężnej niewia-
sty, słowo echrześcijańskiego przebaczenia,

I proszę Panów, tu jest ta siła, któ-
ra krwi odejmuje tę siłę mściwą i która
wytworzy czynnik, co ekspiacyą zbliży
ku sobie bratnie dłonie.

Z religijnym kierunkiem jest ściśle
związany kierunek etyczny, moralny.

Jesteśmy teraz pod wrażeniem zda-
rzenia, o czym gazety piszą a z czego
sobie nawet dokładnie nie zdajemy sprawy.
Ot zdarzenie następujące:

Był i jest mały naródek gdzieś na
piaskach Afryki, który chciał załatwić
swoje rachunki z wielkim, od jakiego
był zależny. I o to przychodzą mu z in-
nego państwa wielkiego, europejskiego
słowa, telegraficznie przesłane a te go
umacniają w wierze, że choć jak Dawid
maluczki rzuci się na Goliata, to będzie
miał za sobą potęgę tego obcego państwa,
choćby w ostatecznej rezerwie. Tak mu
się zdawało.

Wojna przeszła — wiemy z jakim
skutkiem, naród został pobity.

Ale dziś dowiadujemy się wszyscy,
że ten jego obcy sprzymierzeniec w tej
ostatniej, rozstrzygającej bitwie dostar-
czył własnego planu wojennego, wedle
którego on został pobity.

(Poruszenie).

I co więcej, nie dowiadujemy się o
tem z jakiegoś tajnego archiwum lub
z tajnych aktów, ale od autora tego pla-
nu. Więc widocznie nie tylko nikt się tego
nie wstydzi, ale uważa za stosowną chwilę
obecną do opublikowania tego.

Ja się wstrzymuję od wszelkiej kry-
tyki, tylko jedno powiem: że nas na taką
etykę nie stać, dzięki Bogu!

(Brawa).

My proszę Panów, właśnie potrze-
bujemy tak w życiu wychowawczem, jak
i w narodowem, jak i w społecznem sil-
nej podstawy moralnej i etycznej. I wła-
śnie teraz, kiedy się zrywa na nas ze
wszystkich stron burza, kiedy jesteśmy
tak osaczeni i tak odosobnieni, potrzebu-
jemy wielkiego zapasu moralnej siły,
by dotrwać i przetrwać. Potrzebujemy
tej siły także w naszym życiu publi-
cznem, bo inaczej polityka się przoderze
w spekulację, bo inaczej straci swoją
wielką wytyczną myśl, która zawsze mu-
si mieć swój korzeń w ideale moralności,

(Brawa).

bo inaczej stanie się frymarzeniem.

Więc potrzeba nam silnej etyki. I
znowu szanownych Panów ja się pytam,
o co ją oprzeć? O sumienie?

Ale ten głos sumienia może się
w najrozmaitszy sposób odzywać, skoro
nie jest oparty o wyższą zasadę.

On pozwala takiemu ludożercy ze spokojem spożywać swoją ofiarę, on pozwala takiemu Turczynowi utrzymywać sobie haremy.

On na wszystko pozwala i o tem samym ze wszystkiego dyspensuje.

Możeby oprzeć tę etykę o altruizm?

Ale gdyby ten altruizm kończył się tylko na pisaniu melodyjnym autorki o tej symfonii miłości, bo kiedy przjdzie o zrealizowanie tego altruizmu i kiedy weźmie górę popęd nienawiści, to ten altruizm w nicość się rozplywa.

Zatem muszę w imię tej prawdy rzeczywiście odeprzeć i tę podstawę.

Może oprzeć etykę o obowiązek?

Ach tu nie czas na jakąś dyskusję, jeżeli staje przeciw temu obowiązkowi namiętność, która mówi: „Póki mnie służy, to zgoda, ale skoro zechcesz się na mnie zamachnąć i mnie przeszkadzać — odejdz precz sobie!

I proszę przezacnych Panów, tu znowu musimy przyjść do tej chrześcijańskiej zasady do naszego katechizmu. Ile to dusz nieraz szlachetnych i prawych potrzebowało całych lat obłędu, ażeby się nareszcie zwrócić i tę małą książeczkę z ziemi do ust podnieść i powiedzieć: Tu jest życia mądrość.

Ale nawet wychowanie nasze, ta etyka potrzebna jest niezbędnie nietylko dla strony moralnej, bo byłoby komunałem gdybym to chciał powtarzać, ale nawet dla strony wychowania i wykształcenia naszego intelektualnego, tak jak w życiu politycznym trzeba nieraz pewnej gotowości nieoglądania się na nic, poświęcenia niejednego, ażeby zaznaczyć śmiało swoje zdanie, tak i w innych przejawach życia społecznego, którego polityczne jest więzadłem i wykwittem a na to potrzeba moralnej podstawy.

A nawet przeciwko lenistwu i marazmowi myśli, silne pobudki etyczne i duchowe są dzielnym przeciwstawieniem, które myśl oczyszczą i do lotu skierują.

Powiedziałem, że będę się starał mówić z chwili — z tego, co dziś krąży w świecie, co dziś jest;

I tutaj potrąca mimochodem o stanowisko szkoły — o nową reformę szkolną, która jest zamierzona.

Zastrzegam się, że reformy tej nie krytykuję, ale pewne obawy pozwolę so-

bie wypowiedzieć już dla tego samego, że tak szybko, za jednym pociągnięciem pióra gdzieś tam przewraca się system dzisiejszy, który potrzebował wielkich reform — ale może za szybko to się stało.

A potem postawiono tam prześliczną zasadę, że profesor powinien z uczniem przerobić wszystko na godzinie i przeciwstawiono systemowi pamięciowemu, system rozumowania. Ale jedno, czego mojem zdaniem nie uwzględniono: Nie zastanowiono się nad tem, że tego rodzaju system wymaga reformy całego systemu szkolnictwa, że jeżeli się zostawi przy tej zasadzie cały szablon, cały nawal mozołu pamięciowego, to prosto skazuje się, może — zastrzegam się, że stanowczo nie krytykuję — cały nasz system dzisiejszy szkolny na to, że — jak to ktoś powiedział o reformie wyborczej skończy się w ogólnem małżeństwie.

Ja już z góry, już zawczasu przestrzegam, że przeciw temu niebezpieczeństwu, które się może ziścić, a daj Boże, aby się nie ziściło, nam się zbroić potrzeba przez tem etyczniejsze i silniejsze myśli, co mają myśli nasze i naszej młodzieży nadać żywotność.

W tych czasach z tej czy z tamtej strony, wszędzie natknęmy na ten katechizm. Patrząc Panowie na ten katechizm polskiego dziecka w Poznańskim. Tam ten katechizm, który etykę złączył z pacierzem, podniósł ten moralny horyzont dziecka polskiego tak wysoko, że zanim ono dojrzało rozumem, już na męczeństwo było gotowe.

(Brawa.)

To jest dla nas przezacni Panowie wskazówką i drogą — jak dalsieście teraz w Izbie temu wyraz, temu dojrzaniu duchownemu, temu zdrowemu instynktowi narodowemu, który odczuł, że to dziś robić należy nie już w imię sprawiedliwości samej, ale dla tego, że czując, iż to droga do wzmocnienia duchowego wpływa właśnie, niczego wyższej moralności nie odmawiacie.

W ogólności, pozwolę sobie na końcu mego przemówienia zauważyć, że w tej właśnie sesji sejmowej, częściej aniżeli kiedy indziej odzywały się te głosy, które świadczą, że w tej części Polski, gdzie mamy życie parlamentarne, że tu jednak i szkoła wyrobienia duchowego i religijnego.

Nie dawno słyszeliśmy poza tą Izbą,

te męskie słowa, stwierdzające przywiązanie i wiarę, wypowiedziane przez najwyższych dostojników naszej autonomii i innych mężów a teraz słyszałem wśród różnych dyskusji w tej Izbie — nie mówiąc już o tem stronnictwie starem i dawnem, które szło zawsze pod sztandarem katolicyzmu — ale z łona stronnictwa młodszego bez względu nawet na wyznanie słowa stwierdzające, jak ceni wiarę i łączność religii z wychowaniem.

I teraz niedawno znowu inne stronnictwo ludowe, już nie wspominam, które, się przyznawało par excellence do programu katolickiego, uznało za potrzebne stwierdzić słowem, publicznie, że nie chce iść przeciw prądom, które w ludzie nurtują, ale że je chce uszanować i z nimi się liczyć.

Biorę to nie za jakieś zacołanie, ale za rozum polityczny, który pojmuję, że do czasu tylko można narzucać i imporować ludowi co jest obce jego duszy, ale dzięki tym, którzy umieją się pooryentować, i dadzą sygnał, wówczas, kiedy stronnictwo chce się utwierdzić, o duszę tego ludu tego ludu i o ten czynnik religijny oprzeć się oni muszą.

(Brawa).

Na tem teraz już kończę.

Ponieważ jeden z mowców do mnie się zwrócił wspominając o związku i przykładzie Francji, jestem zmuszony do odpowiedzi. Zaznaczę jednak tylko, że tam we Francji ma się do wyboru z dwójgą złego, czy wybór między rządem masonskim, który chciał stworzyć organizację zabijającą kościół, ma się utrzymać, czy też wolność w ubóstwie.

Ale ta wolność w zupełnem ubóstwie to nie jest normalna rzecz, to nie jest normalny stan. Jest to ciężkie prześladowanie kościoła, które niezawodnie odbije się na niejednej arterji jego duchowego życia.

Tu jednak, gdzie ten Sejm tak ochotnie i szeroko i wotuje i uchwała tę ustawę, nie można uważać jako poniżające dla kapłanów, skoro oni z rąk takich przyjmują to, co im się słusznie należy.

(Brawa)

Muszę uważać to tylko za wyraz duchowego zespolenia się wszystkich w narodzie, gdzie jest wymiana usług i wymiana przysługi.

(Brawa).

A teraz, kiedy właśnie niedługo czeka nas chwila, że w imię tego społeczeństwa i narodu Marszałek w Rzymie przedstawi nasze uczucia, tem jednym tylko zakończę, że się cieszę, iż ten wyraz co idzie ku górze, łączy się zarazem z tem Apostolstwem, co się zniża ku nizinom, co schodzi ku maluczkiemu stwierdzając ich wiarę, ten katechizm, co się staje dla nich apostołem.

Bo tą drogą idzie się do utwierdzenia skarbów u naszej młodzieży, a czy potrzebuję dodawać, że przez młodzież do odrodzenia i uzdrowienia tej wielkiej tężyzny narodu i ojczyzny.

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca. Sprawozdawca p. **Laskowski.**

Wysoka Izbo!

Pojmie Wysoka Izba, że położenie moje jako sprawozdawcy jest bardzo trudne. Po podniosłych słowach jakie słyszeliśmy z ust najwyższego dostojnika kościoła, którego wszyscy czcimy otaczamy, do którego całą miłością lgnjemy, zabierać głos, to rzecz bardzo trudna i każdy by z nas pragnął, by słowa te żywym echem odbiły się w tych murach i aby ich dźwięk nigdy z tych murów nie ustąpił.

O tyle zaś szczęśliwe jest moje położenie, że żaden z mowców tej Wysokiej Izby nie podniósł przeciwko przedłożeniom komisji szkolnej tak ważnych zarzutów, którychbym nie mógł bez odparcia pozostawić.

O dwóch tylko wspomnę.

P. Styła w swoim przemówieniu podniósł, że nauczycielstwo ludowe domagające się od całego szeregu lat od tej Izby polepszenia swego bytu w tym roku do Wysokiego Sejmu nie przyszło wobec tak ciężkiej klęski, która nasz kraj nawiedziła.

Ale p. Styła zapomniał, że w roku 1907, a więc w roku ubiegłym Wysoki Sejm podniósł znacznie byt nauczycieli, tak, że wszyscy poważni nauczyciele śmiało twierdzą, iż w dzisiejszych warunkach Sejm dalej pójść nie może.

A więc nie dlatego nauczyciele nie wnieśli prośby, że liczyli się z klęskami tegorocznymi, ale dlatego, że byt ich niedawno został polepszony.

P. Styła zarzuca katechetom, że nie

liczyli się wcale z tym rokiem kłęski i wnieśli prośbę z żądaniem polepszenia ich bytu.

Otóż i tu muszę na pamięć przywieść p. Style, że nie katecheci się starali, ale Wysoki Sejm w roku ubiegłym uchwalając ustawę dla nauczycieli świeckich pomyślał o katechetach i wezwał Wydział krajowy oraz Radę szkolną krajową, aby przedłożyły swe wnioski celem poprawy bytu katechetów i właśnie teraz wykonują polecenie Sejmu.

Odnosnie do tego, co powiedział p. Styła, aby katecheci zrezygnowali, odpowiem, że najpierw to jest bardzo trudne do przeprowadzenia, a powtóre nie mogą zrezygnować z tego, o co sami nie prosili, Sejm sam im daje.

P. Stojalowski podniósł niepraktyczność, że to się stało tego roku.

Ja to przyznaję, ale skoro Sejm w roku ubiegłym wezwał radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedstawiły wniosek w tej sprawie, to nie można nikomu brać za złe, że się zastosował do polecenia Sejmu.

Ale i komisya szkolna i Wydział krajowy liczy się z tem, że to jest rok kłęski i dlatego może nawet wbrew przekonaniu proponuje, aby ustawa weszła w życie dopiero w roku przyszłym.

To są zarzuty, jakie podniesione były przeciwko przedłożeniu.

Ja nie wątpię, że po tych podniesionych słowach Najczcigodniejszego Arcypasterza, Wysoki Sejm będzie pamiętać o tem, jak się zaczyna ustawa szkolna, mianowicie zaczyna się ustawa szkolna od tego, że dzieci należy wychować tak, aby z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych i obowiązkach obywatelskich i z pewnością 54 milionów naszego budżetu na nic się nie przyda, jeżeli nie będzie także i ducha bożego, a żyć wedle ducha bożego uczy nas katechizm.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Paragrafy do których nie zgłoszono żadnych poprawek poddam łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby o ile się nikt temu nie sprzeciwi. (*Nikt się nie sprzeciwi*). Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 1.

W publicznych pospolitych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, tudzież w szkołach wydziałowych ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo, a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki tygodniowo, jeżeli zaś udziela nauki religii w większej liczbie godzin, należy mu się dodatkowe wynagrodzenie za każdą godzinę ponad dwadzieścia cztery w wysokości oznaczonej w § 6. niniejszej ustawy.

Exhortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły, a to dla szkoły ludowej najwyższej kategorii w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej miejscowości, aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

Gdzie stosunki tego wymagają, może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić nauczyciela religii przy szkole więcej klasowej, nakładając na niego obowiązek udzielania nauki religii aż do oznaczonej ustawą liczby godzin także w szkołach sąsiednich miejscowości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 4.

Nauczycielowi religii osobno ustanowionemu będą przyznawane pobory służące innym nauczycielom tej szkoły, dla której jest stale zamianowany; jednak nauczyciel religii, posiadający ukończone studia teologiczne na uniwersytecie, względnie w teologicznym zakładzie naukowym, otrzymuje od razu przy stałej nominacji najwyższy stopień płacy.

Co do innych stosunków służbowych podlega nauczyciel religii osobno ustano-

wiony wszystkim przepisom ustaw, odnoszących się do nauczycieli tej szkoły, dla której jest mianowanym, nie uwłaczając prawom służącemu zwierzchniczej władzy wyznaniowej.

Jednak nauczycielom religii, którzy przeszli z duszpasterstwa do służby szkolnej, ma być policzonym do emerytury czas spędzony w duszpasterstwie.

Przeprowadzając te przepisy, co się tyczy nauczycieli religii, drogą ogólnych rozporządzeń, oraz stosując je do danych przypadków, będą władze szkolne o ile można zasięgać opinii władz wyznaniowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Starzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Starzyński ma głos.

P. Starzyński. Wysoka Izbo!

Chcę tu postawić poprawkę, która w niczem treści ustawy nie zmienia a tylko, zdaje mi się, przyczyni się do jej jasności. Mianowicie proponuję, aby ustęp ostatni §. 4. opiewał

(czyta).

ustęp ostatni ma opiewać:

„Przy przeprowadzaniu tych przepisów drogą ogólnych rozporządzeń oraz stosowaniu ich w poszczególnych wypadkach będą władze szkolne o ile możliwości zasięgały opinii władz wyznaniowych“.

Powtarzam, że przyczyni się to do jaśniejszej stylizacji ustawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wysoka Izbo!

Ostatni ustęp §. 4. jest dosłownie wzięty z dzisiejszej ustawy, jednakże nie mam nic przeciwko poprawce p. Starzyńskiego uznając, że stylizacja będzie przez to jaśniejsza i dla tego ją imieniem komisji przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Starzyńskiego, przeto podaję do głosowania §. 4. wraz z poprawką p. Starzyńskiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

(czyta):

§. 5.

O ile nauka religii katolickiej w szkołach publicznych nie jest zapewniona w myśl §. 1. przez ustanowienie osobnego nauczyciela religii ze stałą płacą, a obowiązek bezpłatnego udzielania w nich tej nauki ciąży w myśl ustaw państwowych na duchowieństwie parafialnem, obowiązany jest duszpasterz miejscowy (proboszcz względnie administrator parafii lub w ich zastępstwie wikaryusz) do bezpłatnego udzielania nauki religii z tytułu duszpasterstwa w dziewięciu godzinach tygodniowo we wszystkich szkołach do parafii należących, za każdą zaś godzinę nauki w tygodniu ponad ten wymiar łącznie z exhortą i nauką dopełniającą przypada mu wynagrodzenie oznaczone w §. 6. niniejszej ustawy.

Nauka religii innego uznanego wyznania religijnego w szkołach ludowych więcejklasowych począwszy od 4-klasowych i w szkołach wydziałowych, które nie posiadają własnego nauczyciela tej religii ze stałą płacą, może być zabezpieczoną przez władzę szkolną w porozumieniu z właściwą władzą wyznaniową w ten sposób, że się ją powierza za remuneracją osobom posiadającym ogólne warunki przewidziane w §. 3.; remuneracja przypada od każdej godziny w tygodniu we wszystkich klasach łącznie z exhortą i w wysokości oznaczonej w §. 6. niniejszej ustawy.

Remuneracja ta płatną jest miesięcznie z dołu.

Exhorta liczy się za dwie godziny i może się odbywać w szkołach ludowych więcejklasowych począwszy od czteroklasowych i w szkołach wydziałowych.

§. 6.

Duszpasterzowi względnie nauczycielowi religii za remuneracją należy się wynagrodzenie od każdej godziny w tygodniu po 40 K. rocznie, a w miejscowościach I. klasy płac nauczycielskich po 50 K. rocznie.

Wynagrodzenie to jednak należy się tylko za te godziny, co do których władza szkolna okręgowa stwierdzi, że nauka religii odbywała się rzeczywiście, a władza wyznaniowa poświadczy, że udzielano jej z dobrym skutkiem, a nadto co do duszpasterza tylko wtedy, jeżeli w myśl §. 5. udzielał nauki religii z tytułu duszpasterskiego bezpłatnie w dziewięciu godzinach tygodniowo.

Wypłatę wynagrodzenia zarządza się z końcem każdego półrocza szkolnego na podstawie dowodów przedstawionych przez władzę szkolną okręgową.

Władza szkolna krajowa może jednak w porozumieniu ze zwierzchnią władzą wyznaniową (§. 2. ust. z d. 21. czerwca 1872 dz. p. p. Nr. 86) ściągać poszczególne klasy lub oddziały równorzędne, względnie stopnie nauki, w ten sposób, aby liczba tak połączonych dzieci szkolnych danego obrządku lub wyznania nie przekraczała pięćdziesięciu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §§. 5. i 6. zechce rękę podnieść. (*większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*)

§. 8.

Wynagrodzenie kosztów podróży, które ma być przyznane z powodu udzielania nauki religii w szkołach ludowych znajdujących się poza miejscem zamieszkania nauczyciela religii lub duszpastarza, będzie pokrywane w myśl §. 6. i 7. ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 49.

O potrzebie dojazdów i o wysokości przypadającego za nie wynagrodzenia orzeka władza szkolna okręgowa. Wypłatę tego wynagrodzenia po stwierdzeniu ilości odbytych dojazdów i ilości godzin nauki rzeczywiście udzielanej, zarządza władza szkolna okręgowa bezpośrednio do rąk odnośnego nauczyciela religii lub duszpasterza.

Blizsze szczegóły co do sposobu postępowania przepisze osobna instrukcja.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Tymoteusz **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysokij Sojme!

Piśla ustupu 2. §. 8. toho zakona o potrebi doizdiw i o vysokosty pripadajuczoho wynahorodzenia riszaje okružna włast szkilna tzn. Rada szkilna okružna.

Se trocha bułoby za tiazko dla hro-

madian, jeslyby o potrebi riszala lysz Rada szkilna okružna, a imenno z toj pryczyny, szczo u nas sela sut daleko widdaleni wid sebe, i neraz duze wysoki koszta za jizdy swiaszczennyka trebaby platyty.

Wy Panowe wsiakimy zakonamy nakładajemo tiahary na selan i jeslyby i tut w tim sluczajn hromady ne maly nijakoho wplywu, tobyśmo ciłkowyto wykuczly ludnist danoj miscewosty wid zabrania hołosu w tim napriami, czy potreba swiaszczennyka do udiluwania nauky religii czy ni.

Moi Panowe! Taki swiaszczennyki szczo dojizdzajut, ne duze welyku koryst prynosiat i jeslyby sia spustyly na nauku religii takych dojizdzajuczych swiaszczennykiw, toby dity niczoho ne znally.

Ja znaju taki miscewosty, hde swiaszczennyka wid wikiw ne buło, a jesly pryjide, to ne szczo by wczyty religii, ale szczo by wykonuwaty to, szczo do neho ne nalezyt. I tak skažu Panam, os własne teper, w tych dniach, koły Sojm zibranyj obraduje u Lwowi, polskij swiaszczennyk pryjichaw do sela Hrybowyczi, tut koło Lwowa i misto uczyty religii swoji dity polski syłowaw rusku diwezynu uczyty sia religii po polsky, a koły toho ne chotila, tiazko ju pobyw, tak szczo oteć piszow upomynaty sia o krywdu. Ale toj swiaszczennyk batka wykinuw za dwery.

Jak budemo w toj sposib swiaszczenyka posylaty, to ne bude toho, o czym kazaw JE. Episkop Theodorowycz, ale protywno. Jesly sia syłuju bude dity syłowaty do nauky religii w czużym jazyku, to se ne bude nauka chrystowa, ale protywno. Dlatoho jadumaju, szczo w takych sluczajach, hde maje pryjichaty swiaszczennyk do hromady, nalezyt zapytaty i o opinii ludnist danoj miscewosty, czy swiaszczennyk jest potribnyj, czy ni i dlatoho wnoszu poprawku, szczo by w ustupi druhym §. 8. po slowach „riszaje szkilna włast okružna“ dodaty słowa „po zasiahneniu opinii ludnosty toj miscewosty do kotroj swiaszczennyk jide“.

Tu bude zastereżene prawo hromady i ludnosty, kotroj wid toho ne moź wykuczty. My znajemo, szczo zasady nasych konstytucyjnych zakoniw polyszajut ciłkowytu swobodu w nauczaniu religii, a koły panowe tak postupajete, szczo uchwalujete nyni toj zakon, to my niczo suprotwyw toho ne majemo, my cho-

czemo, szcoby naszi dity były po chrestijański wychowani i spodiwajemo sia, szczo koły suspilni t' bude po chrestijański wychowana. to i po chrestijański bude postupowała. I jeśm pewnyj. szczo koły metr. Teodorowycz perewede stroho swij katechizm, to mnoho z tych paniw, kotri tu wijszły na pidstawy postupowania zowsim ne chrestijańskoho, zložat' mandaty i widdadut' tym, kotrym suprotyw chrestijańskoji etyki ich zibrały.

(*Wesołość i oklaski*).

Dlatocho ja stawlaju sesiu poprawku i proszu o jeji pryniatie.

(*czyta*)

do §. 8. ustęp 2-gi po słowie „okręgowa“ dodać słowa „na podstawie opinii rady gminnej odnośnej miejscowości“.

Marszałek. Czy do tego paragrafu żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeśli nie, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Wysoki Sejmie!

Ja nie mogę oświadczyć się za poprawką, proponowaną przez p. Starucha, bo w kwestyach tych, co do kosztów podróży normy §. 8-go, są takie same, jakie były w ustawie z r. 1894 a innowacya, jaką wprowadza §. 8. jest tylko ta, że należytość do rąk nauczyciela religii będzie wypłacana. Rada szkolna okręgowa bez porównania lepiej potrafi ocenić, jakie są koszta podróży niż dana miejscowość, i dlatego proszę o przyjęcie §. 8. w brzmieniu komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam wprzód §. 8. w brzmieniu proponowanem przez komisję a później dodatek p. Starucha. Kto przyjmuje §. 8. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto się zgadza na dodatek p. Starucha, który brzmi

(*czyta*)

do §. 8. ustęp 2-gi po słowie „okręgowa“ dodać słowa „na podstawie opinii rady gminnej odnośnej miejscowości“, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Dodatek nie został przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 11.

Jeżeli nauki religii udziela w myśl §. 5. ustawy z dnia 14. maja 1869 (Dz.

u. p. Nr. 62) świecki nauczyciel na podstawie misyi otrzymanej od władzy wyznaniowej i z polecenia władzy szkolnej, należy mu się wynagrodzenie wynoszące 1% miesięcznej płacy za każdą godzinę w tygodniu bez względu na to, czy nauczyciel taki zajęty jest w szkole w pełnej liczbie 30 godzin obowiązkowych, czy poniżej tego wymiaru, ale tylko wtedy, jeżeli nauka trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1909/1910.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 11 i art. II. i III., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Paragrafy 1. 4. 6. ustawy z dnia 1. grudnia 1889 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. w brzmieniu ustanowionem ustawą z 22. czerwca 1899 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 81. — oraz §§. 5. 8. i 11. ustawy z dnia 1. grudnia 1889. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. uchyla się w ich brzmieniu dotychczasowem i mają opiewać, jak następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp wraz z art. I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy wstawić do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909 kwotę 84.954 K. na pokrycie zwiększonego skutkiem powyższej ustawy wydatku na płace nauczycieli religii za

miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień 1909.

Tem samem załatwia się petycye Ls. 704 705, 960 i 1.398.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Rezolucya.

Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Ordynaryatami biskupimi przyczyniał się do pokrywania kosztów stałego inspekconowania nauki religii w publicznych szkołach ludowych wszystkich kategori.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania faktu głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoka Izbo!

Konstatuję faktycznie, że p. ks. Stojalowski tendencyjnie przekreślił moje słowa, twierdząc, jakobym ja zarzucił katechetom zaniechanie — konstatuję faktycznie, że tego nie powiedziałem, owszem powiedziałem, że to co dawniej nie było obowiązkiem sprawiedliwości, teraz staje się obowiązkiem sprawiedliwości. Zmusiło mnie do tej uwagi to, ponieważ w moim klubie, w stronnictwie ludowym, i w komisji szkolnej i gdzie indziej słyshałem wiele skarg i utyskiwań — nie chcąc więc, by z innych ust te skargi były podnoszone, wolałem w braterskim apelu zwrócić teraz uwagę duchowieństwa na obowiązek sprawiedliwości w nauczaniu religii — a nie chciałem bynajmniej ubliżyć duchowieństwu, którego obowiązkiem było dotychczas katechizować przy kościele a nie na wsi.

To prostuję faktycznie, bo słowa moje zostały przekrecone.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*, Czy żąda kto głosu?

(*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycji wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia. (**Aleg. 424**).

Sprawozdawca p. Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o od czytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

Prostuję następujące omyłki druku a mianowicie we wniosku I. i II. zamiast „Nr. 73“ ma być „Nr. 49“, we wniosku III. po słowie „budżetu“ dodać słowo „krajowego“ a wykreślić po słowie „szkolnego“ słowo „krajowego“ w miejsce zaś tego wykreślonego słowa „wstawić słowo „emerytalnego“ (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nauczycielom i nauczycielkom, którym przyznano emerytury przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 49. podwyższa się w drodze łaski tę emeryturę do kwoty 500 K., o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Nauczycielom i nauczycielkom, których emerytura wynosi 500 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pobory o 5% rocznie.

II. Wdowom po nauczycielach, którym przyznano pensję wdowią przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 49., podwyższa się w drodze łaski tę pensję do kwoty 400 K.

Wdowom pobierającym już 400 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pensję o 5% rocznie.

III. Wstawia się do budżetu krajowego funduszu szkolnego emerytalnego na rok 1909 kwotę 141.876 K.

Tem samem załatwia się petycyje o podwyższenie emerytury względnie pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie L. 174, 404, 1.440, 1.873, 1.598, 1.528, 2.308, 147, 314, 399, 409, 429, 465, 582, 693, 733, 858, 874, 883, 895, 915, 944, 952, 1.009, 1.305, 1.620, 1.769, 1.835, 2.148, 2.151, 2.239, 2.311, 2.339, 2.518, 2.519, 2.569, 2.571, 2.597, 173, 311, 355, 394, 395, 459, 536, 599, 609, 772, 821, 862, 875, 876, 877, 912, 913, 1.215, 1.366, 1.399, 1.436, 1.556, 1.588, 1.621, 1.638, 1.736, 1.406, 1.776, 1.954, 2.149.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Dembowski. Proszę o głos?

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. Dembowski. Wysoki Sejmie!

Przed chwilą ta Wysoka Izba uchwaliła ustawę, która była spełnieniem aktu sprawiedliwości. O inną rzecz chodzi obecnie, chodzi o spełnienie aktu ludzkości. aktu miłosierdzia, chodzi o pomoc dla tych weteranów pracy zawodowej, którzy musieli z pod znaku szkoły ustąpić przedwcześnie ze steranemi siłami, nie mając odpowiedniego zaopatrzenia i środków na pokrycie najmniejszych potrzeb życia.

Chodzi o akt ludzkości wobec tych towarzyszek życia i pracy nauczycielskiej, które po śmierci mężów, straciwszy jedyną swą podporę, w braku innych środków utrzymania stają nieraz wprost wobec konieczności ujęcia kija żebraczego.

Ustawa nie działa wstecz — wobec tego ustawa o polepszeniu bytu nauczycieli nie ma mocy obowiązującej na rzecz tych, którzy przeszli w stan spoczynku i tych wdów, które straciły swych

mężów przed wejściem ustawy w życie. Jednak ustawa ta, ustanawiając pewien dochód jako minimum egzystencji dla nauczycieli emerytów i wdów po nauczycielach. stwierdza tem nie to, jakoby tego rodzaju wynagrodzenie czy zaopatrzenie należało im się za pracę, lecz objawia przekonanie, że poniżej tego wynagrodzenia poprostu najniezbędniejszych potrzeb życia opędzić nie można.

Z tym faktem, zechce się Wysoka Izba liczyć także wobec tych, którzy mają być traktowani według ustawy dawniejszej do dobrodziejstw ustawy nowej. prawa nie mają a mają prawo do życia.

Jeżeli katechizm o którym tyle wzniosłych i pięknych rzeczy przed chwilą slyszeliśmy powiada, że jednym z najcięższych grzechów, grzechem o pomstę do nieba wołającym jest uciemężanie wdów, to zasługą i czynem cnotliwym jest pewnie pójść w tym kierunku ponad sprawiedliwość i wyświadczyć wdowom akt litości i miłosierdzia.

Mam więc nadzieję wszelką, że Wysoka Izba zechce to uczynić i tym czynem na zakończenie już prawie obrad naszej sesyi sprowadzić na dalsze swe prace błogosławieństwo Boże.

(Oklaski).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Do głosu zapisani sa pp. Bojko, T. Staruch i Bandrowski.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Bardzo przyjemne wrażenie robi właśnie ten wniosek i ustawa, którą mamy uchwalić, albowiem rzeczywiście ci nauczyciele, którzy zostali pierwiej spensjonowani nim ta ustawa o polepszeniu ich doli wyszła, zostali pokrzywdzeni, a tak samo i ci nauczyciele, którzy w zaraniu tworzenia szkół w kraju, kiedy jeszcze nie było Rady szkolnej krajowej i którzy pracowali w trudniejszych warunkach,

Przeoglądając szematyzm z r. 1861 (dyecezyi tarnowskiej) szukałem swego nauczyciela i napotkałem, że on wtedy brał 241 złr całorocznej pensyi, którą to pensyę pobierał wprost od naczelników gminy, u których znachodziłem dotychczas prosby tego nauczyciela, ażeby mu te marne grosze złożyli.

Kiedy się popatrzyicie Panowie po tych wdowach po nauczycielach ludowych z tego czasu, to serce się kraje. Mam żywy przykład tego w Gręboszowie, gdzie jest wdowa po nauczycielu śp. Zielińskim, która corocznie prosiła Sejm przedkładając petycyę o jaką taką zapomogę, staruszka, która chodzić nie może i która z pensyi 9 złr. miesięcznie nie może się utrzymać.

Człowiekowi serce się krajało, że chociaż jestem posłem z tamtych stron, nie mogłem jej więcej wykołatać jak 15 fl. zapomogi.

Słusznie powiedział p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, że tak jak co do księży katechetów, tak samo równorzędnym aktem sprawiedliwości jest, ażeby tym wdowom, które sterały życie w tym stanie, przyjść z pomocą.

Dlatego podnoszę to z uznaniem i dziękując już z góry Wysokiemu Sejmowi, proszę, ażeby tę ustawę jaknajprędzej wprowadzić w życie.

Marszałek. P. Tymoteusz Staruch ma głos.

P. T. Staruch. Wysokij Sojme!

Majże w każdój sesji sojmowij posły selański zajmują protyw uczytelstwa prychnylnie stanowyszczce, bo rozumijut, szczo my chłopcy tohdy stanemo na wyższym stepeny kultury, koły budemo maty dobrych uczyteliw, a budemo ich maty tohdy, koły każdy bude znaty, szczo je na stari lita jeho rodyna i dity zabezpečeni.

Dlatoho ja z naszij storony jako ruskij reprezentant wyskażu, szczo w powni hodymo sia na te, szczo w tim projekti je, szczo tym bidnym pensjonowanym uczytelam, kotri tak nysku pensju oderżały, szczo w tak dorohych czasach trudno im sia uderżaty, tym bidnym wdowam i syrotam pidwyższyty, bo precień uczytel, kotryj spowniaw dowhi lita swoji obowiazki, nis oświtu i proświtu meży narid, ne zasłużyw na te, szczo

teper po jeho smerti wdowa i dity jeho narikały.

Ne wydžu tut takoho wynahorodzenia, jakieby sia dijestno należało tym wdowam i syrotam, bo nyni w derżawnij służbi 400 korun distane wdowycia po najmniejszym służy derżawnim, a tut tym, kotri majut 400 korun, załedwo o jakijś procent 5% sia pidwyższyt.

Se ne je duże welykie pidwyższenie i jabym buw za tim, szczo im jeszcze pidwyższyty, ale iz wzhladu, szczo z budżetom duże lycha stoimo, bo je jedynajciat milioniw nedoboru, ja ciłkowyto hodžu sia na projekt komisji i oświedzaju, szczo za nym hołosuwaty budemo.

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski. **P. Bandrowski.** Wysoki Sejmie!

Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na prośbę Teofli Monicowej, wdowy po nauczycielu szkoły trywialnej, która już drugi raz prosi o pomoc i ratunek przed głodową śmiercią. Monicowa nie ma właściwie pretensyi do zaopatrzenia emerytalnego, bo jej mąż przez 30 lat był nauczycielem tymczasowym i nigdy na etat nie przyszedł i w drodze łaski otrzymała swego czasu zaopatrzenie 28 halerzy dziennie a dla dzieci swoich 5 halerzy.

Przez długi czas musiała się tem zadowalać, zarabiając rzeczywiście ubożnie i mając pewną zapomogę od rodziny, obecnie jest już jednak staruszką pozabawioną wszelkich dochodów, skazaną wyłącznie na 28 halerzy dziennie. Skarży się ona w swej petycyi, że poprostu przymiera głodem.

Więc korzystając z tego usposobienia Sejmu tak życzliwego dla nauczycielstwa, polecam jej prośbę i proszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić następującą rezolucyę:

„Petycyę Teofli Monicowej, wdowy po nauczycielu szkół trywialnych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową“.

Jestto petycyja do ls. 3.090.

Marszałek. Bardzo mi przykro, ale tego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę, gdyż ta petycyja nie jest w tej chwili na porządku dziennym, nie mogę przy sprawozdaniu tem podać do głosowania wniosku, który dotyczy innego przedmiotu. Zdaje mi się, że jest jeszcze

jedno sprawozdanie komisji i jeżeli petycja ta jest niem objęta, to jestem gotów podać wniosek ten do głosowania.

P. Bandrowski. Proszę jeszcze o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski.

P. Bandrowski. Rozumiem stanowisko JE. p. Marszałka, ale Wysoki Sejm raczy uwzględnić, że wdowa ta to już staruszka, której się już dużo nie należy, a w obec tego, że jesteśmy w przededniu zamknięcia Sejmu, wątpię, ażeby komisja szkolna mogła się tą sprawą zainteresować. Dlatego odwołuję się do miłosierdzia Wysokiego Sejmu i proszę o przyjęcie mojej rezolucji.

Marszałek. Wszystkie petycje, które nie zostały załatwione, idą i tak do Wydziału krajowego. Ja składam oświadczenie, że Wydział krajowy najżyczliwiej tę petycję traktować będzie, a natomiast proszę mnie uwolnić od tego, ażebym podawał przy jakimś przedmiocie pod głosowanie sprawy, które nie są na porządku dziennym.

P. Bandrowski. Dziękuję i cofam mój wniosek.

Marszałek. Rozprawa została już zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Laskowski (czyta):**

I. Nauczycielom i nauczycielkom, którym przyznano emerytury przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 73. podwyższa się w drodze łaski tę emeryturę do kwoty 500 K., o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Nauczycielom i nauczycielkom, którym emerytura wynosi 500 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pobory o 5% rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski (czyta):**

II. Wdowom po nauczycielach, którym przyznano pensję wdowią przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 73. podwyższa się w drodze łaski tę pensję do kwoty 400 K.

Wdowom pobierającym już 400 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pensję o 5% rocznie.

Marszałek. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski (czyta):**

III. Wstawia się do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909 kwotę 141.876 K.

Tem samem załatwia się petycje o podwyższenie ewerytury względnie pensji wdowiej i dodatków na wychowanie L. 174, 404, 1.440, 1.873, 1.598, 1.528, 2.308, 147, 314 399, 409, 429, 465. 582, 693, 733, 858, 874, 883, 895, 915, 944, 952, 1.009, 1.305, 1.620, 1.769, 1.835, 2.148, 2.151, 2.239, 2.311, 2.339, 2.518, 2.519, 2.569, 2.571, 2.597, 173, 311, 355, 394, 395, 459, 536, 599, 609, 772, 821, 862, 875, 876, 877, 912, 913, 1.215, 1.366 1.399, 1.436, 1.556, 1.588, 1.621, 1.638 1.736, 1.406, 1.776, 1.954, 2.149.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Poseł Tertil zda obecnie sprawę z wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego i zastępców.

P. Tertil. Głosowało 106 posłów. Absolutna większość 54. Na członków Rady nadzorczej Banku krajowego otrzymali:

na kadencję od 1. stycznia 1907:

Fedak Stefan głosów 104.
Jędrzejowicz Stanisław głosów 106.
Scipio Karol głosów 79.

Na kadencję od 1. stycznia 1908:

Kolischer Henryk i Moysa-Rosochacki Stefan otrzymali wszystkie głosy t.j. po 106, zaś

Szayer Karol 105 głosów.

Na kadencję od 1. stycznia 1909:

Korol Michał
Maryewski Franciszek i
Sredniawski Andrzej

otrzymali wszystkie głosy t. j. po 106.

Na zastępców członka Rady nadzorczej Banku krajowego otrzymali:

Na kadencję od 1. stycznia 1907:

Łoziński August wszystkie głosy, t. j. 106.

Na kadencję od 1. stycznia 1908:

p. Schultz Jan wszystkie głosy, t. j. 106, na resztę kadencji w miejsce p. Stefana Moysy-Rosochackiego p. Schnell Oskar wszystkie głosy t. j. 106.

Marszałek. Ci Panowie są zatem wybrani członkami, względnie zastępcami członków, Rady nadzorczej Banku krajowego.

Przed przejściem do dalszego porządku dziennego udzielam głosu p. Niezabitowskiemu celem odczytania sprawozdania komisji budżetowej o nagłym wniosku p. Stefczyka w sprawie pomocy dla pogorzalców w Osieku koło Żmigrodu.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (czyta):

Sprawozdanie

Komisji budżetowej o nagłym wniosku p. Stefczyka w sprawie pomocy dla pogorzalców w Osieku koło Żmigrodu.

Wysoki Sejmie!

Po szeregu różnych innych klęsk tem dotkliwiej nawiedzoną została nieszczęściem pożaru gmina Osiek koło Żmigrodu z powodu pożaru, który w dniu 28. b. m. zniszczył 41 budynków i pozbawił kilkadziesiąt rodzin dachu i chleba.

Gdy jednak telegraficzna wiadomość o tym pożarze i jego skutkach nadesłana w drodze telegraficznej przez Urząd gminy w Osieku koło Żmigrodu, przeto Komisya uznając potrzebę skutecznej pomocy dla dotkniętych klęską, uważa za najwłaściwsze załatwienie, przedłożenie Wysokiej Izbie następującego wniosku:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek nagły p. Stefczyka o udzielenie pomocy pogorzalcem w Osieku koło Żmigrodu przekazuje się Wydziałowi kra-

jowemu do możliwie wydatnego uwzględnienia po zbadaniu rozmiarów klęski i w granicach ryczałtu przewidzianego w Rubr. IV. budżetu na r. 1908 i 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje uchwała finansowa na r. 1908 i 1909.

Generalny sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski.** Wskutek uchwał powziętych w ciągu dyskusji budżetowej zmieniły się ogólne cyfry w ustawie, wskutek czego muszę przede wszystkim sprostować te pozycje cyfrowe, jak następuje:

Za rok 1908.

Wedle sprawozdania Komisji budżetowej, niedobór do pokrycia krótkoterminową pożyczką wynosił 9,721.823 K.

W ciągu debaty budżetowej zaszły następujące zmiany, wskutek uchwał Wysokiego Sejmu:

29 października 1908. Rubr. III. p. 33 Towarzystwu „Zdrowie“, Stowarzysz. dla wspierania piersiowo chorej młodzieży izraelskiej (szkół średnich i wyższych) 200 K.

31 październ. 1908 Rubr. VI. 20. Na restaurację ratusza i wieży w Bieczu 1.000 K.

24 października 1908 Rukr. XIV. Dr. Wereszczyńskiemu Józefowi, dotacya do żywotnia z rocznych 12.000 K 2.000 K. razem dodano 3.200 K.

Natomiast ubyłoby w rubr. V. p. 52 dla Towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa (wskutek wstawienia odnośnej subwencji w rubr. VI. p. 34a) 800 K.

razem 2.400 K.

Niedobór zatem do pokrycia pożyczką wynosić będzie 9,724.223 K.

Z powodu powyższych zmian wynosić będą:

suma wydatków funduszu krajowego 50,165.239 K,

suma dochodów własnych 22,265 543 Kor.

Niedobór 27,899.696 K.

Dodatki do podatków po 72 h., względnie po 78 h. przyjmując wydatność 1 grosza na 250.000 K. przyniosą 18,175.473 K.

Pozostaje do pokrycia pożyczką jw 9,724.223 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na r. 1908 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w kwocie 50,165.239 K.

a) dochody własne tegoż funduszu w kwocie 22,265.543 K.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1908, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek po państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 hl. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości, 78 hl. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 64 h,

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 70 hl. od każdej korony całej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1908 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycyi 18;

c) w rubryce VIII. między pozycjami 6 i 7, tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycjami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 88 b 1—9) i poz. 88 c;

e) w rubryce XI. między pozycjami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycjami 57 i 100; 98 i 153 a); 142 i 144,

wreszcie między pozycjami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B a, b, c, w granicach każdego z tych działów, t. j. A i B z osobna, i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 9,724.223 K. względnie — po potrąceniu pożyczki 7,900.000 K. przyzwolonej uchwałą z dnia 8. października 1907 — do zaciągnięcia dodatkowo 1,824.223 K. z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911.

Na rok 1909.

Sprawozdanie Komisji budżetowej wykazywało niedobór do pokrycia pożyczką krótkoterminową 10,728.573 K.

Zmiany uchwalone przez Wysoki Sejm w ciągu dyskusji budżetowej, są następujące:

a) w wydatkach:

29/10 1908. Rubryka II. p. 17. Biuro pośrednictwa pracy 9.043 K.

29/10 1908. rubryka III p. 39. Towarzystwo „Zdrowie“, Stowarzyszenie dla wspierania piersiowo chorej, żydowskiej młodzieży szkolnej 200 K.

29/10 1908 rubr. IV. p. 35. Stowarzyszenie Rady opiekuńczej w Krakowie 1.000 K.

30/10 1908 rubr. V. p. 77. Związek teatrów i chórów włościańskich 1.500 K. natomiast ubyły:

p. 52. Towarzystwo miłośników historii i zabytków w Krakowie 800 K.

p. 53. Towarzystwo miłośników przeszłości I. wowa 500 K. razem 1.300 K. ogółem przybyło w rubr. V. 200 K.

(z powodu zamieszczenia tych pozycji w rubr. VI. poz. 26 i 27)

Podwyżka pensji wdów i emerytowanych nauczycieli 141.876 K.

Podwyżka płac nauczycieli religii 12.567 K.

31/10 1908 rubr. VI. p. 17. Restauracja ratusza i wieży w Bieczu 1.000 K.

31/10 1909 rubr. X. p. 52. e) Na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek rolniczych 8.000 K.

31/10 1908 rubr. XI. Szkoła górnicza w Dąbrowie 2.000 K.

31/10 1908 rubr. XII. p. 155 c) Izba rękodzielnicza we Lwowie 1.000 K.

31/10 1908. rubr. XII p. 155d) Izba rękodzielnicza w Krakowie 1.000 K.

31/10 1908 rubr. XII. p. 163. Zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 10.000 K.

24/10 1908 rubr. XIV. Dr. Wereszczyński Józef, dotacja dożywotnia 12.000 K.

31/10 1908 rubr. XIV. p. 211 dd) Polińska Matylda 100 K.

razem dodano 199.986 K.

natomiast ubyło:

31/10 1908 rubr. XVI. p. 10. Urzędy pośrednictwa pracy 21.500 K.

pozostaje podwyżka wydatków 178 486 K.

b) w dochodach ubyło:

31/10 1908 rubr. XVI. p. 6. Urzędy pośrednictwa pracy (opłaty od pracodawców) 65.000 K.

Ogółem wynosić będzie pożyczka 10,972.059 K.

Wskutek tych zmian wynosić będzie.

suma wydatków 53,548.685 K.

suma dochodów własnych 24,182.434 K
niedobór 29, 366.251 K.

Dodatki do podatków po 72 hl, względnie 78 hl., przy wydatkowości 1 grosza 252.000 K uczynią 18,394.192 K.

Pozostaje do pokrycia pożyczką j. w. 10,972.059 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1909 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 53,548.685 K.

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 24,182.434 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1909, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 h, od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego w wysokości 78 h, od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 67 h zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 73 h od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1909 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycyi 18, oraz między pozycją 17 (na dyurna Urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. poz. 10 (wydatki rzeczowe Urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII. między pozycjami 6 i 7, tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycjami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej

w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 87 b (1—9) i poz. 87 (ad 13);

e) w rubryce XI. między pozycjami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycjami 61 i 102; 104 i 168; 159, 161, 162 a, 163, wreszcie między pozycjami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B, C i E w granicach każdego z tych działów, t. j. A, B, C i E z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 10,972.059 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowana najwyżej po 4% od sta a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911 roku.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w swych przedłożeniach i przekazach dla funduszów krajowych, podwyższył wydatnie udział kraju z przekazać się mających źródeł dochodowych i utrzymał w mocy dotychczasowy udział krajów w nadwyżkach przychodu z podatku osobisto dochodowego, a w projektowanych ustawach podatkowych usunął wszystkie przepisy, któreby mogły spowodować uszczuplenie podatkowej kompetencji Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Do głosu są zapisani pp.: ks. Stojałowski i Krzeczunowicz.

Czy p. Stojałowski mówi „za“, czy „przeciw“?

P. Stojałowski. „Przeciw“.

Marszałek. A p. Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz. „Za“.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Pan sprawozdawca w ustawie finansowej poruszył bardzo ważne i głębokie sprawy i dlatego nie chciałbym, ażeby to jego sprawozdanie przeminęło tu bez zwrócenia na nie uwagi.

Mówiąc o systemie podatkowym w Austrii, wypowiedział takie prawdy, że nas posłów opozycyjnych cieszyć to tylko może, jeżeli generalny sprawozdawca budżetu godzi się zupełnie z nami w pewnych najważniejszych kierunkach i zapatrywaniach.

Ale wypływa to może ze stanowiska jego i z przynależności do stronnictwa konserwatywnego, że mówiąc o tych wielkich i ważnych sprawach i czując jak to jest rzecz nie bardzo przyjemna dla Rządu, wiedząc też, że odkrywa pewne niewłaściwości systemu austriackiego, pokrył to wszystko liściem figowym, a mianowicie doborem rozmaitych delikatnych frazesów.

Pozwolę sobie być także niegrzecznym i zedrę ten listek figowy.

Krytykując system podatkowy austriacki, mówi p. sprawozdawca całkiem słusznie, że ustrój dochodów publicznych w Austrii jest przestarzały i nosi na sobie wszystkie cechy centralizmu.

Proszę Panów, to jest bardzo grzeszne, ale tak dla profanów, dla nas z ludu,

(P. Milewski. Dla państwa wszystko dla nas nic).

to jest zbyt delikatnie powiedziane.

Lud powinien zrozumieć cały system austriackiej przewrotności podatkowej, całą niegodziwość w systemie opodatkowania, w tym systemie, który nawet nadając ludom konstytucyę, działał w myśl zasady: divide et impera.

Proszę Panów! Cóż to znaczy, że budżet ma cechy centralizmu!

To znaczy, że rząd centralny powiedział: wszystkie podatki są moje, a za to ja wam daję konstytucyę, — a wy sobie radźcie jak chcecie, dodatkami do podatków!

W tem jest nie tylko spekulacja finansowa, ale i spekulacja polityczna, która dążyła do nałożenia na ludność większych jeszcze ciężarów.

Mówiłem z chłopami przy wprowadzeniu autonomii i pytałem, czy są zadowoleni z samorządu?

Narz kali, że po wprowadzeniu konstytucyi przyszła jeszcze większa bieda, bo coraz więcej płacą!

I w tem tkwi ta nie godna taktyka

ządu austriackiego, że nas wyzyskał pod pozorem konstytucyi.

My, przyjmując autonomię, i biorąc na siebie takie obowiązki, jak utrzymanie dróg, szkół, szpitali itd., przecież ulżyliśmy finansowo rządowi, więc jest on obowiązany ponosić choć część wydatków — a tymczasem na wszystko nam każą jeszcze uiszczać osobne dopłaty i stawiają nas w tem przykrem położeniu, że ludność ciągle narzeka na Sejm, bo ten Sejm, gdy chce coś dobrego zrobić, musi nowe nakładać dodatki.

To jest wykonywanie zasady *divide et impera*, bo rząd zmuszony dać samorząd, postarał się o to, aby ludność w samorządzie widziała tylko ciężar.

Przytaczam to dlatego, ażeby lud mógł zrozumieć taktykę i przewrotność rządu austriackiego, bo szerokie masy, jeszcze tego nie rozumieją.

Rząd, nie powiem oszukuje nas, ale nas mami, bo dając nam niby wolność, wyzyskuje nas, i chce zwalić na nas wszystkie ciężary, aby miał pieniądze na swoje kombinacje, na armię, na armaty i na serbsko-hercegowińską wyprawę, a potem mówi jeszcze, że Galicya jest krajem biernym.

(Głos. Wiernym!)

Tak: biernym, ale wiernym!

(Brawa.)

Jest on tak wiernym, że przez czas 40-letniej ery niby to konstytucyjnej, rządu u nas miały zawsze tę cechę centralizmu, t. j. zabierały nam wszystko, a myśmy potulni milczeli dla „wierności“, i za tę wierność, dostajemy nazwę bierności.

Jak słusznie sprawozdawca podnosi w swem sprawozdaniu, cały system podatkowy Austrii jest wogólności błędny i niesprawiedliwy.

Ja to tak mówię prosto z mostu.

Sprawozdawca zaś ubiera to w delikatne słówka: „nierównomierny, nieelastyczny itp.

Rzeczywiście, cały system podatkowy austriacki jest bardzo nierównomierny, to znaczy, że nie wyszliśmy z tego systemu, który zwala największe ciężary na najuboższego, a wobec bogatszych jest bardzo dyskretnym i delikatnym,

(Brawo.)

dotyka ich w glansowanych rękawiczkach.

(Brawa.)

Tak się działo dotychczas do ostatnich lat i dlatego powtarzam, że parlament kuryalny i delegacje były w tym kierunku zanadto wierne, bo wcale nie starały się o to, ażeby pewna równomierność była zaprowadzona. My pierwsi ze stronnictwa klubu chrześc.-ludowego podnieśliśmy hasło „równej miarki“.

Ten system nierównomierności stał się wreszcie tak nieznośnym, że w końcu i nasz poczciwy i cierpliwy lud musiał to poczuć, że wszystkie ciężary zwała się na słabszych, a bogatszych lżej się traktuje.

W ostatnich latach zaszły pewne zmiany — ale nieszczerze. Zaprowadzono podatek od kapitału. Proszą Panów! Naprawiło się w ten sposób tylko w dobrej mierze niesprawiedliwość, jaka trwała tak długie lata to jest, że ci, co mieli kapitały byli od podatku całkiem wolni, a biedak, który miał parę zagonów, był podatkiem obciążony. Sądzę jednak, że możnaby opodatkowanie kapitału cyfrowo jeszcze więcej podnieść.

Rząd się wymawia przytaczając taki wykręt: jeżeli kapitalistów opodatkuję, to oni mi uciekną z kapitałami. Ale teraz rząd może śmielej zabrać się do tego, bo już spisał większą część kapitałów.

Tak samo niedawnym jest podatek od dochodu czystego, ale znowu przy tym podatku rząd austriacki powiedział: ja wezmę wszystko a wy nie dostaniecie nic, bo do tego podatku nie wolno wam dodawać dodatków do podatków!

Więc znowu nierównomierność, bo tam, gdzie można pociągnąć, tam nie wolno nam brać dodatków — a gdzie niema z czego ciągnąć, tam nam wolno nakładać dodatki.

Tak samo i w sprawach przemysłowych. Jestem za uprzemysłowieniem kraju w pewnych granicach, ale jestem przeciwnikiem uprzywilejowania przemysłu.

Również system nierównomierności panuje w podatkach konsumcyjnych. Artykuły codziennego użytku są opodatkowane niepomiernie wysoko.

Cokolwiek biedny człowiek do ust wkłada — a wkładać musi — chleb, sól czy wódkę, to jest opatkowane ogromnie

wysoko, bo 50%, 60% lub więcej procent swej rzeczywistej wartości a inne rzeczy zbyt kowe wino, koniak, likiery itd. już daleko lżej są opodatkowane. Mnie się zdaje, że tam właśnie należałoby zwrócić system podatkowości.

(P. **Stefczyk**. To też stawia się rezolucję w tym kierunku!)

Wiem, i cieszę się, że takie rezolucje się tu powtarzają, lecz przypominam tu także jako stwierdzenie historycznego faktu, że kiedy tu w Sejmie przed laty postawiłem wniosek, żeby zaprowadzić podatek od zbyt kownych rzeczy, to komisya podatkowa twierdziła, że z tego podatku nie będzie dużo i odrzuciła ten wniosek.

A teraz sama chwała Bogu to zmienia, więc i p. sprawozdawca doradza to w ustawie finansowej.

Pragnąłbym tylko, żeby za szanownym p. sprawozdawcą poszła cała Izba i daleko energiczniej niż dotychczas rozpoczęła walkę z centralistycznym systemem austriackim, zabierającym wszystkie podatki do Wiednia.

Walka o zasilenie funduszów krajowych zaczęła się już w innych krajach wszystkie kraje koronne żądają, żeby kraj jakąś część podatków, a przede wszystkim podatki konsumcyjne przekażał na rzecz kraju.

Mam to przekonanie, że gdyby się było dawniej energiczniej tego żądało, toby się ta sprawa była już dalej posuwała, niż stoi obecnie.

Właściwie bowiem mówiąc, nie zdołano jeszcze przełamać tej zasady, że rząd wszystkie podatki państwowe zabiera dla siebie, a udziął nasz w podatkach państwowych, wyjąwszy niektóre konsumcyjne, jest żaden.

Powtórzę krótko: potrzeba większej energii w dopominaniu się od rządu udziału w podatkach — oraz zmiany systemu podatkowości w tym kierunku, żeby ciągnąć z tego kto ma a nie obciążać tego, który jest najsłabszy i przede wszystkim powinien być szanowany.

P. Sprawozdawca wypowiada także krytykę o nowych podatkach, które Minister Korytowski przedłożył.

Na tę krytykę w pewnej mierze bym się nie zgodził, bo p. sprawozdawca robi zarzuty p. Korytowskiemu, że przy podatku domowym działa na szkodę

przemysłu i stawia hamulec dla gospodarczego rozwoju — tego zarzutu nie rozumiem.

Przecież jeżeli nasz minister rodak zdobył się na to, żeby uwzględnić nasze długoletnie żądania, uwolnił domy jedno i dwu izbowe od podatku, to postąpił sprawiedliwie. Zdjął bowiem ciężar z naszej biednej ludności, która ma nie domy, ale klatki jakieś i budy, i za to nie powinna płacić podatku. bo jakiś kąs na świecie należy się każdemu stworzeniu. A jeżeli nasz chłop chce sobie jakieś gniazdeczko skleić i idąc z postępem oświaty, chce mieć światłą izbę lub dwie, to nie trzeba mu w tem stawiać hamulca, bo to jest właśnie kultura i postęp.

(P. **Kolischer**. To jest sprawiedliwe).

Zabijamy zaś ducha, kulturę i moralność przez to, że zmuszamy chłopów, by się dusili w jednej izbie i tracili zdrowie.

Należy zatem popuścić tę sprawę i umożliwić gospodarzowi i rękodzielnikowi żeby mieli porządne, ludzkie mieszkanie, nie obciążone podatkami, bo za to jedynie, że ktoś „żyje i mieszka“ nie powinien nikomu płacić, a tem bardziej rządowi austriackiemu.

Ale gdy minister uwolnił w swoim projekcie chłopów, to musiał czemś ubytek w dochodach pokryć. I tak już czytalem w pismach niemieckich. „Die Gebäudesteuer ist das schönste Geschenk für Galizien.“

(P. **Kolischer**. Tak ciągle krzyczą).

Jeżeli Niemcy robią te zarzuty, dla tego, że my mamy najwięcej

(P. **Kolischer**. Dziadów!)

klatek jednoizbowych, to my właśnie powinniśmy ministra bronić.

Jeżeli tedy on słusznie radzi opodatkować budynki wielkie, fabryczne, to nie widzę w tem niesprawiedliwości. Teraz stoi sobie taki kolosalny gmach fabryczny i jest wolny od podatku, przecież można prędzej coś pociągnąć z fabryki, jak z biednego chłopca.

Nie widzę zaś w tem żadnego hamulca dla rozwoju gospodarczego, jeżeli ciężar przeniesie się na panów, którzy mają pałac, albo kilka pałaców, albo fabryki i każe się im płacić podatek od wartości udynku. Wiem, że panowie,

k którzy mają pałace i fabryki zaraz umieją porachować sobie, ile im mniej więcej zapłacić przyjdzie, i dlatego muszą się na to krzywić — i ministra atakować.

Niemam nic przeciw temu, żeby żądać, aby fabryki i inne budynki wielkie nie były zbyt obciążone, bo ja wogóle nie jestem za zbyt niemi obciążeniem kogokolwiek. Podnoszono tutaj słuszne też żądania, żeby warsztaty rękodzielnicze były wolne od podatku, aby mały przedsiębiorca mógł pracować w mieszkaniu zdrowem i wygodnem.

Z tem naturalnie się zgadzam, lecz nie widzę w tem żadnej przeszkody, żeby nie opodatkowywać przedsiębiorstw większych.

(P. **Kolischer**. W takim razie nie będą się budowali w mieście.)

Będą się budowali. Jest tu kolega **Kolischer**, z którym się zwykle zgadzam, ale dziś mu powiem: Niech żydowscy właściciele realności płacą.

(P. **Kolischer**. Będą płacili lokatorzy, właściciel jest tylko kasyerem).

A przecież przewidziana jest pewna ulga w „czynszowym“ podatku, tylko się boję, że zysk będzie miał nie lokator, lecz kamienicznik.

I dlatego wartoby to było, ażeby u nas tak zrobić jak słyszałem, że jest w Rosyi, gdzie wprost od mieszkania płaci się podatek tj. żeby podatek czynszowy płacił sam lokator, a nie właściciel domu.

Z tych wszystkich powodów muszę ministra **Korytowskiego** i jego projektu ustawy o tym podatku bronić, bo ja w tym podatku domowym nie widzę nic złego, tylko ulgę dla chłopu, — a to mi wystarczy. — Jak 2 miliony mniej zapłacą chłopci, to czas najwyższy, aby płacili teraz trochę więcej i fabrykanci i kapitaliści.

Przeciw temu też podatkowi opozycya w parlamencie podnosi się tylko z kół miejskich i fabrycznych.

(P. **Kolischer**. Niema ich tam więcej, jak tylko pięciu).

To wystarczy. Kto ma pieniądze, to może dwa, trzy glosy kupić.

Co do podatku wódczanego — tem bardziej się zdziwiłem, że taka burza

zerwała się przeciw naszemu ministrowi rodakowi.

Powiedziałem już w Kole Polskiem, że nie jestem przeciwnikiem bonifikacyi, i stanąłem w tej sprawie w przeciwieństwie nawet do stronnictwa ludowego, które choć już wtedy sojusz „małych i wielkich rolników“ zamierzało,

(*Wesołość*.)

to jednak nie mogło tego zrozumieć, że bonifikacya to nie jest „gratyska“ ani żaden podarunek dla obszarów, słowo bonifikacya istotnie brzmi tak, jakby to była „gratyska“ lecz kiedy p. **Kolischer** i jego towarzysze wytłumaczyli tę sprawę, bo ja fachowym gorzelnikiem nie jestem

(*Wesołość*.)

i dowiedziałem się, że to jest „zwrot podatku“ zapłaconego przez mniejszych gorzelników, bo oni nie mogą tak wielkiego podatku płacić jak fabrykanci, to odrazu powiedziałem, że to jest rzecz sprawiedliwa i to się należy małym gorzelnikom.

Przecież z zasady dla samej opozycyi, nie można taki podatek na obszarników gorzelników, dla tego tego tylko nakładać, aby ich obciążać.

Każdy to widzi i rozumie, że **Pallavicini** — czy jak się on tam nazywa — i **Baczewski** i inni wielcy fabrykanci spirytusu — tych małych naszych rolników pędzących gorzelnie, jeżeli nie zabijają, to rzeczywiście przewyższają pod względem dochodów i dlatego uważam za sprawiedliwe, ażeby mniejszego gorzelnika nie obciążać takim samym podatkiem jak wielkiego fabrykanta, a jeżeli taki sam podatek pobiera się od nich — to się im słusznie należy „zwrot“ czyli bonifikacya. Więc przeciwnikiem bonifikacyi w zasadzie wcale nie byłem a także sądzę, że i p. minister nim nie był. Chciał tylko obniżyć troszeczkę bonifikacye.

Nie jestem tak fachowym, ażeby mógł powiedzieć, kto tu ma słusność, minister czy mali gorzelnicy.

Minister powiedział, że gorzelnikom chodzi tylko o „jedną koronę“, o którą dostaną mniej.

Nie dziwię się gorzelnikom, że robią taką agitacyę, że zwołują wiece, jadą do Wiednia, piszą memoryały. Ja także, jakby mnie kto brał 2 korony,

(P. Kolischer. 4 korony)

teżbym się bronił, tego nie mam im za złe wcale. Jako zawodowy agitator nie biorę nikomu za złe, jeżeli agituje.

Nigdy nie sądziłem, żeby agitacja była szkodliwą, owszem jest potrzebną.

(P. Kolischer. Brawo).

i tego im nie ganię, bo się cieszę, że dostaję kolegów w agitacji.

(Wesołość).

(P. Kolischer. Książd dostaje uczniów)

Tembardziej może mi to pochlebiać.

Chodzi mi o rzecz samą. Bądźcobądź, minister z tego podatku od wódki już przeznaczą 40 K od hektolitra na kraj, a tymczasem zrywa się burza przeciw ministrowi, a Koło Polskie także należało do tych zwalczających ministra-rodaka, przyczynili się także Niemcy, nawet pewien czas stanowisko naszego ministra było przez to zachwiane. Koniec był taki, że ustawa ta nie przeszła w parlamencie,

(P. Kolischer. Bo socjaliści nie chcieli)

ale p. Kolischer i tow. trochę im pomagali. Taka spółka rzeczywiście nie dopuściła do uchwały tego podatku a gdyby się to stało, (ja to wspominam, bo my to odczuwamy. Gdyby Panowie nie byli agitowali przeciw ministrowi, gdyby go byli poparli przy przeprowadzeniu tej ustawy, minister byłby ustąpił tak co do bonikacji jak i co do udziału kraju, dziś mielibyśmy pieniądze i nie potrzebowali długów zaciągać.

Z tego stanowiska wychodząc, bronie Korytowskiego, bo miał dobre, dla kraju życzliwe zamiary.

Jeżeli chodzi o samo opodatkowanie wódki, to jeszcze muszę podnieść, że to opodatkowanie tak jak dziś chce Korytowski wprowadzić, jest daleko lepsze niż to, które p. Dunajewski przeprowadził.

(P. Kolischer. Ten sam system).

Ale ten system tę drogę pokazał Dunajewski i nałożył podatek taki, że wszyscy go chwalą a osobliwie Niemcy, że Austrię zreparował pod względem finansowym i budżet państwowy doprowadził do równowagi.

Ale to się stało przedewszystkiem kosztem kraju naszego, wszyscy Panowie mi przyznać musicie.

Jak niedawno przeczytałem, co mi-

nister Prade powiedział, że „wpierw był Niemcem a potem ministrem“, aż mi się gorzko zrobiło — bo pamiętam słowa Dunajewskiego, które na bankiecie jakimś wypowiedział podnosząc toast, i dziękując nawzajem za rozmaite oddawane mu pochwały:

„Pamiętajcie Panowie, że jestem Polakiem, ale teraz przedewszystkiem jestem ministrem austriackim“.

Dziękuję za takie usposobienie, bo i minister austriacki powinien być pierw Polakiem a potem ministrem.

Jeżeli Austriya była w wielkiej biedzie, a on chciał ją ratować, mógł pociągnąć wino, piwo, wódkę, ale nie brać tylko z Galicyi dla ratowania Austrii!

(P. Władysław Kraiński. Proszę to podkreślić).

Ja to podkreślam i dlatego zabieram głos w ustawie finansowej, bo wszyscy sławicie Dunajewskiego i to, co było dawniej, a dawniej właśnie było najgorzej, bo Galicya została wyszana.

Drugą rzecz powiem, bo już wtedy byłem w tym wirze politycznym.

Generalny sprawozdawca wspomniał tu, ażeby kraj pomyślał o prowadzeniu pewnych przedsięwzięciach, tak jak państwo dziś prowadzi przedsięwzięcia kolejowe, monopolowe itd.

Ale jak ta Austriya prowadzi przedsięwzięcia?

Kupowała koleje, do nich dopłacała, a jak chodziło o kolej północną,

(P. Kolischer. Gdyby nie my, nie byłaby upaństwowioną).

ale gdyby nie my, toby 20 lat „pierwej“ była upaństwowioną.

Teraz zrobiliście to, ale przed 25 laty zrobiliście i to, że ta kolej nie została upaństwowioną.

(P. Kolischer. Wtedy nas tam nie było).

Ale byli inni.

(P. Kolischer. To był największy grzech Koła Polskiego).

Gorąco się tą sprawą zajmowałem, choć do Sejmu ani parlamentu nie należałem; pojechałem do Wiednia i mówiłem z posłami z Koła polskiego i z referentem.

Proszę Panów, jak mi wytłumaczyli,

że kolei przed 25 laty nie upaństwowili?

Powiedział mi referent: Dostaniemy bez kłopotu co roku jeden milion!

A potem ostatecznie najsilniejszym argumentem dla wiernej Galicyi i wiernych delegatów było: „A! wielki Pan ma różne akcyje kolei północnej, nie potrzeba wielkiemu panu robić nieprzyjemności“.

(Głos: A później nie miał?)

Już się potem wycofał.

A cośmy stracili przez to?

Kolej wykazywała corocznie 15 milionów czystego dochodu; proszę policzyć a przekonacie się, żeśmy przez 25 lat stracili po 10 milionów, a zyskali ci, którzy wzięli łapówki i którzy dostali za to jakieś ordery

(P. Jampolski. Biliński został ministrem za to).

Już w takie osobiste rzeczy się nie wdaję.

To daje nam obraz, jaki to system podatkowy w naszej kochanej Austrii i że w grzechu tego systemu podatkowego udział miała nasza delegacja polska.

Trzeba więc raz z tym systemem zerwać,

Jeśli grzech się naprawiło przez kupienie kolei północnej, i to ledwie coś naprawiło, to jeszcze jeden wielki grzech popełniło i Koło polskie i rząd.

Pamiętam dobrze, bo sam w tej sprawie jeździłem do Wiednia i mówiłem tym, którzy powinni byli czuwać, w ostatnich latach przed upaństwowieniem kolei: „Patrzcie się, ta kolej wszystko zaniedbuje, wszystko marnuje; dworce się rujnują i tabor kolejowy, a dyrektorowie patrzają, aby zebrać jak najwięcej milionów, a zostawiają wam ruinę“.

I proszę, czy kto palcem ruszył, ażeby temu przeszkodzić?

A teraz przychodzi czas pokuty, ażebyśmy zapłacili za to wszystko, co kolej północna złego zrobiła, co zrujnowała.

Takie gospodarstwo na korzyść kapitalistów, na korzyść akcyonaryuszy prowadzi do ruiny.

(Głos. Na korzyść macherów).

Przy tych żarłokach wielkich zawsze małe żarłoczki mają żer, a do tych małych żarłoczków należą także i macherzy polityczni; to swoją drogą.

(Wesołość).

Dlatego nie chciałbym, ażeby pod wrażeniem krytyki sprawozdawcy projektu ministra Korytowskiego psuła się dobra sprawa i ażeby podkopywano ministra rodaka, o którym mam przekonanie, że o ile może, to pragnie dobrze zrobić dla kraju i który za to, co dziś robi, bierze ciężki od Niemców.

(Brawa).

(Głos. Sól).

Sól, to nam już sztuczka ten milion wsunął, trzeba cicho siedzieć, boby jego Niemcy zjedli za ten milion.

Ażeby prędzej skończyć, przechodzę do tych projektów i myśli, które szanowny sprawozdawca rzucił, co do poprawienia finansów krajowych.

Więc oczywiście, piwszy środek jest ten, o którym mówiłem: trzeba system i sposób ustroju podatkowego austriackiego zmienić i pod tym względem cięża na Kole polskim wielkie obowiązki i wielka odpowiedzialność.

Ale jakże teraz tu zmienić stan finansów krajowych?

Pierwszą rzeczą, nie obalać ustawy, którą minister Korytowski daje; nie wyłączać, że można się z nimi targować o jakieś większe udziały.

Musicie się Panowie z prawicy zgodzić, że tam o koronkę, czy 2 zwrot podatku będzie mniejszy, ażeby przyjść do tego, żebyśmy nareszcie bodaj coś dostali.

I tu z pewnością, cały lud pójdzie za Wami, jeżeli będziecie żądać, ażeby pewien dział podatków państwowych był przyznany krajowi. Tylko czego nieraz nie mogli zrobić ci panowie posłowie, którzy prowadzą handel i targują się z p. Ministrem Beckem i z rządem austriackim, to pamiętajcie Panowie, to zrobi głos całego ludu, jeżeli go będziecie w sprawach finansowych oświecali, a nie figowym liścikiem przewrotności polityki finansowej okrywali i wytłomaczycie, o co chodzi.

A jeśli wszyscy będziemy wspólnie wołać o to, co się nam należy, to dostaniemy.

Tu ktoś wspomniał o soli, więc jeszcze jedno wspomnienie historyczne.

Kiedym przyszedł pierwszy raz do Izby i postawiłem wniosek, ażebyśmy żądali wprost zwrotu salin, nie wiem, czy 6 głosów za mną się oświadczyło.

Dopiero na drugi rok p. Merunowicz na moje szczęście postawił wniosek dzierżawę salin.

I chwala Bogu 8 lat modlimy się do tego obrazu: „daj nam Rządzie dzierżawę salin!“ — i napróżno! Raz przecie musimy tę sprawę jak i sprawę domen i lasów energicznie wobec rządu postawić.

P. sprawozdawca mówi, że kraj się musi odważyć na jakieś przedsiębiorstwa. Myślałem długo, co za przedsiębiorstwa mogłaby nasza Galicya rozpocząć?

Poszedłem do biura kolejowego i pytam się: „Macie wy coś z kolei?“ „Nic, nic nie mamy z kolei!“

Wyobrażałem sobie: „kolej krajowa, tyle kolei krajowych, może przynajmniej jakiś dochodzik ma kraj“, więc pytam jeszcze raz: „Macie coś z tego?“ — „Nic“, chwala Bogu, że nic nie dokładamy. To jest przedsiębiorstwo krajowe.

Dali nam nareszcie w dzierżawę sprzedaż soli. Co my z tej soli mamy? Nic! tylko się tworzy marny jakiś fundusz emerytalny!

Więc z soli mamy tyle honoru, że się tem Wydział krajowy począł zajmować.

(P. Merunowicz. Wydział krajowy ma tylko drobiazgową sprzedaż).

A sprzedaż hurtowną!

(P. Merunowicz. Tego nie mamy).

Przecież kupujecie en masse, hurtownie sprzedajecie. Jesteście kupcem en gros, a każdy wielki kupiec, który dobrze gospodarzy, musi zarobić!

(P. Jahl. Ale jak mu cenę postawią).

I ja nie winien, że Wydział krajowy, nie zarabia, ale co to za kontrakt, co za gospodarstwo, jeżeli taki en gros kupiec na tym artykule koniecznym, codziennym nie zarabia nic!

(P. Kolischer. Bo to nie jest cel, na to my soli nie wzięli).

Marszałek. Niech Panowie będą łaskawi nie przeszkadzać posłowi, bo to

przedłuża debatę, co zdaje mi się nie leży w intencji Wysokiej Izby.

P. Stojalowski. Nie robię wyrzutów Wydziałowi krajowemu, że nie zarabia i przyjmuję jego intencję, że chciał ludność rzeczywiście ochronić przed wyzyskiem.

Ale powiadam, że jeżeli się takie przedsiębiorstwa podejmuje, to powinno się na nich zarabiać.

Gdy zacząłem rozmyślać nad innemi przedsiębiorstwami, któreby się krajowi opłacały, to przyszło mi na myśl, że moglibyśmy zmonopolizować naftę, albo wódkę.

Skoro mamy naftę, takie bogactwo, na które na szczęście rząd austriacki nie położył jeszcze swojej łapy, to trzeba się starać zrobić jakiś interes na nafcie.

(P. Jampolski. To już przepadło.)

Jeszcze nie przepadło. Kiedym apelował do p. Długosza, żeby nafciarze, którzy dostają od kraju taką subwencję, coś zrobili dla ludności i naftę taniej sprzedawali, otrzymałem odpowiedź:

„To nie od nas zależy, tylko od rafinerów“.

Pytam się, czyby nie było lepiej, ażeby kraj, zamiast dawać miliony różnym panom kapitalistom, sam się do tej nafty wziął i założył rafineryę nafty. Widzę pod bokiem na Śląsku rafineryę, które krociove majątki na nas robią.

Tak samo należałoby wziąć pod rozwagę, czy nie dałoby się przeprowadzić krajowy monopol wódczany. Jak widzimy w państwie sąsiednim, jest to wielkie źródło dochodów.

Nie trzeba dążyć do rozpajania ludności, ale trzeba mieć na celu zachowanie zdrowia ludności, aby fałszywą wódką nie zatruwano ludzi.

Nie jestem przeciwnikiem Eleuteryi, ale nie wiem, czyby się eleuterzystów nazbierało na 7 milionów ludności w Galicyi, choćby jeden milion.

Uważam hasło zupełnej abstynecyi za utopię i nie uznaję za szczyt moralności: „zupełnie nic nie pic“!

Największą sztukę w miarę pic — a nie całkiem nie pic.

Monopol tedy wódczany byłby wielkim źródłem dochodów dla kraju. Ale jeżeli Panowie będziecie tak strasznie lojalni i nigdy rogów rządowi austriacki

kiemu nie pokażecie, to od niego nie dostaniecie nigdy nic! Niech tylko polityka nie wpływa na finanse, tak jak się to dotychczas działo, żeśmy dla hasła: „przy Tobie wiernie stoimy i stać chcemy“, nie zapominali energicznie upominać się o to, co się nam słusznie należy.

A teraz zmierzam ku końcowi, na pociechę wielu Panów i Eksc. Marszałka.

Wspomnę najpierw o jednym ustępie sprawozdania o ustawie finansowej, o „Dyrekeyi kontroli“.

Ona rzeczywiście jest nieodzowną i jej potrzebę całkiem słusznie uzasadnia p. sprawozdawca. Wydaje się dużo pieniędzy w kraju, więc musi być kontrola, bo rzeczywiście marnuje się dużo pieniędzy,

Mamy rozmaite przedsiębiorstwa w kraju a zawsze się znajdzie klika, jak to p. Kolischer nazwał, macherów, która lwią część zysku zabiera dla siebie. Otóż powinna być jakaś kontrola, któraby umiała podobnym stosunkom zaradzić.

Co do celowości i oszczędności, to już powiedziałem, że ja nie wierzę w cnotę oszczędności, o ile jest nierozumną i podobną do sknerstwa.

Sądzę, że szanowny sprawozdawca, jeżeli chodzi o budżet krajowy, to o celowości i oszczędności nie potrzebował wspominać, bo jest tu ktoś, który ciągle przypomina nam oszczędność.

P. Milewski. Słusznie, to jest jego wielką zasługą).

Czasem to zasługa, ale czasem w tej cnotcie może być przesada, tem bardziej, jeżeli oszczędność jako taka, nie jest cnotą, bo na to, czego koniecznie potrzeba należy i musi dać! Osobliwie nie znoszę oszczędności, która oszczędza na małych rzeczach a nie oszczędza na wielkich.

Bo na kim to oszczędzenie się skrupi.

Zadawałem sobie trud, ażeby te rubryki oznaczone tu literami A) B) C) i t. d. odszukać.

Otóż na kim się to skrupi? na sługach, dyurnistach, drogach, zasiłkach, jednym słowem na najbiedniejszych!

I tu jeszcze raz powrócę do tego, co podniosłem już w szczegółowej dyskusji.

Przez winę rządu to co Sejm uchwalił w zasadzie w r. 1907, mógł on budżet

towo załatwić dopiero w październiku, czy w listopadzie.

Chcecie więc pozbawić służbę marniej podwyżki przez Sejm uchwalonej w r. 1907, która powinna przeciw rachować się od 1 stycznia 1908, bo weszła nawet do budżetu na r. 1908.

Że budżet jest uchwalony dziś, to kto ma tracić na tem?

Ci biedacy?

Powiedzieć komuś, że uchwała była w październiku, to od stycznia dostaniesz, to nieludzkość! Jakże tak można postępować?

(Głos. To jednorazowe niestałe).

Marszałek. Proszę jeszcze raz nie rozmawiać z mowcą, bo w ten sposób dyskusya by się nie skończyła.

(P. Stojałowski. A ja powiadam, że dyskusya się skończy najwyżej za 10 minut.

Otóż jestem przeciwny temu, żeby pozostawiono te rubryki na jakąś dowolność.

Nie potrzeba na to żadnej uchwały. Jeżeli np. jakaś droga nie potrzebuje naprawy, to się nie naprawi i pieniądze zostaną.

Na to nie potrzeba uchwały.

Tak samo jak nie będzie dyurnisty, to pieniądze jego zostaną.

Więc na co uchwały?

Czy na to, ażeby była tendencya oszczędzania na niekorzyść tych, którzy mogą najwięcej pomocy potrzebować?

A najbardziej chodzi mi o rubrykę XII. poz. 61. Pozwalacie tu robić oszczędności na biednych przemysłowcach!

Sejm uchwalił 60.000 kor. a wy powiadacie, żeby coś zostało na przyszłość! Dlaczego tu macie wskazywać komuś jakąś drogę, ażeby ta kwota, którą Sejm przyznaje, mogła być zmniejszona albo nie wydana!

Owszem intencją Sejmu jest przy podwyższeniu subwencji przemysłowej, ażeby ci przemysłowcy to dostali. Więc chciałbym, by mi p. sprawozdawca wytłumaczył, dlaczego się pozwala na jakies oszczędzanie?

Ażeby nikomu nie dawać powodu do żadnych utyskiwań, na tych uwagach kończę.

Muszę oświadczyć, że podwyższenie

dodatków do podatków uważam w tym roku rzeczywiście za niemożliwe a zaciągnięcie pożyczki za konieczne i słuszne.

Chociaż sądzę, że pieniądze właściwie są w tem znaczeniu, że my pożyczamy tymczasem z funduszu należącego do nas, w tej jednak chwili jeszcze nie płynęło. Jestto więc pożyczka i nie jest pożyczka. Te pieniądze są, tylko wpłyną do naszej kasy za pewien czas.

Dlatego jeszcze raz skończę tem, co mnie ciągle boli. Mianowicie można było rzekomo pożyczając, pożyczyć więcej i dać dla naszej ludności „większe zasiłki“, niż te, które zostały uchwalone.

Ale ponieważ to już sprawa skończona, więc o tem mówić nie będę.

Kończąc zaś, dziękuję p. sprawozdawcy, że mi dał sposobność odkryć niektóre potworności systemu podatkowego austriackiego.

(Brawa.)

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz. Wysoka Izbo!

Przedłożenie o preliminarzu budżetu na r. 1908 kończy się słowami: „Od sprawiedliwego załatwienia kwestyi sanacyi nie tylko krajowych finansów, ale całej autonomicznej skarbowości zależy w przyszłości normalny rozwój całej administracyi publicznej w naszym kraju“.

Przedłożenie o preliminarzu budżetu na r. 1909 kończy się rezolucją wzywającą rząd, ażeby powiększył udział kraju w dochodach z podatku od wódki.

Budżet zamykający się 11-milionowym niedoborem wymaga sanacyi, a że sanacyi nie można ograniczać i mierzyć potrzebą chwili, wskazują doświadczenia z ostatnich 5 lat.

Już w r. 1902 ówczesny sprawozdawca budżetu JE. Stanisław hr. Badeni bezpośrednio po podwyższeniu podatku od wódki zamknął preliminarz na rok 1902 niedoborem i pokrycie na rok 1903 widzi w nadwyżkach w r. 1901 a o roku 1904 już się wyraża z poważną troską. W r. 1905 sprawozdawca budżetu p. Abrahamowicz wnosi projekt ustawy o podatku szynkarskim i od podatku od piwa na r. 1911. Wtedy on i p. Kraiński obliczyli, że mimo nowych podatków i mimo 5% dodatków, które w 1905 r. zaprowadzono, będzie w r. 1911 niedobór około 1,700.000 koron.

Optymistycznie patrząc p. Leo przewidywał nadwyżkę 2—3 milionów.

Tymczasem pokazało się, że pesymiści byli jeszcze optymistami, bo w r. 1907 Wydział krajowy przychodzi ze sprawozdaniem, w którym wskazuje, że cały fundusz propinacyjny ma być wyczerpany w r. 1910 i zostanie około 45.000 K. niedoboru.

Tymczasem Sejm uchwalił podwyższenie płac nauczycieli i inne wydatki i wskutek tego wypadło nałożyć 7 gr. dodatku nowego w r. 1907 i mimo to fundusz propinacyjny już jest wyczerpany o rok przed dniem, w którym miał być płatnym.

To wskazuje, że sanacyi finansów krajowych nie można mierzyć potrzebą chwilową.

Dlatego Wydział krajowy w sprawozdaniu o budżecie na r. 1909 przewiduje, że gdyby rząd dał 40 groszy podatku od wódki, to w r. 1912 już będzie nadwyżka wyczerpana. Tymczasem komisya budżetowa przyszła do przekonania, że i 40 groszy nie wystarczy i stawia rezolucję, w której żąda jeszcze większego udziału.

Ankiecie dla sanacyi finansów krajowych przedłożone były wykazy statystyczne przychodów i wydatków wszystkich 17 krajów a przy tem był przedłożony kwestyonaryusz obejmujący różne kwestye. Przedłożone cyfry były dla Galicyi dość niekorzystne, gdyż przedstawiały tylko zestawienie dochodów i rozchodów, a nie przedstawiały tego, że kraj ogranicza wszystkie wydatki konieczne tylko dla tego, że nie ma na pokrycie i że czeka na czas, kiedy będą większe dochody.

Mimo to uznali członkowie ankiety, że podatek od wódki należy rozdzielić w stosunku do konsumcyi i przyznali to członkowie ankiety, zastępcy Czech, Dolnej Austrii, Morawy, Bukowiny i Ślązka. Mimo to rząd przedłożył projekt, w którym żąda praecipuum dla Karyntyi, Krainy, Styryi, Dalmacyi, Istrii i Gorycyi a nadto rząd żąda jeszcze czegoś więcej dla siebie.

Zdaje mi się, że rząd niedostatecznie zbadał potrzeby kraju i niedostatecznie widzi wydatki, jakie nas czekają w przyszłości a nadto ustanawia praecipuum dlatego, że takie praecipuum było już ustanowione w roku 1901.

Ale w r. 1901 praecipuum musiało być dlatego, że zastępcy Styryi, Karyn-

ty i Krainy nie chcieli się zgodzić na podwyżkę podatków o 20 K, ponieważ dawny krajowy ich podatek przynosił im o 852.000 K więcej, niż nowy podatek miał im przynieść. Dlatego p. Abrahamowicz na własną odpowiedzialność zgodził się na praecipuum dla tych krajów w sumie 852.000 K i tem stworzył na przyszłość niebezpieczny precedens, gdyby teraz tego praecipuum nie uchylono. A do uchylenia są powody faktyczne, bo z chwilą podwyższenia podatku, przestaje istnieć przyczyna, dla której praecipuum wprowadzono, bo myśmy dawali więcej, niż byśmy otrzymać mieli, podczas gdy tamte kraje miałyby więcej, niż im się należy. Dlatego praecipuum powinno być zniesione.

(P. Kolischer. One do tego nie dopuszczają).

Jako przykład niech posłuży podatek od piwa. Kiedy w ankiecie było postawione pytanie: czy nie wypadałoby podatek konsumcyjny od piwa zamienić na podatek ściągany przez rząd, podobnie, jak podatek od wódki, p. Epinger, jako zastępca Czech, zabrał głos, zaprotestował przeciwko temu z obawy, aby Czechy mniej nie dostały, bo Czechy z sumy 29,079.029 K. krajowych opłat od piwa w roku 1905 pobrały 12,757.638 K, czyli 43·87%; Morawa 2,710.519 K czyli 9·32% a Galicya 2,026.944 K czyli 6·97%. Tak samo protestowali zastępcy wszystkich krajów, w których więcej piwa się konsumuje.

Dlaczego Galicya ma dawać praecipuum z podatku od wódki, a nie ma dostawać praecipuum z podatku od piwa? Czyż dlatego, że ma już najwyższe dodatki. Nadto klucz rozdziału z lat 1896 do 1899 jest już przestarzały i dla Galicyi niekorzystny.

Jeżeli się uważa, że dla Galicyi zamiast 33 $\frac{1}{3}$ %, któreby się jej należały, musi wystarczyć 29·41% to dlaczego uważa się, że dla Czech 43·87% z piwa nie jest za dużo?

Gdyby przyjąć, że całych 50 K z nowego podatku od wódki zostanie rozdzielonych w stosunku 33 $\frac{1}{3}$ %, dla Galicyi i tylko 18 $\frac{1}{2}$ %, dla Czech to jeszcze dochód ogólny z podatków tych byłby dla Czech wyższym od galicyjskiego o 763·74.

A to: Galicya: z piwa 2.026.944 K, Czechy 12,757.638 K.

Galicya, z dawnych 20 K z wódki: 6.400.000 K, Czechy 3,552.000 K.

Galicya, z nowych 50 K z wódki: 16.000.000; Czechy 8,800.000 K.

Razem Galicya 24,426.944 K; Czechy 25,189.638 K.

Dlaczego Czesi nie mają dać części ze swego podatku od piwa, podczas gdy Galicya ma dawać część swego podatku od wódki?

Przecież nie można jednego podatku osobno wyjmować i mówić, że ten podatek ma być więcej rządowym, a tamten mniej rządowym.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Ale jest jeszcze jedna rzecz najgroźniejsza w projektach ustaw wniesionych teraz przez ministra skarbu, a to, że forma opodatkowania ma się zmienić. Pierwotną formą tego podatku były opłaty konsumcyjne krajowe. Ponieważ podatek był za mały, aby można go było administrować osobno, pobór jego wydzierżawiano.

Ponieważ w formie dzierżawy dawał za mało dochodu, starano się o zmianę formy. I tylko jako zmienioną formę ustanowiono w r. 1901 osobny podatek rządowy ze specjalnem przeznaczeniem dla rozdziału między kraje.

Obecne przedłożenia brzmią inaczej. Jedno przedłożenie osobne o podatku od wódki ustanawia w §. 1. wysokość podatku od wódki 1 K. 40 h. dla kontyngentu a 1 K. 64 h. dla niekontyngentu. To jest osobna ustawa państwowa jedna. Nadto osobno przedłożył rząd drugą ustawę państwową o rozdziale podatku dla krajów. Ta druga ustawa ma tytuł „Gesetz betreffend die Neuregelung der Ueberweisung aus Staatsmitteln“. Dawniej było tylko „Aus dem Ertrage der erhöhten Brantweinsteuer“. Teraz jest „aus Staatsmitteln“, czyli nazywa się to, że podatek od wódki jest państwowym, a część tegoż rząd darowuje czasowo krajom.

Jedna ustawa o przekazach dla krajów obowiązywać ma do roku 1917 a druga ustawa o podatku od wódki jest bezterminowa. A co się ma stać za lat 9, jeżeli np. obstrukcja w parlamencie nie pozwoli na przedłożenie ustawy o rozdziale między kraje, albo jeżeli p. minister skarbu zatrzyma pieniądze na potrzeby skarbu państwa i powie: „To jest mój podatek, nie dam wam z niego nic bo mnie jest potrzebny“. I tu leży największe niebezpieczeństwo dla funduszów krajowych. Dla uniknięcia niebezpieczeń-

stwa należy żądać unormowania udziału krajów na podstawie rzeczywistej konsumpcji z części podatku wódczanego w samej ustawie o podatku wódczanym wyrażonego i nazwanego przekazu z podwyższonego dla krajów podatku od wódki, tak, aby równocześnie z ustaniem przekazu i podatek istnieć przestał. Gdyby się tego uzyskać nie dało, to lepiej uchylić ustawę z r. 1901 i wprowadzić krajową opłatę konsumcyjną od wódki, administrowaną podobnie, jak teraz są administrowane opłaty od piwa.

Przy tej sposobności przytoczę kilka słów, które powiedział prof. Milewski w roku 1902 w czasie rozprawy budżetowej.

(czyta):

„Ja myślę, że możeby to było bardzo dobrze dla państwa, gdyby każdy minister finansów w pierw przez szereg lat w jakim sejmie krajowym zasiadał, żeby zrozumiał, jak jest doniosłe zadanie publiczne sejmów i aby siadając na fotelu ministeryalnym nie myślał, że celem jego jest dbać jedynie o finanse państwa, ale, że przy rozdziale zadań publicznych między państwo, kraje i gminy, i o odpowiednim rozdziale zasobów publicznych sumiennie pamiętać powinien”.

Życzeniu posła Milewskiego stało się częściowo zadość, bo obecny minister skarbu wprowadził nie przed objęciem fotelu ministeryalnego, ale potem zasiadł na ławie poselskiej. I jeżeli jako poseł stosownie do swego obowiązku poselskiego przestudyuje dokładnie budżet krajowy, to jako minister potrafi znaleźć sposób odpowiedni, aby sejmowi dać środki do zaspokojenia potrzeb kraju.

Wskaże tylko na trzy pozycje wydatków krajowych, aby długo nie nużyć Wysokiej Izby.

Pierwsza rubryka najważniejsza, to wydatki na szkoły. Wydatki na szkoły rosnące ogromnie, wzrastać muszą jeszcze bardzo znacznie, ponieważ mamy w kraju jeszcze wiele gmin bez szkoły, ponieważ z powstaniem nowych klas mnożyć musimy liczbę posad nauczycielskich

(P. Kolischer. I inaczej płacić będziemy musieli).

A i emerytury wskutek tego znacznie wzrosną.

Wprowadził powiedział p. wicepre-

zydent rady szkolnej krajowej, że nauczyciele ożenieni z nauczycielkami, stoją bardzo dobrze, jednakże są tacy nauczyciele, którzy nie są ożenieni z nauczycielkami i mają przytem kilkoro dzieci.

(Wesołość).

A przecież i im trzeba jakoś byt poprawić! Dla nich należałoby może stworzyć osobny fundusz, służący do udzielania datków osobistych.

Wydatki na płace nauczycieli w Czechach wynosiły w roku 1905 kwotę 46,841.359 (w czem emerytury 2,758.941 K).

(P. Kolischer. Słuchajcie!)

Na Morawie 17,470.143 K (w czem emerytury 1,108.321 K), a w Galicyi wówczas tylko 11,965.709 K. (w czem emerytury 749.754 K). Od tego czasu wzrosła ta pozycja znacznie, tak, że w budżecie na rok 1909 mamy już kwotę 19,274 897 K (w czem emeryt. 1,693.100 K).

(P. Kolischer. Zawsze jeszcze mniej niż połowę tego, co w Czechach).

I ta pozycja będzie wzrastała znacznie aż do skończenia organizacyi.

Druga rubryka to komunikacja. W roku 1908 uchwalił Wysoki Sejm zniesienie prestacyj. To zniesienie prestacyj odbija się na powiatach tak, że powiaty będą musiały żądać znacznej pomocy od sejmu, wobec czego będzie musiał Sejm bardzo znaczne fundusze uchwalać na te cele. Za rok wypadnie uchwalić objęcie na kraj znacznej ilości dróg celem ulżenia powiatom; wypadnie także bardzo wielu powiatom dać bardzo znaczne subwencje.

Sejm będzie musiał także znieść myta, o co się wszyscy w kraju dopominają. Po roku 1911, gdy przyjdą opłaty szynkarskie, dalej utrzymać się myta nie dadzą.

Rubryka trzecia to budowle wodne. Kanały budują wszędzie. Jeżeli kanały zaczęto budować w Czechach i na to asygnowano fundusze ze skarbu państwa, to my nie możemy pozostać w tyle, bo stracimy subwencję państwową.

(P. Kolischer. Nie mamy Fiedlera).

Może p. Kolischer znajdzie nam takiego polskiego Fiedlera.

(Wesołość).

P. sprawozdawca generalny podniósł jak wielkie niebezpieczeństwo gro-

zi nam wskutek eksportu ludzi do Prus. Ten eksport ludzi radykalnie wstrzymać może tylko rozpoczęcie budowy kanałów, dając zarobek licznym robotnikom najpierw przy budowie kanałów, a później przy przedsiębiorstwach, jakie wzdłuż kanałów powstaną. Wszelkie inne środki są tylko połowicznymi i mogą od emigracyi powstrzymać tylko część ludu.

(P. Kolischer. Proszę to powiedzieć rządowi).

Jeżeli p. minister przeczyta sobie tylko te trzy rubryki.

(P. Jahl. A sprawy sanitarne?)

O innych sprawach już nie mówię, ale jeżeli p. minister przeczyta tylko te trzy rubryki, to zobaczy, że cała podwyżka 50 K od wódki pójdzie na te trzy tylko rubryki.

(P. Kolischer. Nie wystarczy!)

Rzeczywiście nie wystarczy.

(Wesołość).

Jeżeli nie wystarczy, to p. minister nie będzie miał powodu do brania z tej podwyżki jakiegokolwiek paecipuum dla innych krajów, ani czegokolwiek dla państwa.

Poseł ks. Stojałowski stanął w obronie ministra skarbu i po części słusznie, o ile idzie o nałożenie podatku od wódki, ale niesłusznie, o ile chodzi o cele, na które ten podatek ma być nałożony.

Na stronie pierwszej motywów projektu do ustawy tej wspomniano, że podatek od wódki obciążający przeważnie klasy nieposiadające, kwalifikuje się najbardziej jako podatek dla krajów, dlatego, że kraje główne wydatki obracają na szkoły ludowe, szpite itp. więc na korzyść klas nieposiadających.

A contrario możnaby powiedzieć, że podatek obciążający klasy posiadające nie kwalifikuje się dla państwa, nie kwalifikuje się w szczególności na cele podniesienia gaź oficerskich, — na te cele kwalifikuje się podatek obciążający kraje, które z gaź najczęściej korzystają będą, więc podatek osobisto-dochodowy lub domowo czynszowy.

Wnosząc prawie równocześnie projekt podatku od budynków pisze p. minister skarbu na str. 1. motywów, że na cel zniesienia podatku czynszowego nie można podwyższać żadnego innego po-

datku realnego, tem mniej żadnego z podatków pośrednich i słusznie. Ale równocześnie wnosi minister projekt podatku od wódki, w którym żąda dla skarbu państwa, kwoty prawie takiej, ile wyniesie opust podatku czynszowego zt lat dwanaści.

Tu muszę odpowiedzieć ks. Stojałowskiemu na zarzut uczyniony ministrowi Dunajewskiemu, to zarzut niesłuszny. Minister Dunajewski miał przed sobą wielki cel uregulowania finansów państwowych, cel usunięcia niedoboru w Austrii i na ten cel szukał pieniędzy wszędzie, gdzie się znaleźć dały.

W roku 1882 podniósł podatek domowo-czynszowy i nałożył podatek na afetę, w roku 1888 podniósł podatek od wódki i cukru i podniósł cenę cygar — starał się węc rozłożyć podatek na wszystkich równomiernie. A zapomnieć nie wolno, że podatek od wódki nałożono w roku 1888, to jest w chwili, gdy skarb państwa czynił w Galicyi ogromne wydatki na cele strategiczne więc podatek inną drogą do Galicyi wracał. Podatek od cukru nie przyniósł nic, bo był wymierzony pauszalnie, a premie eksportowe były wymierzone od ilości wywozu i były lata, w których premie eksportowe wynosiły więcej, aniżeli sam podatek — w Austrii wynosił podówczas podatek 7—8 milionów, wskutek reformy Danajewskiego wzrósł do 80 milionów, teraz przynosi 130. Podatków od cukru płaci Galicya mniej, od wódki więcej, więc to mniej więcej się wyrównuje. Co innego teraz, gdy żadnych innych podatków rządowych nie podniesiono, państwo żadnego zapotrzebowania nie wykazuje a minister chce dostać tylko podatek od wódki i to w tej chwili, gdy wydatki skarbu państwa na cele strategiczne w Galicyi zmniejszono. Byłoby to jednostronne obciążenie kraju, który ma największe potrzeby i już ma najwyższe dodatki do podatków i dlatego Koło polskie musiało przeciwko temu wystąpić. W szczegóły projektów nie chcę tu wchodzić, bo szczegóły należą do członków Koła polskiego, dotknę tylko tego, co dotyczy finansów krajowych i kompetencyi Sejmu — i odpowiem ks. Stojałowskiemu na jego obronę podatku od wartości budynków.

Fabryki są opodatkowane podatkiem zarobkowym i podatek ten ma objąć całą zdolność dochodową fabryk. Budynek sam

fabryczny żadnego dochodu nie daje, dlatego dotąd opodatkowane były budynki tylko w miejscowościach, podlegających podatkowi czynszowemu, (a gdzieindziej nie) — a w tych miejscowościach nie było to opodatkowanie budynku fabrycznego, tylko rodzaj ekwiwalentu za to, że budynki te zabierały miejsce, na którym stanąć mogły domy, któreby opłacały podatek czynszowy.

Projekt rządowy, który chce nakładać podatek od budynków fabrycznych, jest wymierzony przede wszystkim przeciwko Galicyi, dlatego że w Galicyi jest najwięcej fabryk poza miejscowościami podlegającymi podatkowi czynszowemu dlatego, że w Galicyi jest fabryk mało — spodziewamy się, że będzie ich więcej — dlatego, że nowy budynek musi mieć mniejszą wartość od starego, a fabryka w nowym budynku może być mniej intratną, niż w starym, bo nie jest zamortyzowaną.

(Głosy. Tak jest! słusznie!)

Projekt podatku od budynków nie daje Galicyi żadnego zysku, bo wprowadzie uwolnienie jedno i dwuizbowych domów dla mieszkańców Galicyi będzie korzystne, jednakże projekt daje korzyści i dla podatku czynszowego, a w podatku czynszowym Galicya partycypuje tylko w 7.08% sumy z całego państwa, więc na ogół Galicya na podatku czynszowym jeszcze straciłaby; dlatego tego bene, które daje projekt uwolnienia domów jedno lub dwuizbowych od podatku czynszowego, nie można uważać za kompensatę od podwyższonego podatku od wódki na rzecz skarbu państwa.

Projekt podatku od domów wkracza w kompetencję sejmów w dwu kierunkach. Raz przez to, że domy, które były wolne od podatków, nowo zbudowane, rząd chce uwolnić i od podatków krajowych bez pytania się o to sejm — zamiast lat 12 chce dać tylko lat 6 a także lat 6 mają dać kraje — i czyni to projekt w ten sposób, że nie będzie się przypisywać podatku idealnego od wolnych lat i w ten sposób kraje nie będą miały do czego przyczepić swych dodatków...

(P. Kolischer. To jest efektywna strata kraju!)

Tak jest, to jest efektywna strata autonomii, wkraczanie w kompetencję krajów. Do tego na str. 18 i 19 motywów,

tłumaczy ten sposób postępowania dość kpiąco.

(P. Kolischer. Po krętaćku!)

Jest jeszcze i druga kwestya, dość ważna nie tylko dla kraju, ale i dla wszystkich właścicieli domów — a to kwestya: kto ma podatek wymierzać i kto rekursy załatwiać? Statut krajowy w §. 24. postanawia o współdziałającym wpływie kraju przy wymiarze podatków. Ten wpływ w wyniarach współdziałający i nadzorczy ma być określony osobnymi przepisami i inne ustawy ten wpływ określają. I tak, ustawa o podatku gruntowym przyznawała sejmowi prawo wyboru członków do komisji krajowej. Ustawa o podatku osobisto-dochodowym przyznaje sejmowi prawo wyboru połowy członków komisji apelacyjnej i rekursowej. Teraz, przy nowym projekcie, należało się spodziewać przyznania krajom przynajmniej takiego samego wpływu na skład komisji, jaki dają poprzednie ustawy. Tymczasem jak jest? W miejscowościach opłacających podatek czynszowy, mają wymierzać podatek komisye, wybierane w połowie przez zwierzchność gminną, a w połowie mianowane przez rząd. Zwierzchności gminnej nie wolno w swej połowie wybrać więcej niż połowę właścicieli domów, a druga połowa ma być złożona z lokatorów — w ten sposób mogą być i takie komisye, że nie będzie w nich zasiadać żaden właściciel, bo niema przepisu, ażeby właściciel musiał być wybrany. Sposób głosowania postanawia, że w razie stawiania kilku wniosków ma zadecydować przeciętna, a przeciętna może urzędnik zrobić jaką zechce, bo ze swej strony postawi taką cyfrę, by wyszła taka przeciętna, jakiej sobie życzy. Jakiż na to jest środek zaradczy?

Komisya apelacyjna ma być złożona z członków wybranych w połowie przez radę gminną a w połowie przez rząd i znów ten sam sposób głosowania.

(P. Kolischer. Znów kraju niema!)

Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia w miejscowościach, podlegających podatkowi klasowemu. Tam zaliczenie do taryfy klasowej, wysokość podatku czynszowego, oznaczenie wartości budynków fabrycznych, wszystko ciąży na dwu ocenicielach miejscowych, dwóch członkach gminy, z których jednego wybiera urzędnik podatkowy z listy ułożonej przez wójta, drugiego mianuje urzędnik podat-

kowy. Apelacya od tego idzie do komisji, złożonej z tych „Ortsschätzerów“, tylko w podwójnej ilości. Więc naturalnie każdy podatnik jest bezwładny.

Dotychczas, gdy komisya apelacyjna coś orzeczy, od tego już niema apelacji, tylko zażalenie do trybunału. Podług nowego projektu będzie rząd miał prawo jeszcze dalszego zarządzenia, zwrócić sprawę do komisji, która musi wydać drugie orzeczenie. W ten sposób rząd może anulować wszystkie uchwały komisji, czekając aż będzie inny skład, dla rządu korzystny. Dlatego ze względu na kompetencję kraju i ze względu na podatników byłoby potrzebnem, ażeby tak tu, jak przy podatkach osobistych, do komisji apelacyjnej, względnie rekursowej, połowę członków wybierał sejm.

Pan referent generalny powiada: wielkim błędem byłoby stanowisko, utrzymujące antytezę interesów między skarbem państwa a kraju. Więc teraz, kiedy mamy ministra, który jest członkiem tego sejmu, można się spodziewać, że tego błędu uniknie i znajdzie sposób takiego porozumienia się z Kołem polskiem, ażeby rząd nic nie stracił, a kraj miał przychód trwale zapewniony i nie płacił za, czy na inne kraje.

(Brawa i oklaski).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Zgłoszono u mnie wniosek zamknięcia dyskusji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)* Jest przyjęty.

Do głosu jest zapisany p. Kolischer. Udzielam mu głosu.

P. Kolischer. Wysoki Sejmie!

Ekonomista niemiecki Lorenz Stein wypowiedział charakterystycznie słowa „ich bin was ich habe“, jestem tem co mam.

Jeśli podług tej modły osądzamy naszą autonomię, to nasza autonomia jest strasznie biedną, strasznie małą i strasznie niedostateczną, bo wszystko inne w rzeczach tych, które się ma przeprowadzić pieniędzmi są frazesy, jeżeli pieniędzy nie ma.

Otóż już p. Krzeczunowicz wykazał bardzo wymownymi słowami i liczbami, jak niedostateczne są nasze fundusze, jak straszną jest nasza prognoza finansowa. My Polacy, my członkowie Koła polskiego, my, którzy stoimy pod sztandarem narodowym a nie pod sztandarem czerwonym, słyszymy ciągle we Wiedniu: jaki wasz Sejm jest, kiedy u was w Galicyi na szpitale wydaje się, powiedzmy $\frac{1}{2}$, jak w tamtych prowincjach, na szkoły nie spełna połowę itd.

I oni nas winią za to, że my przez 100 lat nie mieliśmy żadnej swobody, że byliśmy Bärenlandem i Hinterlandem, że funduszy w kraju nie mogliśmy wytworzyć i że tego konsekwencją jest to, że nasza autonomia opiera się o siłę podatkową kraju, która jest niżej zera.

Tragedya leży w tych słowach, że my zastanawiając się nad budżetem i kończąc dziś ten budżet, nie pytamy się — to jest obojętnem, że my na rok, dwa, pożyczymy, bo jeżeli mam z czego oddać i u siebie ostatecznie pożyczam, to ja to wytrzymam, ale jeżeli już uwzględniamy wszystkie te dochody, które — jeżeli ten sławny projekt Rządu będzie przyjęty — mieć będziemy i jeżeli eskontujemy na przyszłość wszystkie opłaty szynkarskie (które ja nazywam przyszłą propinacją krajową), to ja wtedy jeszcze zawsze zagadnienia tego nie mam rozwiązanego, czyli jednym słowem, ja widzę, że w roku 1912, 1913 i 1914, ten Sejm będzie miał te wszystkie pieniądze, J.E. p. Marszałek będzie znakomicie ekonomicznie, gospodarnie, oszczędnie, może czasem za oszczędnie

(Wesołość).

administrował, a wówczas Sejm będzie się znajdował w tem samym stadium, że znowu będziemy mieli nauczycieli niedostatecznie płaconych, że będziemy mieli administrację całą szkolną niedostateczną i wskutek tego dzieci nasze nieodpowiednio wychowywali, że będziemy mieli dla biednych niedostateczną ilość i źle prowadzone szpitale, niedostateczną ilość dróg i że oprócz tego cała nasza polityka komunalna będzie stała przed ogromnym problemem, że ciągle od niej społeczeństwo będzie więcej żądać, a ona będzie musiała na to społeczeństwo coraz więcej nakładać i jest pytanie, czy to nakładanie społeczeństwo to wytrzyma, albo nie.

Na tę tragedję ja odpowiedzi nie mam. Muszę atoli jako kronikarz powiedzieć, że społeczeństwo musi się nad tą myślą — i polskie i ruskie i wszystkie stronnictwa — głęboko zastanowić.

To nie jest rzecz przewalenia ciężarów z jednej warstwy na drugą. Ja godzę się co do mnie na to, że należy od ciężaru uwolnić słabszych a rzucić na silniejszych, ale jeżeli tych jednych i drugich nie mawy co do siły podatkowej, to skąd wziąć?

Ja innego jestem zdania, jak p. referent co do szukania nowych źródeł. Ja w tej mierze jestem konserwatystą i jestem zdania, że źródła skarbowości krajowej nie można nigdzie indziej szukać jak tylko w podniesieniu siły podatkowej, to znaczy, w zbogaceniu społeczeństwa.

(Brawa).

I dlatego, czy to mi jest przyjemnie czy nie, ja nie mogę prowadzić polityki, która mi jest przyjemną, albo nie.

Dzień jutrzejszy wyborów amerykańskich, wyborów, tak jak dziś są stosunki, jest dla nas w Galicyi dla tych szerokich mas ludności, która jest zmuszoną szukać w Ameryce zarobku, ogromnej doniosłości, jutro są wybory prezydenta, jutro ma się rozstrzygnąć, jaka polityka ekonomiczna w Ameryce będzie prowadzoną i od jutra zawisłem jest, czy podniesienie się konjunktury amerykańskiej będzie później przyspieszone albo spóźnione.

To jest jeden symptom. A drugi symptom jest ten, jeżeli chłop będzie miał za tę swinię więcej, jeżeli mu Wiedeń zapłaci za swinię 5 zł. więcej, to będzie mu łatwiej podwyższony podatek 2 złr. znieść, gdy przez rozmaite polityczne i ekonomiczne stosunki handlarz świń we Wiedniu będzie go wyzyskiwał.

(P. Stojałowski. Viehcentralstelle także wyzyskuje).

Otóż p. referent zastanawiał się jeszcze nad jedną rzeczą, a przy wielkim polocie ekonomicznym, który p. referent posiada i przy wielkim jego doświadczeniu praktycznym i teoretycznym, zasługuje myśl, którą rzucił, na szczególne uwzględnienie; poseł ks. Stojałowski się nią zajął i ja też z obowiązku mego muszę się nią zająć.

Również jak my wszyscy, czuje p. referent, że czysta siła podatkowa nie wystarczy i tak samo jak my, szuka za

innymi dochodami i środkami skarbowości krajowej i wzorując się na wzorach, które nam daje polityka praktyczna, ekonomiczna państwa, mówi on, że kraj przecież niezem innym nie jest, jak tylko konstrukcją analogiczną do państwa, musi jak każda indywidualność także zarobkować. Tylko, że w tem rozumowaniu generalnego sprawozdawcy jest mojem zdaniem, mały błąd. Błąd ten polega zasadniczo na tem, że gdy państwo swoją całą polityką gospodarczą samodzielnie dysponuje, to kraj jest ciemniony na każdym kroku przez ustawodawstwo i politykę państwową i przez całą konstrukcję życia publicznego.

(Brawa)

W całej polityce państw europejskich, wszędzie znajdujemy jedno znamię charakterystyczne, że państwo, nowożytnie które żyje z jednostek i z gmin, walczy z temi gminami i z temi jednostkami, prowincjami, krajami, wdziera się, ażeby temu państwu jak najmniej z jego dochodów zabrać.

Zamiast jednak, ażeby państwo ostatecznie zrozumiało, że te gminy i te kraje nie są czem innym, jak tylko produktywną częścią państwa — to państwo wdziera się we wszelkie dziedziny podatkowe, wszystkie podatki zabiera dla siebie i nie chce nawet najszczuplejszej części z nich oddać krajowi.

(Brawa).

Zasługą autonomii, zasługą Sejmu jest, żeśmy walczyli o ten udział w podatkach spożywczych, i że każdą ustawę, jaką uchwaliliśmy na tem polu, jak n. p. o opłatach szynkarskich, musieliśmy wywalczać nie tylko w drodze ekonomicznej, ale i politycznej.

Jeżeli poseł ks. Stojałowski powiedział, że Koło polskie miało pewne trudności

(P. Stojałowski. Ja tak rozumiałem)

z ustawą o podatku od napojów spirytusowych — to ja jestem nieco odmiennego zdania, a to z powodów następujących:

Rząd i nawet polski minister skarbu w tym rządzie musi starać się, aby swoje rzeczy jak najprędzej i jak najlepiej załatwić a ten sam, chociaż jest zastępcą kraju, musi starać się o to, ażeby — jak to w Austrii jest rzeczą powszednią — przy tej sposobności jak najwięcej utargować dla państwa.

Rzecz jasna, że do każdego targu potrzeba mieć trochę czasu

(*Brawa — wesołość w Izbie*).

i przyzna mi p. ks. Stojałowski, że to opodatkowanie, z którego spodziewaliśmy się pewnego dochodu, trafia nie bogatych ludzi, nie tych, na których ciężar podatkowy przenieść chcielibyśmy, bo my nie pijemy wódki, tylko pijemy szlachetniejsze trunki.

(P. **Stojałowski**. Koniaki!)

(*Wesołość*).

Jeżeli więc obciążamy te szerokie warstwy, to nie możemy tej sprawy załatwić *a la minute* i austriacki minister skarbu musi mieć trochę więcej cierpliwości.

Powiedział poseł Kędzior, że gdyby Koło polskie nie przyjęło przedłożenia rządowego, to jeszcze Koło polskie obstrukcyi robić nie będzie. Idzie o socjalistów. Ale socjaliści nie gniewają się o to, że pijacy będą więcej płacić, tylko mówią, że minister Korytowski dał taką a taką ustawę, z którą oni przychodzą na swoje zgromadzenia i powiadają, że szukając w tej ustawie coś — znaleźli w niej figę..

A tej figi oni nie chcą.

Więc socjaliści, którzy w Radzie państwa dysponują większą ilością głosów, aniżeli jakiegokolwiek inne stronnictwo, także nie mogą załatwić tej sprawy, i choćby Koło polskie stanęło jak jeden mąż i powiedziało, że należy podnieść podatek o tyle a tyle halerzy więcej, to mimo to rzecz nie byłaby w kilku tygodniach załatwiona.

A zadaniem Koła polskiego jest z jednej strony stać za tem, że ten podatek jest nieodzowny a z drugiej strony za tem, że tych 16 halerzy są nieodzownie potrzebne dla kraju.

(*Brawa*).

Jeżeli chcemy mieć samodzielność polityczną i załatwić problemata krajowe w ten sposób, na jaki wszyscy się godzimy — to bez pieniędzy tego nie zrobimy, — bo cudów dokazać nie możemy.

(*Brawa*).

Podniosłem tę rzecz tylko mimochodem, — a teraz wracam do myśli przewodniej referenta komisji.

Łatwo to powiedzieć, że kraj dy-

sponuje pewnym dochodem, jakiby mu przypadł — ale potrzeba wziąć na uwagę, że kraj związany jest przez władze centralne, i że ten centralizm jest bądź co bądź bardzo silny bez względu na to, czy szefem biura ministerjalnego jest Czech, czy Niemiec.

Udowodnił to sprawozdawca poseł Krzczunowicz, który wykazał, że z warstwu szefa sekcji Mayera wyszła ta ustawa o podatku domowo-czynszowym.

Nie wchodzę w to, czy p. ks. Stojałowski, czy jego przeciwnicy mają słuszność — stwierdzam, że ustawa na każdym punkcie szuka chłopa.

(P. **Stojałowski**. To się zmieni!)

Naturalnie, że się zmieni.

P. ks. Stojałowski pod tym względem ma słuszność, ale ja przytoczyłem to jako przykład, aby wykazać, że jeśli się nie opatrzymy, to po latach 10, znowu będziemy w więzach.

Otóż ja mówię tak: Jeśli kraj chce zrobić jakiś interes, to państwo... i tu przychodzą mi na pamięć słowa nieodżałowanej pamięci Szczepanowskiego, który wypowiedział raz: „wydzierzawmy od państwa koleje galicyjskie“.

I gdybyśmy to byli zrobili, to skapitalizowalibyśmy tę resztę, którą rząd przy kolejach państwowych zabrał i kraj miałby dziś władzę nad politykę taryfową a oprócz tego świetny dochód.

Bo nasze koleje galicyjskie już dzisiaj świetnie się rentują. Wszystkie pociągi, jakie tylko idą, są przepełnione — a jeżeli kolej bierze pieniądze i przy tem podróźnych najgorzej obsługuje — to przecież jest dobry interes.

(*Brawa*).

Ten interes byłby dobry — ale nie jest do zrobienia.

Przychodzi drugi interes. Stronnictwo bardzo mi bliskie proponuje monopol naftowy. Proszę Panów! Myśmy zrobili tu bardzo niemądrą rzecz, kiedyśmy uchwalili ustawę naftową i postanowili, że każdy, kto ma cwić morga, jest właścicielem eksploatacyi górnictwa.

Górnictwa nie można prowadzić inaczej, jak albo w sposób socjalistyczny albo kapitalistyczny.

(P. **Stojałowski**. Socjalny).

Zgoda. Ale to znaczy, że każdy dziad, albo kucharka w Drohobyczu, któ-

ra nie może wykazać się takim udziałem robia największe trudności i dlatego mar-notrawimy starby przyrody. Logicznem byłoby, aby to wszystko wziąć w jedne ręce, a z dochodów stąd płynących budować drogi, szpitale, stwarzać instytucye krajowe w tym kraju, który dotąd nie ma nic z tego.

(P. Stojałowski. Więc ukrajowić!)

Ukrajowić — ale jak ukrajowić.

Mądry jest poseł Stojałowski

(Wesołość.)

i ja mam wszelki respekt przed jego rozumem — i ubolewam — otwarcie to powiadam — że kraj nie umiał wyzyskać tej wielkiej jego inteligencyi — ale gdyby p. Stojałowski siedział tam, to niechby powiedział, jak to zrobić, ażeby od tych wszystkich, którzy mają jakąś dwusetną część udziału, odkupić to prawo udziału, o ile nie jest zastawione, pod-stawione, nastawione...

(Wesołość i brawa).

Nie znam takiego mądrego człowieka, któryby mógł wszystkich wyciągnąć z tego drohobyckiego błota, i dać krajo-wi niebyswałe bogactwa.

Ja byłbym zatem wykupnem i rzecz ta jest mi sympatyczną — ale jak do tychczas, nie można dojść do laski mał-szałkowskiej z pewnemi konkretnemi pro-pozycjami.

Jest jeszcze inna rzecz, do której obecnie przechodzę.

Komisyja przemysłowa kładzie nacisk na budowanie fabryk cementu.

Z pewnością będzie obowiązkiem kraju nad tą myślą się zastanowić i szukać, czy kraj w swoich przedsiębior-stwach krajowych i przedsiębiorstwach powiatowych znajdzie odpowiedni odby-t, żeby nie był zawisłym od kartelu, który jeżeli chce kogo zabić, albo w danym wypadku, gdy chodzi o kraj — ośmie-szyć, ma siłę i władzę nawet niżej ko-sztów własnych sprzedawać.

Ja mam jeszcze inną myśl i można o tem mówić przynajmniej, że w zachodniej części kraju, w chrzanowskim, oświe-cimskim powiecie możnaby założyć wielką walcownię krajową i rząd galicyjski mógłby swoje zapotrzebowanie szyn itd, pokrywał z tej krajowej instytucyi, zawsze branza skartelowana, bo branza operująca ogromnem ciałem da tak wielkie zyski, że jeżeli nawet

kraj będzie trochę mniej dobrze gospo-darował jak prywatni przedsiębiorcy, to przecież ten zysk byłby tak wielki, że o stracie mowyby nie było, a jeżeli już mamy płacić haracz na kartel, to wolimy płacić go na kartel krajowy, niż nach Drausen.

P. ks. Stojałowski poruszył tu jed-ną rzecz bardzo ciekawą, że gdyby państwo nie kraj chciało dziś upaństwo-wić np. kopalnie węgla, to możeby się znalazła formułka, aby ustawodawczo przystąpić do wywłaszczenia, ale gdyby przyszło do wypłacenia gotówki, to trzeba o jednej rzeczy pamiętać, że ci sami macherzy, którzy mają kopalnie, mają i wszystkie banki w kieszeni i gotówki ani państwu, ani krajowi nie pożyczą.

(P. Stojałowski. Właściciele muszą poczekać.)

Czekania ustawa cywilna expro-priacyjna nie zna i jeżeli się wywła-szcza musi, się mieć gotówkę do wy-płaty.

(P. Battaglia. A renta.?)

Nie, renta może być fakultatywna, jeżeli się Tausig na nią zgodzi, ale jeżeli Tausig już bierze rentę, to wie-rzaj mi panie kolego, że ten, od którego weźmie rentę, napisze wprawdzie śliczny „Bericht“ w którym na dole będzie figu-rował podpis Kolischera albo Battaglii jako „Berichterstatter“ ale państwo bę-dzie oszukane na tym interesie to jest pewne jak 2 a 2 jest 4.

Mówi p. ks. Stojałowski o szurfach. Ale jak stoi ta kwestya, wątpię, żeby na-wet ks. Stojałowski wiedział, chociaż jest tak mądry.

(P. ks. Stojałowski. On kpi stary.)

W całej Austrii włącznie z Gali-cyą, tam gdzie się ma składy i gdzie się ich nie ma, wszystkie pretensye do szur-fu są już przez macherów ohłożone.

P. hr. Zamoyski. A ruda żelazna? Ruda żelazna, proszę p. hrabiego, jest w ukształtowaniu wielkiego prze-mysły jeszcze ważniejszym czynnikiem niż węgiel, bo węgla i tamci nie zawsze dosyć mają, ale bez rudy żelaznej ruszyć się nie mogą.

A jest to dziwna rzecz, że nawet w Hi-szpanii, która do Katowic, Mysłowic i do Königshütte dotychczas dostarczała rudy, macherzy już wszystko wykupili i obło-żyli i nie wiem, czy jeżeli w dobrach

marszałka jest ruda, czy już nie jest obłożona w ministerstwie rolnictwa.

To jest tragedia, że takie czynniki uzurpują sobie prawo do posiadania całego kraju, bo przecież ten jest panem kraju, kto ma rudę żelazną.

I słusznie uchwaliła komisya górnicza a za nią Sejm, żeby żądać od rządu, aby od tych właścicieli, którzy nie wykonują tego prawa, uznali to prawo za przepadłe i obłożone dla państwa.

Myśl p. Sprawozdawcy, żeby Wydział krajowy zwołał w tej kwestyi ankietę ze znawców krajowych i niekrajowych, jest sympatyczną i ja sam ofiaruję chętnie moje usługi, ale wątpię czy rezultaty będą tak pozytywne, żeby dla skarbu krajowego była z nich wielka korzyść i dlatego ja zawsze mówię to samo konserwatywnym zwyczajem: Sytuacja jest tragiczna a nie ma w niej innego rozwiązania, jak podniesienie żywotnych sił społeczeństwa.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. generalny sprawozdawca.

Generalny sprawozdawca poseł **Milewski.**

Wysoka Izbo!

P. Kolischer w swoim przemówieniu użył wyrazu, którym scharakteryzował w bardzo ostry sposób nasze położenie finansowe, bo omawiając stan, w jakim się znajdujemy już obecnie i jaka przyszłość finansowa nam grozi, użył wyrażenia „ta tragedia naszych finansów“. To wyrażenie jest ogromnie silne, ja jednak jako generalny sprawozdawca nie mogę mu zaprzeczyć, owszem uważam za zasługę jego przemówienia, że w tym Sejmie, który po raz pierwszy ma się nad tą ustawą finansową zastanowić, on w przemówieniu swoim podał charakterystykę położenia i zwrócił przez to uwagę Sejmowi na rzeczywiście bardzo poważne położenie, w jakim się finanse kraju znajdują.

A te finanse kraju są rzeczywiście w trudnem położeniu: wydatki są wysokie i wzrastają a mimo tego mamy cały szereg potrzeb niepokrytych i pokrywamy wydatki po części tylko z dochodów, po części kapitałem a po części kredytem, i kredytem pokrywamy nietylko wydatki nadzwyczajne ale nawet zwyczajne.

I mimo tego położenia, jeżeli prze-

rzemy wnioski, które traktowała Izba, które były odesłane do komisji budżetowej, jak często musieliśmy w komisji budżetowej dawać odpowiedź negatywną ze względu na to, że środków nie mamy, ale warto wobec tego skonstatować, że suma uaszých wydatków, jakkolwiek tak wielka, nie odpowiada jeszcze nietylko wymaganiom i żądaniom, ale ledwie wystarcza na realne potrzeby kraju.

Są jeszcze 3 dalsze momenty, które to położenie finansowe rzeczywiście przedsawiają jako wymagające bardzo poważnej rozwagi.

Przed kilku laty — jak Panowie wiedzą, wspomniał o tem p. Krzeczunowicz w swem przemówieniu — kiedy Sejm wyczerpał granice dodatków do podatków jak uznał za potrzebne, nie chcąc wstrzymać dalszego rozwoju opracowania planu finansowego na tej słusznej idei, że złą byłaby polityka kapitalizowania dochodów z jednej strony a podnoszenia dodatków z drugiej.

Nadwyżki dochodów funduszu propinacyjnego stanowią kapitał kraju, płatny w r. 1911. to też wobec konieczności wyższych wydatków uznano za słuszną ideę, żeby przez pewną antycypację z dochodów tego funduszu swoim własnym kapitałem sposobem zaliczkowym opłacać wydatki bieżące. Ale ten plan wystarczał do r. 1909. a na rok 1910 już nie starczy.

Doszliśmy do sytuacji, że własne dochody i własne kapitały, pobrane zaliczkowo z podatku propinacyjnego, oraz dodatków do podatków w dotychczasowym rozmiarze, wszystko to razem już nie wystarczy na normalne potrzeby budżetu — kredytem pokrywamy wydatki na klęski elementarne, pożyczkami musimy pokrywać wydatki, które nie mają charakteru inwestycji.

Drugim punktem także niemiłym w naszym położeniu jest kwestya dodatków do podatków. Dodatki do podatków dopóki były niskie — a to wszędzie przypadkach jest — wtedy są mniej ciśnie, mniej nierównomierne, bo jak każdy płaci mały podatek, to i biednego ten podatek tak nie ciśnie a ucisk wzrasta w miarę wysokości podatków.

Ucisk i nierównomierność wzrastają u nas skutkiem jednostronnej podstawy dodatków do podatków, a pomimo wysokiej stopy podatkowej, nie mamy środków dostatecznych.

I tu brak nam dalszej autonomii podatkowej dla zapewnienia krajowi możności racjonalnej gospodarki.

To jest smutnem pewnie, że przy dzisiejszym stanie ustawodawstwa i zasobów podatkowych, kraj nie byłby w stanie prowadzić w najbliższych latach jedynie zdrowej racjonalnej polityki finansowej, której podstawą jest — (od której wyjątkowo tylko można odstąpić) pokrywać zawsze zwyczajne wydatki zwyczajnymi dochodami.

Trzecim czynnikiem, o którym trzeba pamiętać, omawiając budżet, jest kwestya kredytu.

Niegdyś i w życiu gospodarskiem prywatnem i w skarbowości występował kredyt jako instytucya prawie wyjątkowa, jako pomoc w biedzie.

Nowożytny rozwój w gospodarczych dziedzinach przekształcił to i powstał, olbrzymio rozwinął się kredyt produkcyjny.

Nowy ten kredyt wystąpił zarówno w prywatnem zarobkowym życiu, jak w publicznych gospodarstwach skarbowych. Wzrost zasobności kapitałowej z jednej strony, z drugiej szersza nieunikniona działalność administracji publicznej uczyniły kredyt organicznym czynnikiem nowożytnej skarbowości czynnikiem używanym słusznie zarówno przy zarobkowych jak i publicznych inwestycjach.

Ale z chwilą, jak skonstatujemy, że można użyć kredytu, to trzeba pamiętać, że dwa są kryteria, które decydują w konkretnych wypadkach.

Czy kredytu użyć należy? — a to jest pytanie, na co ten kredyt będzie użyty i drugie: skąd ten kredyt dostać możemy?

Co do pierwszego pytania, to możemy kredytu użyć, skoro chodzi o inwestycje produkcyjne dla kraju, t. j. o nakłady bezpośrednio dochód skarbu rokujące. W pewnych rozmiarach można go dalej użyć, skoro chodzi o inne publiczne inwestycje, jako to komunikacje itp.

Choć tu bezpośrednio dochodów nie ma, jednak polepszą się warunki produkcji kraju, tylko tu trzeba ostrożnie kredytem operować, ażeby illuzya, aby spodziewana pośrednia produkcyjność nie ułatwiała brnięcia w długi.

Drugie pytanie ważne, skąd ten kredyt można utrzymać?

(P. Stojałowski. Od żydów).

a tu ważną stanowi różnicę, czy źródłem kredytu jest własne społeczeństwo, czy zagranica.

W literaturze naukowej pełno jest rozpraw wykazujących, jak jest wielką cywilizacyjną doniosłość kredytu zagranicznego, że kredyt przenosi zasoby finansowe z krajów bogatszych do uboższych i przez to przyspiesza ich rozwój.

Kredyt obowiązuje wprawdzie do płacenia procentów i amortyzacji, nakłada trwałe daniny, ale daje z góry kapitał, umożliwiała większą produkcję, której kredyt przeto przenosi z uboższej teraźniejszości na bogatszą przyszłość.

W twierdzeniach tych jest prawda, ale prawda niepełna.

Zagraniczne kredyty właśnie przedstawiają dla każdego państwa jedno wielkie ryzyko a my musimy podobnymi pojęciami operować, bo przeważnie korzystamy przy wielkich sumach z zakrajowego kredytu.

Kto zna położenie naszego targu papierów, ten wie, że znaczna część papierów musi szukać zbytu nie tu w kraju, ale na targu zakrajowym. I przychodzi przy tej niezamożności kraju i konieczności zużytkowania zagranicznego kredytu do ryzyka, że może owego kredytu nie możemy uzyskać w chwili najbardziej potrzebnej, kiedy on będzie najbardziej naglący, że może przyjść do wypowiedzenia kredytu a to wypowiedzenie kredytu dokonywa się w świecie w ten sposób, że zaczyna się na giełdzie ofiarowywać papiery na sprzedaż i że dla ratowania kursu emisji trzeba odkupić papiery w chwili może najnieodpowiedniejszej, bo w przeciwnym razie grozi coraz dalsza niżka kursu, mogąca przybrać rozmiary kłeski, zadłużenie zagraniczne grozi przeto że w chwili potrzeby nie tylko nie otrzyma się nowego kredytu, lecz dawny trzeba będzie spłacić.

Kto uwzględni te wszystkie czynniki, ten uzna, że wyreżenie p. Kolischera, iż położenie nasze zasługuje prawdziwie na charakterystykę, że znajdujemy się w tragicznem położeniu, nie jest przesadą, bo ono jest do pewnego stopnia uzasadnione.

Czy w tem położeniu zachodzi czyja wina i jakie są przyczyny tego? Skonstatować niech mi będzie wolno, że kiedy

przed pięciu laty była w Sejmie większość konserwatywna.

(P. Stojałowski. Jest i dzisiaj).

kiedy odbywała się w Sejmie wielka debata finansowa, wtedy członek nie tej większości, lecz członek Wydziału krajowego, który nigdy nie należał do konserwatystów, p. Romanowicz wyjaśnił, dając w świetnym przemówieniu pogląd na historię budżetu galicyjskiego, że napięciem kredytowej struny można narazić przyszłość kraju, jak się to stało przez indemnizację — i przedstawił, jaką olbrzymią kulą u nogi przez szereg lat była dawna indemnizacja. Zakończył słowami:

„Nam, dziś, gdy rozporządzamy milionowemi kwotami, kiedy widzimy jak pod wpływem wydatków na oświatę, na cele ekonomiczne, życie w kraju się dźwiga, dzięki Bogu, nam dziś łatwo jest ojcom naszym robić zarzuty: A nie dajcie więcej na szkoły, a nie dajcie więcej na cele ekonomiczne, na podniesienie przemysłu itd. Panowie! Oni nie mogli wobec tego straszego ciężaru, jakim kraj został obciążony.. — I to fakt, który skonstatować i w umysłach społeczeństwa utrwalić należy“.

Słowa te są słuszną charakterystyką tej trudności, w jakiej kraj się znajdował i tej pieczy Wydziału krajowego, który dbał o to, żeby przedwczesnem obciążeniem kraju nie zaprzepaszczać przyszłości następnych pokoleń.

Niech mi wolno będzie skonstatować, jakkolwiek p. Kolischer wtracił, że czasem Wydział krajowy był za oszczędny, ale niech mi wolno będzie

(P. Stojałowski. Wolno, wolno — czemużby nie).

skonstatować, że Sejm i kraj powinny mieć uznanie dla tych, co stali na straży tego, by miarę podatkową zachowano i miary zadłużenia kraju nie przeciągano, a żeby zostawić swobodę i możliwość działania dla przyszłości kraju.

I tę zasługę śmiało Wydział krajowy przyznać sobie może i za to z naszej strony na uznanie zasługuje.

Jeżeli obiektywnie wejrzymy, jakie przyczyny wpływały na to, że znaleźliśmy się w tem trudnem finansowem położeniu, to wynikają one z dwojakiego szeregu przyczyn: z winy ustroju prawno-

finansowego w monarchii i z winy rozwoju stosunków.

Ustrój prawno-państwowy monarchii nie pozostawił nam dosyć autonomii podatkowej, a centralizm zmierzał do tego, że zabrał dla siebie wszystko, a nie pozostawił dosyć na zadania kraju.

Z drugiej strony rozwój stosunków w całym świecie doprowadził do tego, że czy weźmiemy kraje bogate, jak Francya i Niemcy, czy weźmiemy kraje koronne austriackie, czy weźmiemy wreszcie samych siebie, wszędzie wystąpiły momenta, pchające do wzrostu wydatków tak, że powstały trudności finansowe.

Wzrost wyniknął spowodowany przez wzrost ludności, z drugiej strony przez ilość i jakość wzrostu wymogów, i my dzisiaj nie zadawaliśmy się ani taką drogą, ani takim szpitalem, ani taką szkołą, które jeszcze przez pokolenie w tył za możliwe uważane były i trzeba pamiętać, że tak samo postęp nauki co do technicznego wyposażenia, co do wymogów urządzeń klinicznych, szpitali itd. z jednej strony, a z drugiej strony oświata ludności, wszędzie podnoszą wymogi co do świadczeń publicznych.

Pozatem u nas wystąpiła jako specjalna przyczyna trudnego położenia dawne zaniedbanie z winy naszej, ale i w znacznej mierze z winy nie naszej.

(P. Stojałowski. Proszę powiedzieć wyraźnie, Niemcy).

W ciągu 40 kilku lat ten kraj chce odrobić, co było wynikiem zaniedbania bardzo długich okresów i chce wyrobić się w epoce, kiedy inne kraje nagromadziły wiele sił finansowych, a my zostaliśmy biedni, biedniejsi aniżeli w epoce, kiedy się ta faza rozpoczęła w całym świecie.

Jako ostatni powód naszych trudności uważam to, że należymy do najmniej zasobnych społeczeństw w Europie, a u nas kultura to sprawia, że mamy wymagania europejskie, zaś produkcya i zamówność stoją poniżej europejskiej miary i te wszystkie czynniki odbijają się naturalnie tem dotkliwiej na finansowem położeniu kraju, że i pod względem prawnym i pod względem administracyjnym i pod względem wyposażenia administracyjnego nie mamy tej swobody, jaką inne kraje mają.

A im trudniejsze jest położenie, tem więcej seryo zastanowić się nad tem trzeba, czy i jakie znajdziemy środki ratunku.

I dlatego też ten Sejm, który po raz pierwszy przystępuje do debaty finansowej i jego komisya budżetowa uważała za swój obowiązek, zgodnie zresztą z tem, co Wydział krajowy w swoich sprawozdaniach przygotował, rozważyć czy i w jaki sposób można zapewnić nietylko pokrycie najbliższego wydatku, ale także wejrzeć w przyszłość finansów krajowych, żeby mieć pewien program na najbliższe lata. Przy takim programie nie chodzi o cyfry postawione, że na ten rok trzeba 2, 3 czy 5 milionów więcej, bo te rzeczy zawodzą, ale trzeba mieć pewien jasny pogład na ideę programu, co czynić potrzeba i pod tym względem patrzę z obawą na najnowszy rozwój stosunków w Europie, gdzie na wielu dziedzinach objawia się życie bez tchu, życie z dnia na dzień, bez głębszej i poważniejszej myśli o przyszłości, a przecież Rzymianie nazwali politykę: „civilis providentia“ i tylko to społeczeństwo, ta instytucya spełnia swoje zadanie, która się nie zadawalnia załatwianiem spraw na bieżące chwile, ale która i o przyszłości pamięta.

Połączyć tylko sprawy na bieżącą chwilę, bez obmyślenia dalszego rozwoju i środków działania, to krótkowidztwo a nie polityka. To nie jest spełnieniem politycznego zadania.

I dlatego też przeprowadziła komisya budżetowa dyskusję co do finansowego programu na najbliższe lata.

Krótkie streszczenie tej dyskusji macie Panowie podane w sprawozdaniu kwietniem.

Finansowy nasz program możemy podzielić na dwie zasadnicze różne części: jedną, to jest droga, o której się już w tej debacie mówiło, droga wystąpienia ze specjalnym programem reformy finansów krajowych wobec państwa, a druga stawia zadania, które w samym kraju mamy wobec siebie do spełnienia.

My nie żądamy żadnych prezentów dla Galicyi, żadnej specjalnej łaski, żądamy tylko, aby ustawodawstwo skarbowe państwa zostało tak zreformowane, żebyśmy mieli swobodę odpowiednią, która nas uzdolnić może do spełnienia naszych zadań, do prowadzenia racjonalnej polityki budżetowej.

To stanowisko wyraził niejednokrotnie ten Wysoki Sejm, temu stanowisku dał wyraz imieniem Wydziału krajowego na ankiecie w sprawie reformy finansów

krajowych referent budżetowy Wydziału krajowego p. Dr. Jahl.

Na tem stanowisku stałem i ja na tej ankiecie finansowej i stoję tu.

Celem tej reformy być musi zapewnienie nam dostateczności dochodów przy równoczesnem zapewnieniu, że ciężary krajowe nie będą jednostronnie i nierównomiernie rozkładane.

Bo, proszę Panów, jeżeli się pojawi nierównomierne i niepowszechne obciążenie, to ta wada podatkowa staje się przyczyną rozstroju społecznego, a jeżeli mamy niedostateczne środki podatkowe, to ta wada staje się znowu przyczyną zastoju społecznego i politycznego.

(Potakiwania).

Dlatego też ten postulat, z którym wystąpiliśmy wobec rządu, któremu daje wyraz komisya w tej wielkiej, ogólnej rezolucyi, jaką będę miał zaszczyt Panom przedłożyć, wypełni tę pierwszą część finansowego programu. Uzyskać musimy szerszą podatkową podstawę, bo tak tylko zdołamy zapewnić dostateczność dochodów, równomierność i powszechność podatkowego obciążenia na rzecz kraju.

Muszę tu wtrącić kilka słów z powodu mowy p. ks. Stojałowskiego. Ja nie będę z równym zachwytem wyrażał się o mowie szanownego posła, jak to czynił p. Kolischer,

(P. Stojałowski. No, bo Pan jesteś konserwatystą).

nie dlatego; dlatego, bo widzę pewne sprzeczności. Szanowny ksiądz poseł zarzucił w pierwszej i ostatniej części swego przemówienia, że się obchodzę za łagodnie z rządem, że moje zarzuty noszą jakby rodzaj figowego liścia, że nie chcę wyraźnie powiedzieć rządowi, o co chodzi.

Taki był początek i koniec krytyki szanownego posła, a środkiem tej krytyki było twierdzenie, że za ostro zaczępiłem ministra skarbu. Mogę skonstatować, że zamiaru personalnej polemiki nie miałem a kto czyta obiektywnie to sprawozdanie, to ten w niem polemicznego tonu nie znajdzie.

Ale z drugiej strony mogę skonstatować, że te zarzuty, które podniosłem w sprawozdaniu przeciw ustrojowi podatkowemu — nie lubię jaskrawych słów, bo mnie się zdaje, że w rzeczach poważnych, na seryo traktowanych, wystarczy spokojny argument.

(P. ks. **Stojałowski**. Na uniwersytecie!)

(*Wesołość*.)

I dla Sejmu krajowego!

I dlatego mnie się zdaje, że ten ton, który nie doбира jaskrawej formy, jednak się nie mija ze swoim zadaniem, mianowicie dalsze konsekwencye tej rezolucyi i tego, co teraz podnoszę i co w sprawozdaniu jest poruszone, ma wyciągnąć Koło polskie.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że i posłowie ruscy do rady państwa w tej kwestyi odnajdą punkt styczny z Kołem polskiem

(*Brawa*.)

celem zdobycia wyższych dochodów dla tego kraju, które nam dopiero umożliwią podjęcie w szybszem tempie i na szerszą skalę różnorodnych zadań krajowych.

Co do tego udziału kraju, szanowny poseł Korol w generalnej debacie budżetowej poruszył kwestyę, jaka i na ankiecie była poruszona, ażeby zamiast tej drogi, jakiej ja i p. Jahl żądaliśmy t. j. rozszerzenia prawa kraju do dodatków do innych źródeł podatkowych, może lepszym było przyjęcie pewnej części wydatków—a przytoczył wydatki szkolne przez państwo.

Z drugiej strony podnoszono ideę subwencji jako takiej. Ja na te obie idee zgodzićbym się nie mógł.

Ta droga subwencji, czy dotacyi ze skarbu państwa prowadzi do sporu o klucz pomiędzy krajami a dalej do pewnego mieszania się Rządu centralnego w całe stosunki budżetowe i w cały sposób administracyi krajowej.

I kwestya szkolna, która była wysunięta nie z merytorycznych powodów, tylko, ponieważ pewna część członków ankiety nie była zadowolona ze stanu prawnego szkolnictwa w niższej Austrii, chcieliby Wydziałowi krajowemu niższej Austrii odebrać pełne prawa, jakie ma i oddać w czyje inne ręce,

(P. **Stojałowski**. Socyalistów).

ale my nie jesteśmy w tem interesowani i musielibyśmy uważać za krzywdę, za zamach, gdyby jakiegokolwiek ograniczenia w dziedzinie szkolnictwa czy innej przyjąć miały.

(*Głosy*. Słusznie — *brawa*).

Mogłoby to wywołać dalej jednostronny rozwój budżetu w kierunku subwencyonowanych wydatków, co wielkim byłoby błędem.

Przechodzę teraz do drugiej drogi, która ma nas prowadzić do spełnienia finansowego zadania, a tą jest pewna autonomiczna inicjatywa i tu p. Kolischer wypowiedział pewne krytyczne uwagi co do pierwszej idei, jaką poruszyłem jedynie w sprawozdaniu a nie w rezolucyi, ażeby Wydział krajowy zechciał zastanowić się, czyby w kraju nie dało się stworzyć pewnego źródła dochodów, w razie produkcyjnych przedsiębiorstw kraju.

P. Kolischer powracał kilkakrotnie do tego i kilkakrotnie przerywał swoje wywody tak, że nie wiem, czy zrozumiałem go należycie, ale zdaje się, że jeden ustęp jego przemówienia zawierał zarzut, że takie rzeczy porusza się bez postawienia konkretnego wniosku.

(P. **Kolischer**. To się do Pana nie odnosiło). W takim razie nie potrzeba polemiki. Chciałbym jednak w każdym razie przypomnieć to bardzo pouczające wyrażenie: „Szukajcie a znajdziecie“. I kto się nie zastanawia i nie szuka dróg, ażeby znaleźć, to wtenczas przypadkowo chyba znajdzie. Ale na przypadek w polityce nie możemy liczyć, my musimy iść tu na pewne.

Ośmielę się powołać tu na pewne doświadczenia cesarstwa niemieckiego i królestwa pruskiego. Tam dziś jest potężny przemysł chemiczny i elektryczny. Ale kto go stworzył? To była świadoma współpraca tych kilkudziesięciu laboratoryów po uniwersytetach, po politechnikach, którym wprost powiedziano: Urządźmy Wam laboratoria jak chcecie, ale proszę myśleć o stworzeniu wielkiego przemysłu niemieckiego.

I nauka niemiecka, te miliony i miliony wydane setkami i tysiącami milionów odplaca.

(*Głosy*. Słusznie).

To jest profesorska fantazyja, to fakt, który każdy w dziedzinie elektryczności i chemi skontatować może.

My takich środków nie mamy, ale w każdym razie uważam za rzecz ważną, ażebyśmy w przyszłości tę rzecz badali. Żadnego projektu konkretnego nie podaję, bo do tego trzebaby zanadto wielu cyfr, informacji, i na kolanie to zrobić się nie

da, chciałbym tylko podsunąć tę ideę, z jaką nasz program finansowy w przyszłości liczyć się powinien: Stworzenia własnych zarobkowanych dochodów.

Tak samo poruszył ks. Stojałowski kwestyę stworzenia jakiejś Izby dla porady i kontroli.

To jest kwestya w literaturze poruszona i doświadczenia w tej mierze całego szeregu państw wykazują bardzo dodatnie rezultaty. A specjalnie u nas, kiedy ze strony gmin i powiatów podnoszą się słusznie nieraz narzekania i obawy, jak się ukształtuje ich przyszłość finansowa, stworzenie takiego organu, który będzie patrzył na sposób gospodarki i nie tylko będzie patrzył i krytykował, ale doradzał i uczył, byłoby rzeczą bardzo pożyteczną.

Jak Wydział krajowy się zdecyduje to przeprowadzić, czy może przez pewną reformę swego departamentu gminnego, czy może przez stworzenie osobnego ciała, tego nie chciałem przesądzać, uważałem tylko za rzecz potrzebną, żeby te idee poruszyć.

P. Kolischer w piewszej części swego przemówienia wskazał bardzo poważnie na to, że zamożność społeczeństw, to jest ta jedynie trwała siła, na której się dobre finanse opierać mają.

Niewątpliwie.

I dlatego też kilka tylko słów pozostaje mi dodać z finansowego stanowiska.

Byłoby największym błędem, gdyby kiedykolwiek w administracji budżetu krajowego zapanowało tylko to formalne stanowisko, że zwyczajne wydatki musimy kryć zwyczajnymi dochodami, a kredyt zachować na inwestycje, i aby tylko mieć troskę o formalny porządek budżetu.

Ale proszę Panów, poza tem przecież pozostaje życie społeczne.

I ten budżet jeżeli ma być trwałym, to obok dobrej polityki finansowej trzeba dobrej polityki socyalnej i ekonomicznej.

O tych rzeczach tylko w kilku krótkich słowach chcę powiedzieć.

Zadaniem ekonomicznej polityki u nas jest mnożenie produkcji, polepszenie warsztatów pracy, zaopatrywanie się w coraz to lepsze siły produkcyjne, bo dostateczność produkcji jest pierwszym warunkiem dobrobytu społecznego i siły finansowej.

Co do polityki socyalnej, poruszono w tym roku podczas debaty szkolnej bardzo ważne rzeczy a mianowicie mówiono tu o konieczności uprzemysłowieniu szkolnictwa, i abym się krótko wyraził, mówiono, że zadaniem szkoły ma być obok krzewienia oświaty, także wyrabianie fachowych ludzi, którzy będą umieć pracować na chleb, którzy zdołają liczbę tego chleba w kraju mnożyć.

Chcę zasadniczo tę rzecz uchwycić.

Społeczny podział pracy w każdym społeczeństwie wytwarza zawody, zawody ekonomicznie produkcyjne i zawody liberalne.

Cała moja przeszłość i stanowisko chroni mię przed zarzutem, jakobym kiedykolwiek niedość oceniał znaczenie zawodów liberalnych, ale pomimo tego muszę zwrócić uwagę na to, że każdy kraj tylko pewien procent ludzi może utrzymywać w liberalnych zawodach.

W elementarnej analizie społecznego podziału pracy, czytałem niegdyś jaskrawy przykład, jak w nowopowstałej osadzie kolonistów pruskich, drobna część tylko mogła poświęcić się służbie straży, a przeważna część musiała produkować wytwory rzeczowe, bo inaczej zginęliby z głodu. Stosunki te utrzymują się na wszystkich szczeblach rozwoju. Wszędzie jest rzeczowo produkcyjna praca podstawą i warunkiem bytu, wszędzie nadmiar liberalnych zawodów staje się ciężarem, wstrzymuje dobrobyt a krzewi niezadowolenie.

System szkół i ich rozmieszczenie może w tym względzie zgubne wywołać skutki. Jeżeli w szkolnictwie mają stanowczą przewagę szkoły przysposabiające przeważnie tylko do liberalnych zawodów, jeżeli równocześnie posłanie dziecka do szkoły zawodowej, fachowej jest utrudnieniem, to przyjdzie do społecznie niepożądanego wyposażenia w ludzi zawodów liberalnych i produkcyjnych. Tam będzie nadmiar, tu niedostatek — a potrzeby produkcji są nieograniczone, tak jak nieograniczonymi są potrzeby ludzkie, liczba zaś ludzi potrzebnych w zawodach liberalnych jest ograniczoną; ich nadmiar nie przyniesie pożytku. Pamiętać o tem winien Sejm, pamiętać zarząd szkolnictwa, pamiętać winni rodzice i dzieci; celem dążeń być powinno nie tylko zyskanie stanowiska, lecz stanie się wartością społeczną, podniesienie produkcji i dobrobytu kraju, a na to nie starczą same liberalne szkoły i zawody.

Chciałbym wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy, na którą nie zwracają u nas dostatecznej uwagi, mianowicie o kwestyi stworzenia sposobności stałej pracy dla tych robotników, którzy w kraju takiej pracy nie znajdują.

Mówiłem już o tem przy końcu tegorocznej rozprawy budżetowej. Zarobkowa emigracja jest chwilową pomocą dla poszukujących pracy, ale ryzykiem produkcji i zamożności kraju, czynnikiem wytwarzającym zwyciężką obcą konkurencyę. Stąd też jest to bardzo doniosłe zagadnienie naszej socyalnej polityki.

Mam dalej poczucie, że u nas w kraju, w społeczeństwie za mało się myśli, za mało się mówi o niezamożności społecznej.

(P. **Stojałowski**. To się odczuwa!).

Na to wpłynęły przyczyny psychologiczne, jeden z angielskich uczonych, Hobson, pisząc o dziejach kapitalizmu w XIX wieku, zwraca uwagę, że rozwój kapitalizmu znaczy rzeczywiście pracę uposażoną w coraz lepsze środki i warunki produkcji, przez co kapitalizm staje się dźwignią społeczeństwa, przyspiesza ich bogactwo. Zaporą rozwoju zmysłu kapitalizmu jest psychologia rolnicza, przyczem mówi on wprost, że typowy rolnik nasz no feeling for profit, że rolnicy nie mają żadnego zmysłu zarobkowego, kapitalistycznego. Słowa Jana Kochanowskiego:

„Ten pan, zdaniem mojem,

kto przestał na swoim“

są do dziś cechą wielu usposobień, i jak się poskrobie polską duszę a przypuszczam i ruską, to to zdanie, bardzo szlachetne zresztą, odezwie się, ale jest to zdanie, którego wykonanie do dobrobytu społecznego nie doprowadzi, nie dźwiga bytu, nie mnoży pracy ani zasobów.

Są społeczeństwa, które w budżety domowe umieją wprowadzać kapitalizacyę, uważają za potrzebę każdej jednostki każdej rodziny wprowadzić kapitalizacyę, wyrobiły zmysł i fakt kapitalizacyi w szerokich kołach.

Zamożność społeczeństwa nie wzrasta przez kilku milionerów, społeczeństwo jest silne, jak ma miliony tych, którzy mogą odkładać i odkładają.

(P. **Adam**. Bardzo dobrze).

Tu występuje ten psychologiczny czynnik, że trzeba wyrabiać zmysł obo

wiązku oszczędności, że trzeba wytwarzać ideę, że jedynie w ten sposób będą się dźwigać i rodziny i społeczeństwo, jeżeli ogólnie byt wszystkich będzie zabezpieczony, gdy ustanie życie z dnia na dzień, gdy myśl o lepszym jutrze wpływać będzie na pracę, życie, wydatki, kapitalizacyę społeczną.

Sejm bierze tylko udział w tej pracy socyalnej i produkcyjnej polityce, sam jednak prowadzić jej nie może. Tu jest potrzebny czynny i świadomy współudział społeczeństwa.

Za to Sejmu jest rzeczą prowadzenie polityki finansowej tego kraju i to Wydziału krajowego i komisji budżetowej i całego Sejmu, aby pamiętać o starej zasadzie, „wedle stawu grobla“ aby pamiętać o tych trudnościach, w jakich się znajdujemy i przez przedczesne może wydatki nie pomnażać długów, nie utrudniać przyszłości.

Ale Sejm może spełnić swoje zadanie, jeżeli będzie zrozumianym przez społeczeństwo. I aby nasza polityka finansowa autonomicznych od gminy do kraju była dobrze prowadzoną, trzeba wywołać w społeczeństwie zainteresowanie problemami skarbowymi, zrozumienie powszechne ich doniosłości.

To nie są problemy, którym chodzi jedynie o dostarczenie środków materialnych dla materialnych celów.

To są zagadnienia, gdzie chodzi o postawienie społeczeństwa w rzędzie tych, które się nie cofają, które mając prawo rozwoju, umieją pracować dla swego rozwoju.

Dobra polityka finansowa nie będzie się liczyć z popularnością chwili, nie będzie się starała, jak to miało miejsce we Francyi, olśnić chwilowo wielkością programu finansowego, aby chwilowo zyskać popularność, dobra polityka finansowa dbać będzie o to, aby zaszanować siły kraju na przyszłość i przygotować siły kraju dla przyszłości.

(*Brawa*).

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować jedno zdanie — bo i u nas spotykać się można raz po raz z tem, że finanse, to suche i nieidealne wyrachowania. Łudzono się przed 3 laty z tamtej strony granicy, że będzie lepiej — szereg ludzi zaprzął się do pracy, ażeby przygotować społeczeństwo do działania na tej niwie, na której przez 40 kilka lat

zapanowała przymusowa martwota — zapalić chcieli oświaty kaganiec, ażeby oświetlić drogę, na której społeczeństwo kroczyć miało — zwrócono się i do książek o budżecie, o władzach skarbowych.

Jeden z takich autorów napisał słowa, które chciałbym, ażeby i u nas w kraju były zapamiętane:

„Wyrachowaniem gardzimy a przenosząc, idealna zresztą instynkty z życia prywatnego do sfery życia publicznego, niebaczymy, że właśnie w ten sposób pomijamy częstokroć to, co jest ręką pomysłowości ogólnej, że pomijamy to, co kochamy nieraz nad życie — pomysłowości kraju naszego!“

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą finansową na rok 1908.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na r. 1908 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 50,165.239 Kor. a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 22,265.543 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1908, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntownego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 h od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do

podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 64 h

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 70 h od każdej korony całej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1908 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycjami 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycjami 18;

c) w rubryce VIII. między pozycjami 6 i 7, tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycjami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 88 b (1—9) i poz. 88 c;

e) w rubryce XI. między pozycjami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycjami 57 i 100; 98 i 153 a); 142 i 144,

wreszcie między pozycjami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B a, b, c w granicach każdego z tych działów, t. j. A i B z osobna, i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie

9,724.223 K, względnie — po potrąceniu pożyczki 7,900.000 K. przyzwolonej uchwałą z dnia 8. października 1907 — do zaciągnięcia dodatkowo 1,824.223 K. z tem jednak zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1/1 1911.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą finansową na rok 1909.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1909 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 53,548.685 K.

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 24,182.434 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*.)

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1909, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 h od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 67 h.

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 73 h. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1909 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycyi 18, oraz między pozycją 17 (na dyurna Urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. poz. 10 (wydatki rzeczowe Urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII. między pozycjami 6 i 7, tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycjami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 87 b (1—9) i poz. 87 (ad 13);

e) w rubryce XI. między pozycjami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycjami 61 i 102; 104 i 168; 159, 161, 162 a, 163, wreszcie między pozycjami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B, C i E w granicach każdego z tych działów, tj.

A, B, C i E z osobna tylko i w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny Sprawozdawca p. Milewski (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 10,972.059 K., z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowana najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1 stycznia 1911 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny Sprawozdawca poseł Milewski.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze w końcu rezolucya komisji.

Generalny Sprawozdawca p. Milewski (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w swych przedłożeniach i przekazach dla funduszy krajowych, podwyższył wydatnie udział kraju z przekażać się mających źródeł dochodowych i utrzymał w mocy dotychczasowy udział krajów w nadwyżkach przychodu z podatku osobisto-dochodowego, a w projektowanych ustawach podatkowych usunął wszystkie przepisy, któreby mogły spowodować uszczuplenie podatkowej kompetencji Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Są jeszcze rezolucye p. Stefczyka, a mianowicie rezolucya pierwsza, która brzmi:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi Krajowemu, aby nie ustawał w usilnych zabiegach celem najrychlejszego spowodowania kompetentnych czynników do oddania krajowi i w jego zarząd dóbr i lasów Kameralnych celem umożliwienia wydajnej akcji kraju na polu kultury rolniczej i lasowej.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosunie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęta.

Druga rezolucya brzmi:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu aby wszedł w porozumienie z c. k. Rządem w tym kierunku, iżby z funduszy państwowych, przeznaczonych na popieranie nauki rolnictwa i leśnictwa i na bezpośrednie popieranie rolnictwa i leśnictwa wydziałał ryczałtową sumę, odpowiadającą stosunkowi obszaru ziemi uprawnej i liczby ludności rolniczej w Galicyi w porównaniu z obszarem uprawnym i ludnością rolniczą całego państwa a przypadający ryczałt oddawał do dyspozycji Wydziału krajowego na cele popierania krajowego rolnictwa“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Trzecia rezolucya brzmi:

(*czyta*):

„Celem zasilenia skarbu krajowego poleca się Wydziałowi krajowemu, przygotowanie wniosków zmierzających do opodatkowania w odpowiedni sposób przedmiotów zbytelnego użycia“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

Generalny Sprawozdawca p. Milewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma generalny p. sprawozdawca.

Generalny Sprawozdawca poseł **Milewski.**

Poseł Stefczyk stawia wprost wniosek o zaprowadzenie podatku zbytowego.

Komisya budżetowa zastanawiała się nad tem i w sprawozdaniu mojem jest podniesione, że poruszono myśl, ażeby Wydział krajowy zechciał przeprowadzić badania, bo uznając uzasadnienie teoretyczne, jednak są pewne wątpliwości, czy koszta poboru nie będą tak niesto sunkowo wysokie do rezultatu, że wogóle nie byłoby warto zaprowadzać ten podatek.

Czy jest tak, czy inaczej, tego dziś przesądzać nie można.

Dlatego też nie można wezwać Wydziału krajowego, aby wprost z przygotowanym wnioskiem wystąpił zaprowadzenia takich podatków, tylko mogą się zgodzić na to, ażeby Wydział krajowy zbadał te rzeczy i rezultat badań Sejmowi zakomunikował.

Dlatego wnoszę następującą poprawkę do rezolucyi III. p. Stefczyka, a mianowicie, aby zamiast słów „przygotowanie wniosków zmierzających do opodatkowania“ umieścić słowa „aby zbadał sprawę opodatkowania“ i na końcu dodać słowa „i z rezultatu badań zdał Sejmowi sprawę“.

(P. Stefczyk. Zgadzam się na poprawkę przedłożoną przez generalnego p. sprawozdawcę.)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje w ten sposób zmodyfikowaną rezolucyę, która obecnie opiewa:

(czyta):

„Celem zasilenia skarbu krajowego poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę opodatkowania w odpowiedni sposób przedmiotów zbytowego użycia i z rezultatu badań zdał Sejmowi sprawę“.

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje trzecie czytanie ustawy łowieckiej. (Aleg. 425).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.**

Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem zwrócę uwagę na niektóre pomyłki druku i poprawki, które ze względów stylistycznych są konieczne, a które w porozumieniu z pełną komisją administracyjną niniejszem przedkładam.

I tak;

W §. 30. w drugim ustępie w pierwszym wierszu po słowach: „w razie nie zgłoszenia się“, przychodzi słowo: „spadkobierców“.

W §. 34. ostatnie słowo ostatniego ustępu „władzy“ odpada.

W §. 40. po słowach: „uprawnieni do samoistnego polowania“, przychodzi łącznik: „i“, a po słowach dalszych: „dzierżawy prawa polowania“ ma nastąpić przecinek.

W §. 50. zamiast słowa: „tychże“, ma być słowo: „ich“.

W §. 62. w ustępie ostatnim zamiast słów: „zapłacili w roku“, mają być słowa: „zapłacili w ciągu roku“, w wierszu szóstym zamiast słów: „samoistny okręg powierzchni“, mają być słowa: „samoistny okręg polowania“, zaś w wierszu piątym mają być słowa: „większą niż trzecią część“ podatku gruntowego, opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg polowania przestrzeni, wreszcie we wierszu czwartym od końca w tymże ustępie, ma być zamiast litery: „i“ litera „a“.

Dalej w napisie nad §. 67. ma być zamiast słowa: „Postępywanie“, słowo: „Postępowanie“.

W §. 69 w ustępie pierwszym obok słów: „przewodniczących sądów rozjemczych, ma być dodatek: „i ich zastępców“, natomiast zdanie: „Przewodniczący musi być stale zamieszkały na terytorium danej grupy okręgu polowania“, które zostało na wniosek p. Lewickiego umieszczone, musi być ze względów stylistycznych umieszczone w paragrafie 76, który cały odnosi się do przewodniczących sądów rozjemczych.

Również muszę zwrócić uwagę na to, że jedno i to samo określenie zostało we wszystkich paragrafach wprowadzone, mianowicie w niektórych paragrafach było powiedziane: „zawyrokovanie“ a w niektórych: „wydanie orzeczenia“.

Ten termin: „wydanie orzeczenia“ został wprowadzony we wszystkich paragrafach.

Zatem dotyczące zdanie ustępu ostatniego §. 69. brzmieć będzie: „Sąd rozjemczy winien przed wydaniem orzeczenia zaważać strony do zawarcia ugody“. Potem następuje punkt i rozpoczyna się nowe zdanie.

W §. 70. (ma być słowo: „orzeczenia“ zamiast słowa: „wyroku“.

W §. 71. zamiast słowa: „wyrokom“ ma być słowo: „orzeczeniem“, następnie zamiast słowa: „skarga“ ma być słowo: „zażalenie“ dalej po słowach: „§ 595“ ma być „—597“, wreszcie w końcowym ustępie zamiast słów: „Sądem właściwym jest zawsze ten sąd w którego obrębie“, mają być słowa: „Sądem właściwym jest jednak ten sąd, w którego okręgu“.

W §. 74. zamiast słów: „wyrok“ ma być: „orzeczenie“, zamiast: „wygotowany“ ma być: „wygotowane“ i zamiast słów: „podpisany“ i „doręczony“ mają być słowa: „podpisane“ i stronom „doręczone“, wreszcie w drugim ustępie zamiast słowa: „wyroku“ ma być słowo: „orzeczenia“.

W §. 75. również zamiast słowa: „wyroku“ ma być słowo: „orzeczenia“, a po słowach: „sąd właściwy“ ma być dodane: „według §. 71“.

W końcu w §. 76. ma być powiedziane: „Przewodniczący i jego zastępca muszą być stale zamieszkanymi na terytorium danej grupy okręgu polowania“.

Ostatnia poprawka czysto stylistycznej natury jest jeszcze w §. 90., gdzie mają być zamiast słów: „W razie niewypłacalności skazanego“, słowa: „W razie niemożności ściągnięcia“.

(czyta):

Ustawa

z dnia 1908, którą wydaną zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim wchodzi w ży-

cie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych.

Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, a w szczególności ustawa z dnia 5. marca 1897 Nr. 71 Dz. u. i rozp. kraj.

Art. II.

Kontrakty dzierżawy prawa polowania, zawarte przed wejściem w życie niniejszej ustawy, pozostają w mocy aż do ich wygaśnięcia — o ileby nie zawierały innego postanowienia i o ile dzierżawca prawa polowania, wobec nowych przez niniejszą ustawę stworzonych stosunków prawnych, nie zażąda rozwiązania zawartego przezeń kontraktu dzierżawy.

Takie żądanie ma być zgłoszone do dni 60 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania samoistnego u jego właściciela odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania gminnego w politycznej władzy powiatowej.

Wskutek zgłoszenia takiego żądania rozwiązanie kontraktów dzierżawy polowania samoistnego nastąpi z dniem wejścia ustawy niniejszej w życie, rozwiązanie zaś kontraktów dzierżawy polowania gminnego dopiero z dniem 1-go lutego po wejściu tej ustawy w życie.

Art. III.

W razie pozostawienia w dalszej mocy poprzednio zawartych kontraktów dzierżawy prawa polowania, znajdują zastosowanie przepisy ustawy niniejszej, nie naruszając stosunku prywatno prawnego między wydzierżawiającym prawo polowania a dzierżawcą.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa łowiecka

dla królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznym uprawnieniu do hodowania, wy-

szukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów, itp. Odnosnie do dzikiego ptactwa mięsici w sobie prawo polowania także wylącznie uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleń i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszc, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, lyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdemu czasowemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest posiadacz tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonywania go, to jest do swobodnego rozstrzygnięcia o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnym rozstrzygnięciu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7 niniejszej ustawy.

§. 4.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów bez względu na to, czy ona znajduje się w posiadaniu osoby fizycznej, lub prawnej, czy jednej osoby lub we współposiadaniu więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miej-

scowości, lub też, czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, grunta uzyskane przez regulację rzek na podstawie §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 L. 38 dz. u. kr., jak również tory kolejowe i drogi publiczne nie mogą stanowić samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 hektarów.

Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionym w myśl §§. 34—36 niniejszej ustawy myśliwym.

Prawa przyznane w tych paragrafach Wydziałowi spółki łowieckiej służyć w tym razie reprezentacji gminnej.

§. 5.

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące, tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulację rzek na podstawie przepisów §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38, przerywające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

§. 6.

Uprawnienie do wykonywania sa-

moistnie prawa polowania służy też posiadaczom zwierzyńców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowania zwierzyny a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydstawianiu się zwierzyny na grunta sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzyńca jedynie na gruntach stanowiących zwierzyńiec.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyńiec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa.

§. 7.

We wszystkich innych wypadkach tworzy ogół posiadaczy gruntów, w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, o ile ich bezpośrednio ze sobą łączący się kompleks gruntów (§. 5.) 115 hektarów wynosi, spółkę łowiecką, która na swem terytorjum, okręg jej polowania stanowiącym, jest uprawnioną w myśl przepisów niniejszej ustawy do wykonywania prawa polowania.

§. 8.

Jeżeli obszar gruntów ogółu posiadaczy w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących nie wynosi 115 hektarów, to wykonywanie prawa polowania na tym obszarze przydzielonem zostanie posiadaczowi okręgu polowania (§. 4. l. 1 i 2 i §. 7.) wykazującemu najdłuższą wspólną granicę

Postanowienie powyższe odnosi się także do tych obszarów gruntów, które 115 hektarów nie wynoszą a okręgiem polowania w całości lub w trzech czwartych są otoczone (enklawy).

Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie.

§. 9.

Spółka łowiecka obowiązana jest służyć jej prawo wykonywania polowa-

nia albo wydzierżawić, albo przez osobno ustanowionych, zaprzysiężonych myśliwych na swoją korzyść wykonywać. Dzierżawa może nastąpić albo z wolnej ręki (§. 17.), albo w drodze publicznej licytacji.

§. 10.

Najpóźniej na rok przed upływem okresu dzierżawy ogłosi polityczna Władza powiatowa w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów, roszejących sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§. 4 i 6. na nadchodzący okres dzierżawny polowania, by zgłosili swe rozszeczenia w ciągu 4 tygodni u politycznej Władzy powiatowej. Edykt taki winna władza ta doręczyć także wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w dotychczas bieżącym okresie dzierżawnym polowania, wykonywali polowanie samoistne na swych gruntach w myśl §§. 4. i 6.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej Władzy powiatowej albo w formie protokolowanego oświadczenia, a w jednym czy w drugim wypadku winien starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych ustanowieniach okręgów samoistnego polowania, wystarcza powołanie się na poprzednio wniesione zgłoszenie.

Niezgłoszenie w terminie przepisany w edykcie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania, może pozbawić posiadacza powierzchni gruntów mającej warunki określone w §. 4. l. 1 i 2. prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzierżawnego i mieć ten skutek, że niezgłoszone grunta wielone będą do okręgów polowania spółki łowieckiej.

§. 11.

Polityczna Władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić dochodzenia i okręgi polowania tak samoistnego jak spółek łowieckich ustanowić i ogłosić w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu na najbliższy okres dzierżawy polowania.

Przeciw ustanowieniu okręgów polowania mogą być wniesione zarzuty w ciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia okręgów do politycznej władzy powiatowej, która o nich rozstrzyga.

O wszelkich sprawach, dotyczących ustanawiania okręgów polowania, tudzież o zmianach w określeniu granic tych okręgów orzeka w drugiej i ostatniej instancji c. k. Namiestnictwo.

§. 12.

Okręg polowania może być wydzierżawiony z reguły tylko niepodzielnie.

Wyjątkowo może posiadacz okręgu samoistnego polowania, gmina mająca prawo samoistnego polowania, oraz Wydział spółki łowieckiej utworzyć w swym okręgu więcej rewirów polowania, jeżeli każdy z nich przy przewadze gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosić będzie przynajmniej 300 hektarów, zaś przy przewadze powierzchni leśnej 500 hektarów, oraz pod tym warunkiem, że granicami każdego z rewirów polowania będą granice gminy, drogi, koleje rzeki lub wody stojące i każdy z rewirów takich osobno wydzierżawieć.

Uchwała taka reprezentacji gminy działająca okręgi na rewiry, wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego, a uchwała Wydziału spółki łowieckiej zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

II. Wykonywanie prawa polowania spółki łowieckiej.

a) organizacja spółki łowieckiej.

§. 13.

Każda spółka łowiecka zarządza prawem polowania na swoim terytorium przez wybrany ze swego łona Wydział spółki łowieckiej z pięciu członków złożony. Wydział wybiera ze swego łona przewodniczącego. Wydział spółki łowieckiej urządza przez lat sześć.

Uprawnieni do wyboru Wydziału spółki łowieckiej są wszyscy posiadacze gruntów w obrębie granic okręgu polowania spółki łowieckiej położonych.

Posiadaczom przestrzeni niżej 4 hektarów służy jeden głos, od 4—8 ha

dwadzieścia głosów, od 8—12 trzy głosy i t. d. od 4 do 4 ha o jeden głos więcej, z tem zastrzeżeniem, że największa ilość głosów, jaką jeden członek spółki łowieckiej mieć może, musi być przynajmniej o 1 mniejsza od sumy głosów reszty członków spółki łowieckiej, biorących udział w głosowaniu.

§. 14.

Wyborem kieruje naczelnik gminy. Wybór odbywa się w sposób ordynacyjny gminną wyboreczą przepisany. Do ważności wyboru potrzeba:

a) ażeby przynajmniej na 14 dni przed wyborem wszyscy członkowie spółki łowieckiej, w sposób w gminie praktykowany do nastąpić mającego wyboru zawezwani zostali;

b) udziału przy wyborze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, takiej liczby uprawnionych do głosowania, którzy przynajmniej $\frac{1}{4}$ głosów reprezentowała.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że głosuje ustnie lub kartką każdy z członków spółki łowieckiej na 5 członków wydziału spółki. Za wybranych należy uważać tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy oddane na osoby nie będące członkami spółki łowieckiej, uważane będą za nieważne.

Ogłoszenie wyboru wydziału spółki łowieckiej następuje zaraz po dokonaniu wyboru. O dokonanym wyborze i ukonstytuowaniu się należy w przeciągu dni 3 zawiadomić polityczną władzę powiatową. W razie ubycia członka Wydziału spółki łowieckiej winien naczelnik gminy do dni 30 zarządzić i przeprowadzić wybór uzupełniający.

§. 15.

Na wypadek, jeżeli w zgromadzeniu zwołanem według §. 14. liczba głosów wymagana do ważności wyboru nie zbierze się, wówczas należy z terminem 8-dniowym wezwanie do wyboru powtórzyć, a ci, którzy się zjawią na powtórnym zebraniu, dokonają ważnego wyboru bez względu na liczbę oddanych głosów.

§. 16.

Zadaniem Wydziału spółki łowieckiej jest zastępowanie spółki łowieckiej

na zewnątrz, zarządzanie w granicach ustaw prawem polowania spółki łowieckiej, zwoływanie zgromadzenia spółki łowieckiej przynajmniej raz do roku, w celu złożenia sprawozdań i rachunków, albo też w celu powzięcia uchwały, co do prowadzenia prawa polowania we własnym zarządzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych §. §. 24. i 31. niniejszej ustawy.

b) Dzierżawa prawa polowania.

§. 17.

Wydział spółki łowieckiej, biorąc pod uwagę miejscowe stosunki, postanawia, czy prawo polowania okręgu polowania spółki wydzierżawionem zostanie z wolnej ręki, czy w drodze publicznej licytacji, oraz czy licytacja odbędzie się w urzędzie gminnym, czy w biurach politycznej władzy powiatowej.

Wyjątkowo na żądanie dwóch członków Wydziału spółki łowieckiej, polityczna Władza powiatowa może publiczną licytację prawa polowania, albo zarządzić w siedzibie swego urzędu, albo do licytacji w urzędzie gminnym odbyć się mającej, wydelegować urzędnika na koszt żądających.

O uchwale postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki, Wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej tak wcześnie, ażeby termin wydzierżawienia (§. 18.) mógł być zachowany. Polityczna Władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwym dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna Władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Warunki dzierżawy tak z wolnej ręki jak w drodze licytacji, oznacza Wydział spółki łowieckiej.

Licytację w gminie przeprowadza naczelnik gminy, zaś w siedzibie politycznej Władzy powiatowej ona sama.

§. 18.

Wydzierżawienie prawa polowania ma być dokonane przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu dzierżawy.

§. 19.

Dzierżawcą prawa polowania spółki łowieckiej może być z reguły własnowolna fizyczna osoba, która musi mieć ustawowe wymogi potrzebne do uzyskania karty na broń i karty myśliwskiej (§. 84).

Prowadzący licytację nie może występować równocześnie jako strona licytująca.

§. 20.

Wydzierżawienie prawa polowania w okręgach polowania spółki łowieckiej, również jak przydzielenie enklaw (§. 8.) musi być przeprowadzone przynajmniej na okres sześcioletni, który rozpoczyna się 1. lutego a kończy 31. stycznia.

Wydzierżawienie prawa polowania spółki łowieckiej na okres czasu ponad lat 6 nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem politycznej władzy powiatowej. Ponad lat 12 okręg polowania wydzierżawionym być nie może.

§. 21.

Jeśli Wydział spółki łowieckiej zarządzi, że prawo polowania spółki łowieckiej wydzierżawione ma być w drodze publicznej licytacji, wówczas licytacja ma być przynajmniej na 30 dni przed terminem ogłoszoną w gminie, w obrębie której okręg polowania spółki się znajduje, w sposób powszechnie praktykowany, oraz przez umieszczenie pisemnego ogłoszenia w urzędzie gminnym, jak również należy doręczyć ogłoszenie politycznej Władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu w celu umieszczenia go na tablicy ogłoszeń.

W ogłoszeniu umieścić należy:

a) obszar okręgu, względnie rewiru polowania spółki łowieckiej,

b) dotychczasowy czynsz dzierżawny, c) cenę wywołania,

d) wadyum, w wysokości ceny wywołania,

e) obowiązek złożenia kaucyi w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego,

f) okres czasu, na jaki prawo polowania wydzierżawionem zostanie,

g) termin i miejsce odbycia licytacji.

Na zabezpieczenie pokrycia szkód przez polowanie i zwierzyne zarządzonych

wolno w warunkach dzierżawy umieścić żądanie złożenia osobnej kaucyi, odpowiadającej przeciętnej wysokości szkód za ostatnie trzechlecie.

Wadyum wymienione w warunkach pod d) złożyć należy przed rozpoczęciem licytacji, bądź w gotówce, bądź w książeczkach Kas oszczędności, w których bezpieczeństwo wkładek poręczone jest przez gminy, powiaty lub kraj.

§. 22.

Z przebiegu licytacji spisać należy protokół i przesłać powiatowej Władzy politycznej, która zatwierdza lub w razie popełnionych przekroczeń ustawy, uchyla licytację.

§. 23.

Ofiarowujący najwyższy czynsz dzierżawny uważany będzie za dzierżawcę.

W razie zatwierdzenia licytacji, wien dzierżawca w przeciągu dni 14 uzupełnić wadyum do wysokości rocznego czynszu jako czynsz dzierżawny za rok pierwszy, nadto złożyć na dotrzymanie warunków kontraktu kaucyę w wysokości jednorocznego czynszu, ewentualnie złożyć na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę rządzonych drugą kaucyę w tej wysokości, jaka w warunkach licytacyjnych wymieniona została, tudzież pokryć koszta licytacji, a to pod rygorem natychmiastowego rozwiązania dzierżawy prawa polowania. Kaucye składane być mają w depozycie politycznej władzy powiatowej.

§. 24.

W razie uchylenia licytacji a także wówczas, kiedy licytacja z braku oferentów nie doszła do skutku, ma wydział spółki łowieckiej rozpisać powtórna licytację bądź pod tymi samymi warunkami co poprzednio, bądź też zmieniając warunki i obniżając cenę wywołania.

Gdyby i druga licytacja z braku oferentów nie przysłała do skutku, wówczas należy zwołać zgromadzenie członków spółki łowieckiej, które rozstrzygnie, czy należy przy dalszem obniżeniu ceny wywołania i ewentualnej zmianie warunków rozpisać trzecią licytację, czy też użytkować prawo polowania przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych.

§. 25.

Wydzierżawiony przez spółkę łowiecką okręg polowania nie może być przez dzierżawcę prawa polowania częściowo (co do powierzchni) poddzierżawionym.

Natomiast Wydział Spółki łowieckiej może zezwolić na poddzierżawienie okręgu polowania w całości.

§. 26.

Przed rozpoczęciem każdego roku dzierżawnego złoży dzierżawca okręgu polowania spółki łowieckiej (1. lutego) całoroczny czynsz dzierżawny, ewentualnie także uzupełni kaucyę na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę rządzonych (§. 23). Kwota, względnie kwoty te złożone być mają do rąk politycznej Władzy powiatowej.

Jeżeli dzierżawca do dnia 14. lutego obowiązku temu zadość nie uczyni, wówczas dzierżawa prawa polowania uznana być może za rozwiązana a kaucye przez niego złożone służą na zabezpieczenie strat przez niedotrzymanie warunków kontraktu dzierżawy rządzonych, względnie szkód przez niego niezaspokojonych.

§. 27.

Po wygaśnięciu dzierżawy prawa polowania okręgu spółki łowieckiej, zwrócić należy dzierżawcy kaucye po pokryciu szkód przez polowanie i zwierzynę rządzonych a przez dzierżawcę prawa polowania niepokrytych, oraz ewentualnych kar i zobowiązań z dzierżawy prawa polowania pochodzących.

§. 28.

Wydział spółki łowieckiej ma prawo w ostatnim roku okresu dzierżawy prawa polowania, jednakże przed 1. sierpnia przedłużyć dzierżawę na dalszy okres sześcioletni, ewentualnie dłuższy w myśl post. §. 20. ust. 2.

Przedłużenie dzierżawy prawa polowania na okres dłuższy jak lat sześć, jednakże nie dłuższy jak lat dwanaście wymaga zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

§. 29.

Dzierżawa

polowania spółki łowieckiej może polityczna Władza powiatowa uznać za rozwiązana, skoro dzierżawca :

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie uzupełnienia tychże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 23 i 26);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 40) i o tępieniu szkodliwej zwierzyny (§. 49);

3. dopuści się innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi wydział spółki łowieckiej na nowo wydzierżawienie prawa polowania okręgu spółki łowieckiej.

§. 30.

Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej Władzy powiatowej, jeżeli się o to najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od dzierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się spadkobierców, lub gdy polityczna Władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa polowania, zarządzeniem będzie ogłoszenie nowej licytacji.

c) Wykonywanie prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych.

§. 31.

Prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywane będzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych wówczas, jeżeli 3/4 wszystkich głosów spółki przy obecności przynajmniej 1/4 uprawnionych do głosowania za tem się oświadczy.

W tym wypadku głosowanie odbywa się ustnie.

Każdy głosujący z ilością oddanych głosów, zaciągnięty być ma w protokół, który przesłany zostanie powiatowej Władzy politycznej.

Głosowanie przeprowadzi przewodniczący Wydziału spółki łowieckiej.

Również przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywanem będzie, jeżeli wydzierżawienie tego prawa pomimo dwu, względnie trzykrotnego terminu licytacyjnego z braku oferentów nie przyszło do skutku (§. 24.).

§. 32

Jeżeli wykonywanie prawa polowania w myśl postanowień §§. 24 i 31 niniejszej ustawy powierzone zostało ustanowionym myśliwym, wówczas Wydział spółki łowieckiej prowadzi rachunki przychodów i rozchodów wykonywanego prawa polowania, na podstawie danych dostarczanych przez myśliwych i zestawia roczny rachunek z końcem każdego roku kalendarzowego.

Z przychodów winny być pokryte koszta wykonywania polowania to jest umówione z myśliwym wynagrodzenie, zwrot kosztów urzędowych czynności odnoszących się do polowania w okręgu i zwrot szkód wynikłych z polowania i przez zwierzynę wyrządzonych.

Obrachunek roczny winien Wydział spółki łowieckiej przedłożyć politycznej władzy powiatowej i podać do wiadomości posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu polowania spółki łowieckiej najpóźniej po koniec miesiąca lutego następującego roku.

Obrachunek winien obejmować rozdział nadwyżki przychodów, jeśli ją wykazuje, między posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu, a dokonany w stosunku do powierzchni gruntów każdego posiadacza, lub też rozdział braku (deficytu) wykazanego obrachunkiem a dokonany również w stosunku do powierzchni gruntów.

Wypadające z tego obrachunku dopłaty winni posiadacze gruntów, wchodzących w skład okręgu polowania, złożyć do kasy gminnej w ciągu 14 dni od doręczenia im dotyczącego wezwania.

Zarzuty przeciw obrachunkowi, względnie przeciw wezwaniu do zapłacenia, mogą interesowani wnosić w ciągu dni 14 od dnia doręczenia obrachunku do politycznej Władzy powiatowej.

Polityczna Władza powiatowa rozstrzyga o takich zarzutach, a przeciw jej orzeczeniu nie ma dalszego odwołania,

co jednak nie wyklucza możliwości udania się na zwykłą drogę prawa.

§. 33.

Jeśli wykonywanie prawa polowania przez myśliwego nie odpowiada postanowieniom ustawy, lub jeśli ten sposób wykonywania tego prawa nie jest korzystnym dla interesowanych, natenczas na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestanie tej formy wykonywania prawa polowania albo zarządzić zmianę osoby myśliwego, względnie myśliwych.

W pierwszym wypadku ma Wydział spółki łowieckiej podjąć kroki w celu wydzierżawienia prawa polowania.

§. 34.

O ile wykonywanie prawa polowania ma być poruczonem ustanowionym myśliwym, ustanawia tychże polityczna władza powiatowa.

Uchwała Wydziału spółki łowieckiej winna wymienić przynajmniej 3 kandydatów na myśliwego, lub też tyle tern kandydatów, ilu myśliwych w myśl uchwały ma być ustanowionych.

O wniosku rozstrzyga polityczna Władza powiatowa i to zarówno co do tego, ilu myśliwych należy ustanowić, jakoteż, kto ma być ustanowionym myśliwym.

Od rozstrzygnięcia Władzy politycznej może Wydział spółki łowieckiej wnieść odwołanie w ciągu dni 14 od dnia doręczenia mu orzeczenia.

§. 35.

Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawiania polowania (§. 19) która posiada odpowiednie warunki (§. 36).

§. 36.

C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacji osób, które mogą być ustanowione myśliwymi.

d) Postanowienia ogólne.

§. 37.

Roczny czysty dochód, ewentualnie

roczny czynsz dzierżawny z okręgu polowania spółki łowieckiej, jak również roczne wynagrodzenie za wykonywanie prawa polowania enklawy (§. 8.) należy rozdzielić między posiadaczy gruntów, względnie członków spółki łowieckiej w stosunku do posiadanej przez nich przestrzeni gruntów.

§. 38.

Przeciwko uchwałom wydziału spółki łowieckiej co do sposobu użytkowania i dzierżawy służy członkom spółki w dniach 14 zażalenie do powiatowej Władzy politycznej.

§. 39.

Kontrola nad wykonaniem przepisu §§. 13—33. niniejszej ustawy należy do politycznej Władzy powiatowej, nie służy jej jednakże prawo znoszenia postanowień spółki łowieckiej i Wydziału spółki łowieckiej, o ile w ramach przepisów §§. 13—33. niniejszej ustawy powzięte zostały.

Postanowienia i zarządzenia Wydziału spółki łowieckiej, nieodpowiadające przepisom niniejszej ustawy, są nieważne. Władza polityczna ma z urzędu wkroczyć w razie stwierdzenia naruszenia ustawy, a to bez względu na to, czy którakolwiek ze stron interesowanych domaga się tego, czy nie.

W razie naruszania ustaw przez Wydział spółki łowieckiej ma polityczna Władza powiatowa prawo Wydziału spółki łowieckiej rozwiązać i do dni 30 polecić naczelnikowi gminy politycznej, w obrębie której dana spółka łowiecka istnieje, przeprowadzenie nowych wyborów Wydziału spółki łowieckiej.

Przez ten czas (od rozwiązania aż do wyboru nowego wydziału) obowiązki połączone z zarządem prawa polowania wykonuje rada gminna, która od rozwiązanego wydziału spółki łowieckiej odbiera rachunki i urzędowanie. Naczelnik gminy obowiązany jest natychmiast po przeprowadzeniu wyboru wydziału spółki łowieckiej zdać powiatowej Władzy politycznej sprawozdanie z zarządu.

III. Przepisy policji łowieckiej.

§. 40.

Uprawnieni do samoistnego polowania i dzierżawcy prawa polowania, zaś

w okręgach, w których wykonanie prawa polowania powierzone jest uprawnionym zaprzysiężonym myśliwym, Wydział spółki łowieckiej winien najpóźniej w trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy ustanowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie i przedstawić ją do zatwierdzenia i zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej.

Uprawnieni do polowania mogą sami objąć dozór nad polowaniem, o ile posiadają wymagane warunki.

Straż łowiecka w okręgach spółki łowieckiej nie może być liczniejszą niż jeden na każde 115 hektarów przestrzeni.

§. 41.

Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej, obowiązuje ustawa z 4. września 1892 (Dz. u. kr. Nr. 74).

§. 42.

Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka ma prawo podczas wykonywania swej służby nosić broń myśliwską.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, uważana będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84. Dz. u. p.).

§. 43.

Bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób, urzędownie do tego upoważnionych.

Kto wbrew temu zakazowi wstąpi ze strzelbą na obszar polowania poza drogami służącymi za publiczną komunikację, winien jest na żądanie strażnika łowieckiego oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki ma natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

§. 44.

W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola

obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami lub innymi, w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

Polować konno na polach obsianych i łąkach wolno tylko za zezwoleniem posiadacza gruntu.

§. 45.

W najbliższem otoczeniu tj. w odległości 150 metrów od zabudowań nie wolno tropić i ścigać zwierzyny, ani do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Nie wolno polować na gruntach, stanowiących cmentarze lub grobowce rodzinne.

§. 46.

Zakazaniem jest polować w niedzielę i święta uroczyste.

§. 47.

Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, tudzież zakładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

§. 48.

Uprawnionemu do polowania i jego służbie łowieckiej wolno w odległości najbliższej niż 300 metrów od zabudowań gospodarskich i 30 metrów od drogi publicznej zabijać obce koty i psy samopas włączające się po polach lub lesie.

Psów noszących kagańce nie wolno zabijać.

§. 49.

Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

W razie stwierdzonego zaniedbania

tego obowiązku, powiatowa władza polityczna zarządzi po poprzednim upomnieniu tępienie wymienionej zwierzyny na koszt uprawnionych do polowania przez ustanowione ze swego ramienia osoby.

Władza ta może również w takim wypadku dzierżawę polowania spółki łowieckiej za rozwiązana uznać (§. 29.) względnie przedłożyć c. k. Namiestnictwu wniosek o zarządzenie zmiany osoby myśliwego. (§. 35).

Wykazane koszta nadzoru i tępienia wyżej wymienionej zwierzyny ściąganie polityczna władza powiatowa w drodze egzekucyi politycznej.

§. 50.

Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się na zewnątrz.

§. 51.

Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w §. 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokoły, (z wyjątkiem pustułki wieżowej, pustuleczki i kopczyka), białozór, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, gołębiarz, krogulec, błotniaki (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puhacz, dzierzba, sroka, kruk, gawron, rybołów rzeczny, birkut bielik, (łomignot), zimorodek, wróbel domowy, orzechówka, sojka, kawka, czarnowron, wrona gąska dzierzba, czapla purpurowa, czapla bączek, czapla bak, czapla ślepowron, tracze, kormorany, rybitwy i nury.

Tępienie wymienionej zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem uprawnionych do wykonywania polowania i ustanowionych przez nich strażników łowieckich.

Wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wybieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie wszelkiej zwierzyny w myśl niniejszej ustawy za szkodliwą uznanej, jest każdemu na swoim gruncie jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem.

Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zbierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodu.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołówstwa służyć dalej idące prawa osądzić należy według przepisów o rybołówstwie na wodach śródlądowych.

§. 52

Polityczna władza powiatowa po poprzednim bezskutecznem zawezwaniu uprawnionego do polowania, może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

§. 53.

Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny oprócz tej, dla wytępienia której została obława zarządzoną.

Ubita w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez Władzę zarządzającą obławę w drodze publicznej licytacji a kwota uzyskana ze sprzedaży, po pokryciu kosztów obławy, zwróconą zostanie uprawnionemu do polowania.

§. 54.

Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny, wyszczególnionej w (§. 49.) oraz lisów, kun, tchórzów i łasic, używać żelazek, łapek i innych przyrządów samoczynnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające.

IV. Przepisy o ochronie zwierzyny.

§. 55.

Nie wolno łowić lub zabijać: kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, jeleni od 1. stycznia do 31. lipca, zajęcy od 1. lutego do 30. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia, cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia, przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 1. sierpnia, dropi i pardw od 15. kwietnia do 31. lipca, ptactwa błotnego, mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów, batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca, ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; kozic, cieląt jelenich, łań, szpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samic cietrzewi i głuszców przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do polowań zarządzanych w zamkniętych zwierzyńcach.

§. 56.

Wyjątkowo za poprzedniem uwiadomieniem powiatowej władzy politycznej dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srogiej zimy.

§. 57.

Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest pożądanem w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej dla pewnych rodzajów zwierzyny w poszczególnych, albo wszystkich okręgach polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne lub klęski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych, albo

we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne, którym w tej okolicy zagraża wytepienie.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może dzierżawca polowania żądać odpowiedniego opustu czynszu dzierżawnego.

W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

§. 58.

Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny, wydawać będą uprawnieni do wykonywania prawa polowania lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

§. 59.

Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracjach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z poza granic kraju, albo ze zwierzyńców zamkniętych, winni przy sprzedaży jej wykazywać się świadectwem pochodzenia. Formę tego świadectwa przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactw ubitych z polecenia Władzy w myśl postanowienia §. 57., jak również zwierzyny skonfiskowanej w myśl §. 91. może się odbywać jedynie po wykazaniu się świadectwem pochodzenia zwierzyny, stwierdzonem przez polityczną Władzę powiatową.

V. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

§. 60.

Uprawniony do wykonywania polo-

wania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy :

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego służbę, nagonkę, gości myśliwych i przez konie i psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą w myśl §. 62. niniejszej ustawy;

c) szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w plonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez zwierzynę w sadach i ogrodach (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w §. 65. wyszczególnionymi, z wyjątkiem wszakże szkód, wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają one solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania prawa polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód.

§. 61.

Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyców zamkniętych, odpowiedzialni są uprawnieni do polowania, mają jednakże regres prawny do właścicieli zwierzyńców.

§. 62.

Za szkody wyrządzone w ziemiopłodach przez niedźwiedzie i dziki odpowiedzialni są uprawnieni do polowania w granicach swoich okręgów myśliwskich.

Tylko w razie, gdyby przyległe do samoistnego okręgu polowania okręgi polowania spółki łowieckiej pomimo dwu, względnie trzykrotnej licytacji nie były wydierżawione i wykonywanie prawa polowania na nich było w rękach ustanowionych myśliwych, odpowiada właściciel samoistnego okręgu za szkody rządzone przez wymienioną zwierzynę w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego swego okręgu na terytorium polowania spółki łowieckiej.

Może jednak zażądać od politycznej władzy powiatowej upoważ-

nienia do tępienia zwierzyny szkodliwej na całej powierzchni graniczących a nie wydierżawionych okręgów polowań spółek łowieckich i władza ma mu niezwłocznie upoważnienia takiego udzielić.

W razie gdyby właściciel polowania samoistnego lub dzierżawca polowania spółki łowieckiej zapłacili w roku tytułem wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wymienioną zwierzynę kwotę większą niż dwukrotny czynsz dzierżawny, względnie większą niż trzecią część podatku gruntowego opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg polowania powierzchni i widocznem było, że właściciele lub dzierżawcy jednego lub kilku graniczących okręgów polowania obowiązku tępienia szkodliwej zwierzyny należycie nie wykonują, może tenże właściciel lub dzierżawca polowania zażądać od władzy zastosowania przepisów §. 49. i polityczna władza powiatowa jest w takim wypadku obowiązana ustanowić swój nadzór i straż łowiecką w celu tępienia szkodliwej zwierzyny na koszt opieszalnych właścicieli lub dzierżawców.

§. 63.

Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczać swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wyjątki od tego przepisu zawiera §. 54.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzenie straszydeł, ogni nocnych itp., gdyby zaś skutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

§. 64.

Także uprawniony do polowania może cudze grunta, w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę rządzących, za pomocą odgrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremiony.

§. 65.

Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczoney zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 45, uważane być ma za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która wyrządzoną być może na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzynę.

§. 66.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrzędzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

VI. Postępowanie z powodu szkód wyrządzonych.

§. 67.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrzędzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 66). zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania lub jego zastępcy celem ugodowego załatwienia bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który obowiązany jest do dni trzech wdroyć między stronami postępowanie ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku ugody w ciągu dalszych 3 dni, rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

§. 68.

Uprawniony do wykonywania prawa polowania, o ile w okręgu polowania nie mieszka, obowiązany jest wyznaczyć zastępcę stale w okręgu polowania

zamieszkałego, który go we wszystkich sprawach odnoszących się do odszkodowania stale zastępuje.

O ustanowieniu zastępcy obowiązany jest uprawniony do wykonywania prawa polowania zawiadomić polityczną Władzę powiatową oraz Zwierzchność gminną i ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego w okręgu polowania.

§. 69.

Polityczna Władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym mianuje dla różnych grup okręgów polowania w powiecie przewodniczących sądów rozjemczych i to na okres trzechletni. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego. Przewodniczący ma, jak tylko przedłożoną mu zostanie skarga z powodu odmowy wynagrodzenia w drodze dobrowolnej ugody, każdą ze stron zawiadamiać, by w przeciągu trzech dni powiadomiła go o wyborze jednego męża zaufania.

W przeciągu najpóźniej dalszych trzech dni przeprowadza przewodniczący w towarzystwie obu mężów zaufania dochodzenie szkody na miejscu. O terminie dochodzenia zawiadomić ma przewodniczący obie strony, względnie stronę i zastępcę (§. 68). tak wcześniej, ażeby one mogły być przy dochodzeniu szkody obecne.

Sąd rozjemczy winien przed zawyrokowaniem zawiadamiać strony do zawarcia ugody, w razie nie dojścia ugody do skutku rozstrzyga sąd rozjemczy, czy i w jakiej wysokości wynagrodzenie szkody ma nastąpić. Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia nie ma między mężami zaufania zgody, wówczas rozstrzyga przewodniczący w granicach obu wniosków.

§. 70.

Jeżeli jedna ze stron pomimo wezwania przewodniczącego nie zamianuje swego męża zaufania, względnie jeżeli mąż zaufania nie stawia się, wyznaczy go sam przewodniczący, zawiadomi o tem obie strony i przystąpi do wydania wyroku o zgłoszonym roszczeniu odszkodowania.

§. 71.

Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności po myśli §. 595—597 procedury cywilnej z dnia 21. sierpnia 1895 Dz. u. p. Nr. 113.

Sądem właściwym jest jednak ten sąd, w którego okręgu szkoda wyrządzona została.

§. 72.

Na wypadek, jeżeli sąd rozjemczy żadnego odszkodowania nie przyzna, wówczas żądający odszkodowania ponosi kosztą postępowania.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie wyższe, jak je obowiązany do odszkodowania ugodowo ofiarowywał (§. 67.), wówczas obowiązany do odszkodowania ponosi kosztą postępowania; jeżeli zaś sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie równe lub mniejsze, jak je obowiązany do odszkodowania przed zwołaniem sądu rozjemczego w drodze załatwienia ugodowego (§. 67.), ofiarowywał, natenczas sąd rozjemczy orzeknie, czy kosztą postępowania na jedną lub drugą stronę w całości lub też na obie strony i w jakim stosunku nałożone być mają.

Ewentualne kosztą dorady oraz opieki prawnej nie mogą być przez sąd rozjemczy przyznane.

§. 73.

W tych wypadkach, w których podług orzeczenia sądu rozjemczego, wysokość wyrządzonej szkody może być trafnie osądzana dopiero podczas dojrzewania plonów, należy na żądanie jednej ze stron powtórzyć komisyjne badanie przed zbiorom plonów.

§. 74.

Orzeczenie ma być do dni trzech wygotowane, przez wszystkich sędziów podpisane i stronom doręczone.

Przyznane odszkodowanie oraz kosztą komisyjne mają być w przeciągu dni 8 od dnia doręczenia orzeczenia złożone.

§. 75.

Do dozwoleń egzekucji orzeczenia sądu rozjemczego powołany jest sąd właściwy według §. 71.

§. 76.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzi w grę interesu majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, względnie interesu osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

Przewodniczącym sądów rozjemczych nie może być dzieżawca prawa polowania.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków zaprzysiężeni przez polityczną władzę powiatową.

Przewodniczący i jego zastępca muszą być stale zamieszkałi na terytorium danej grupy okręgu polowania.

§. 77.

Szczegółowe przepisy o zaprzysiężeniu przewodniczącego sądów rozjemczych i tegoż zastępcy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

§. 78.

W drodze dobrowolnego porozumienia pomiędzy właścicielami gruntów lub wydziałem spółki łowieckiej a dzierżawcą okręgu polowania spółki, mogą w sprawie szacowania i wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzyńca zrzędzonych, zapaść inne postanowienia jak te, które §§. 67. do 77 są określone. W tym jednakże wypadku dochodzenie szkód może mieć miejsce jedynie na zwyczajnej drodze prawnej.

VII. Karty myśliwskie.

§. 79.

Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą Władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

§. 80.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa.

Karty myśliwskie może polityczna władza powiatowa wydawać także osobom niezamieszkałym w Galicyi.

§. 81.

Karta myśliwska wystawioną być może na rok, albo na trzy lata kalendaryzowe.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 40 ust. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 83. al. 2).

§. 82.

Karta myśliwska ważna jest na całym obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa, zawierać winna nieodłączną od niej fotografię właściciela, nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polowania bez zezwolenia uprawnionego do polowania,

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

§. 83.

Za roczną kartę myśliwską opłacić trzeba takse 10 koron, za trzyletnią 30 K. Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawione według § 81. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna Władza powiatowa odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchylene się od obowiązku opłaty taksy.

§. 84.

Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile o karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) czeladzi, tudzież ubogim, wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszków gminnych;

c) umyślowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom co do których wykazane są prawne przeszkody uzyskania karty na broń;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży względnie udziału w tejże;

g) na czas dwuletni temu, kto ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach pod lit. c). e) f) i g) wymienionych.

§. 85.

Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie co do osoby jej właściciela jedna z powyżej wymienionych (§. 84.) okoliczności wykluczających.

To samo stosuje się także do certyfikatów.

VIII. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 86.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencji, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 69.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracja, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancji wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 87.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzji Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w §. 11. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancji.

§. 88.

Rekurs wcześniej wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 29. przewidziany albo też, gdy względy bezpieczeństwa publicznego i uniknięcia możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia polecanych zarządzeń.

IX. Przekroczenia i kary.

§. 89.

C. k. żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej Władzy powiatowej.

§. 90.

Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną Władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórzonego przekroczenia albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę, aż do 200 K.

W razie niemożności ściągnięcia należy grzywnę zmienić na karę aresztu przyczem 10 K. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

§. 91.

W wypadkach przekroczeń §§. 55. 56., 57. l. c., 58. i 59., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciel restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 47. i 54 orzec należy utratę zabranych przyrządów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

§. 92.

W razie zajęcia przyrządów zakazanych §§. 47. i 54. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwym było dochodzenie i skazanie tych osób, które się nimi posługiwały.

§. 93.

Zwierzyna, strzelby i przyrządy, które uznane zostały za przepadłe, sprzedawane być mają przez polityczną Władzę powiatową w drodze publicznej licytacji na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrządy uczynić niezdołnymi do dalszego użytku.

§. 94.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrażonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odesłać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowaniu, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

§. 95.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskim w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

§. 96.

Co do właściwości politycznych Władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy o administracyjnem postępowaniu karnem.

O karach i w związku z niemi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancji Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

Marszałek. Według §. 65. regulaminu przysłuża komisji prawo przy trzecim czytaniu drobne poprawki natury stylistycznej lub takie, które są konsekwencją zmian dokonanych w poprzednich paragrafach, przedłożyć przy trzecim czytaniu do zatwierdzenia Izbie.

Wskutek tego zapytuję, czy wskutek tych zmian przez p. sprawozdawcę przedłożonych żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje do wiadomości zmiany przedłożone przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Oklaski*)

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach w sprawie przyznania z funduszu krajowego subwencji w wysokości 75% na budowę drogi Biertowice-Zembrzyce. (**Al. 426**).

Sprawozdawca poseł **Męciński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Męciński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na dokończenie drogi gminnej I. klasy Biertowice-Zembrzyce podwyższa Sejm subwencyę z funduszu krajowego z 50% na 75% kosztów potrzebnych na dokończenie budowy, począwszy od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Skalacie w sprawie podwyższenia subwencji na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska. (**Al. 427**).

Sprawozdawca p. **Męciński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę drogi gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska na teoryum powiatu skaleckiego, przyznaje się tamtejszemu Wydziałowi powiatowemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 75% rzeczywistych wydatków, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencji krajowej na budowę drogi Olesko-Podhorce. (**Al. 428**).

Sprawozdawca poseł **Męciński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę drogi gminnej I. klasy Olesko-Podhorce przynajmniej się Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie podwyższenie zasiłku krajowego z 50% na 60% rzeczywistych wydatków, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności (**Al. 429**).

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

2. Sejm udziela zarządowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie absolutorium z rachunków tej Kasy za rok 1907.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

2. Sejm udziela zarządowi Kasy oszczędności we Lwowie absolutorium z rachunków tej Kasy za rok 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Rady powiatowej w Pilźnie i Jasle, jakoteż Reprezentacji kilku miast o budowę kolei Jasło-Dębica. (**Al. 430**).

Sprawozdawca poseł **Męciński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Męciński**. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm powołując się na swe uchwały z 4. lipca 1901 i z 12. marca 1907 wzywa ponownie c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, upoważniającej do wypracowania na koszt państwa projektu szczegółowego dla normalnotorowej kolei z Dębicy do Jasła, która ma być wybudowana jako linia kolei państwowych.

II. Sejm wzywa Wydział krajowy aby podjął ponownie i przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w sprawie budowy linii kolei państwowych z Dębicy do Jasła na koszt państwa za przyczynieniem się do kosztów budowy miejscowych czynników i za przyczynieniem się kraju jednorazowym datkiem przez odstąpienie na własność c. k. Rządu będących w posiadaniu kraju akcyi zakładowych jednej z istniejących kolei lokalnej w imiennej wartości, którą Sejm następnie oznaczy na podstawie rokowań, które Wydział krajowy ma przeprowadzić z c. k. Rządem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm powołując się na swe uchwały z 4. lipca 1901 i z 12. marca 1907 wzywa ponownie c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, upoważniającej do wypracowania na koszt państwa projektu szczegółowego dla normalnotorowej kolei z Dębicy do Jasła, która ma być wybudowana jako linia kolei państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

II. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby podjął ponownie i przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w sprawie budowy linii kolei państwowych z Dębicy do Jasła na koszt państwa za przyczynieniem się do kosztów budowy miejscowych czynników i za przyczynieniem się kraju jednorazowym datkiem przez odstąpienie na własność c. k. Rządu będą-

cych w posiadania kraju akcyi zakładowych jednej z istniejących kolei lokalnej w imiennej wartości, którą Sejm następnie oznaczy na podstawie rokowań, które Wydział krajowy ma przeprowadzić z c. k. Rządem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek nagły p. Ciuchcińskiego, który opiewa:

(*czyta*)

Ze względu, że Wysoki c. k. Rząd darował plac pod budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie wartości miliona koron, a Rada miasta Lwowa uchwaliła na ten cel 500.000 koron.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wysoki Wydział krajowy ma wstać do budżetu na rok 1910 odpowiednią sumę jako subwencję na budowę kościoła św. Elżbiety.

Ciuchciński.

Rutowski, Adam, Doliński, Kleski, K. Lubomirski, Tertil Michałowski, Maiss, Sala, Niementowski, Leo, Sare, Skarbek, Bandrowski.

Celem uzasadnienia nagłośności ma głos p. Ciuchciński.

P. Ciuchciński. Wysoki Sejmie!

Miasto Lwów nie często występuje z żadaniami przed Wysoki Sejm — ale w tej chwili jestem zmuszony uchwałę Rady miasta Lwowa postulat jeden Wys. Sejmowi przedłożyć.

Przed kilku laty zawiązał się we Lwowie komitet w tym celu, ażeby wystawić kościół w drugiej dzielnicy miasta.

Dzielnica ta dobrze się rozwija, ma 34.000 mieszkańców, a ma tylko jeden kościółek św. Anny, który ani pięćdziesiątej części pobożnych pomieścić w czasie nabożeństwa nie może, tak, że w lecie w czasie nabożeństwa tłumy zalegają plac przed kościołem.

Wybudowanie zatem nowego kościoła jest nie tylko usprawiedliwione, ale i konieczne.

Komitet, który się w tym celu zawiązał odniósł się do Rządu i za śmie-

sznie małą cenę otrzymał grunt pod budowę przy placu Solarni.

Ten plac, wartości około miliona koron, został miastu darowany pod budowę kościoła.

Początkowo zamierzano wybudować kościół w małych rozmiarach, ale następnie komitet, ze względu na ludność przedmieścia grodeckiego, jak i ze względu na opinię artystów architektów, oświadczył się za budową kościoła w większych rozmiarach.

W ślad za tem, otrzymał komitet od Rządu pozwolenie na urządzenie loteryi klasowej.

Równocześnie gmina miasta Lwowa przystąpiła do współudziału w kosztach budowy, deklarując kwotę 300.000 K.

Mury kościoła są już wyciągnięte, do wykończenia kościoła zupełnego tak, ażeby służba Boża w nim odbywać się mogła potrzeba jeszcze 300.000 kor. O sumę udał się komitet do gminy miasta Lwowa.

Ale taki wydatek to ciężar, który przechodzi siły nasze. Dla tego Rada m. Lwowa uchwaliła subwencyę 200.000 K. z tem życzeniem, że resztę potrzebną do pokrycia kosztów budowy Wysoki Sejm użyczyć raczy.

O to właśnie udaje się gmina m. Lwowa z prośbą do Wysokiego Sejmu.

Sądzę, że suma ta, o którą gmina m. Lwowa prosi, rozłożona na raty, wcale na budżecie krajowym nie zaciąży. Zresztą miasto Lwów, które opłaca prawie $\frac{1}{5}$ część podatków krajowych ma pewne prawo do żądania, ażeby Sejm prośbie jego zadosyć uczynił.

Gmina miasta Lwowa otacza równą pieczołowitością kościoły jak i cerkwie, a najlepszym tego dowodem, żeśmy odrestaurowali cerkiew ruską kosztem 40.000 kor. i nie przyszliśmy wówczas wcale z prośbą o subwencyę do Sejmu. W zeszłym roku odrestaurowaliśmy cerkiew św. Mikołaja a na rok przyszły są w planie dalsze restauracye.

Dotychczas było zwyczajem u nas w Polsce, że kościoły i cerkwie budowała wysoka szlachta. Teraz ten zaszczyt i obowiązek przypadł mieszczaństwu.

Jestem przekonany, że i szlachta i reprezentanci miast i posłowie wszystkich stronnictw przyczynią się do tego,

ażeby budowa kościoła nowego przyszła do skutku.

A przytem nawet, jeżeli weźmiemy to ze strony estetycznej, to zważmy, że ten kościół będzie tak pięknym, że przez cały szereg wieków będzie świadectwem nie tylko pobożności naszej ale i smaku estetycznego z XX-go wieku.

P. Milewski przed kilku dniami przy innej sposobności powiedział nam, jaki wpływ ma religia na narodowość naszą. Więc z tych wszystkich powodów, aby zadość uczynić potrzebom mieszkańców, potrzebom narodu i potrzebom estetycznym, stawiam wniosek następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby tę resztującą kwotę wziąć do budżetu krajowego, i polecić, aby Wydział krajowy odpowiedni wniosek wstawił do budżetu na rok 1910.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto nagłości wniosku przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Pod względem formalnym postawił p. Ciuchciński wniosek, żeby tę sprawę odesłać do komisji budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek, dnia 3 listopada 1908, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta* :)

1. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, o udzielenie veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

2. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

3. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Dra Bronisława Zaorskiego o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

4. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Zaleszczyki w przedmiocie założenia szkoły wydziałowej.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

5. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemysłańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Tertil.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Skalacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. klasy Skalat-Iwanówka-Kaczanówka.

Sprawozdawca poseł Dudykiewicz.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

11. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Leo i tow. w sprawie reorganizacji c. k. straży policyjno-wojskowej w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Sprawozdawca poseł Leo.

12. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolńskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl.

14. Sprawozdanie komisji wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

15. Sprawozdanie komisji wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

16. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

17. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i o wniosku posła Skarbka i tow. w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Paygert.

18. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół).

Sprawozdawca poseł Długosz.

19. Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie seminariów nauczycielskich w kraju.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

20. Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7.

Sprawozdawca poseł Halban.

Następne posiedzenie zatem jutro we wtorek, dnia 3 listopada 1908, o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 5. w nocy).